Cena numeru 25 groszy.

DZIS 28 STRON: 16 stron „Republiki“, 4 strony „Dodatku Literacko-Naukowego“ i 8 stron „Panoramy“.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok IX | ŁÓDŹ. NIEDZIELA, 22-go LUTEGO 1931 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 52

Trzeci dzień procesu częstochowskiego

o mord w Kasie Chorych.

Wyrok spodziewany jest we wtorek.

CZĘSTOCHOWA, 21 lutego.

Wczoraj w dalszym ciągu toczył się proces o mord w Kasie chorych. Przed południem zeznawało kilku świadków.

Po zeznaniach świadka Banaszkiewicza nastąpiła przerwa, poczem przewodniczący wznowił rozprawy i złożył następujące oświadczenie.

— Wczoraj zwróciłem się do przedstawicieli prasy, prosząc o nieujawnianie pewnej części posiedzenia, dotyczącego wniosku obrony w sprawie anonimów. Mimo to w pewnym dzienniku o charakterze sensacyjnym, pojawiła się o tem wzmianka. Zwracam uwagę, że w razie powtórzenia się podobnego wypadku, będę zmuszony usunąć przedstawicieli prasy z sali.

Następnie zeznawał św. Głuszak, woźny Kasy, który ustala godzinę wypadku na jedenastą.

Na klatce schodowej nie było wówczas nikogo.

Helena Wróblewska właścicielka sklepu przy ul. Narutowicza 31, gdzie mieszka Kaczyk ustala, że o godz. 7-ej rano widziała go przed bramą w czarnem palcie.

Ludwik Więckowski, b. ławnik magistratu ustala, że oskarżony Czepliński interwenjował u prezydenta w sprawie wydalenia pracownika miejskiej komunikacji autobusowej niejakiego Prażmowskiego. Była to godz. 10.30.

Tadeusz Kruk-Strzelecki, b. kierownik komunikacji miejskiej oświadcza, że pomiędzy nim a Czeplińskim, który był magazynierem doszło do nieporozumienia z powodu różnicy przekonań politycznych.

Świadek stwierdza, że wszyscy pracownicy miejskiej komunikacji autobusowej posiadali broń.

Świadek widział Czeplińskiego w magistracie o godz. 10.45.

Następny świadek Maszynowski, szofer miejskiej komunikacji słyszał rozmowę między jego kolegą szoferem Brzozowiczem i Kruk-Strzeleckim. Pierwszy z nich rzekł: „Co zrobić, nasi towarzysze giną“. Na co Kruk-Strzelecki odpowiedział: „Ja już załatwię“.

Następnie zeznaje Jan Chrzanowski i Stefan Lubicz, którzy do sprawy nic nowego nie wnoszą.

Kierowca autobusu Józef Lasota stwierdza, że wszystkim szoferom odebrano broń, lecz czy odebrano ją Czeplińskiemu, o tem nie wie.

Następny świadek również b. kierowca

HENRYK TEICHNER WIDZIAŁ U CZEPLIŃSKIEGO BROŃ TYPU „WALTER“ KALIBRU 6,36.

Następnie zeznae św. Chojnacki prezes Stowarzyszenia „Jedność“ i OKR PPS w Częstochowie orza Ign. Lewiak b. redaktor „Częstochowianina“, organu PPS CKW, który następnie opuścił szeregi partyjne i poseł Antoni Piekarski.

Po tych zeznaniach zarządzono przerwę a o g. 6.15 sąd przystąpił do dalszego badania świadków. Zeznawiali naczelnik wydziału śledczego komisarz Kozłowski i jego zastępca aspirant adw. Zdankiewicz.

Zamach na Króla Albanji w Wiedniu.

Król wyszedł bez szwanku, a adjutant jego został zabity.

WIEDEŃ, 21 lutego.
(Telegram własny).

Wczoraj dokonano na króla Albanji zamachu. W chwili, gdy król wychodził z opery, dopadło do jego auta 2-ch jakichś młodzieńców, którzy wyciągnęli rewolwery i poczęli strzelać. Ogółem oddali oni około 15 strzałów. Z powodu strzelaniny powstał wśród publiczności popłoch. Żadna z kul nie trafiła króla, natomiast dwie kule ugodziły śmiertelnie adjutanta jego Topolayi, który padł trupem na miejscu. Jedna z kul ugodziła marszałka dworu, którego odwieziono do szpitala. Stan jego nie jest niebezpieczny.

Przechodnie ujęli natychmiast obu zamachowców, przyczem oburzenie ich było tak wielkie, że chcieli oni zlinczować obu sprawców zamachu.

Policja odstawiła obu zamachowców do komisarjatu, gdzie niezwłocznie przystąpiono do ich przesłuchania.

Dokonali oni zamachu w celu usunięcia króla. Jeszcze w ciągu nocy wicekanclerz Schober złożył wizytę królowi i wyraził mu w imieniu rządu ubolewanie z powodu zajścia.

Wiedeń, 21 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Policja wiedeńska podaje następujące dane personalne, dotyczące dwóch albańczyków, aresztowanych w związku z zamachem na króla Achmeda Zogu: Ndok Gjelossi urodził się w Skutari w 1893 r. Był on albańskim oficerem żandarmerji. Od szeregu lat mieszka w Wiedniu, gdzie ożenił się z Margaretą Petrovic. Drugi sprawca zamachu Azis Oami, urodzony również w 1893 r. w Vilacie, należącym dzisiaj do Grecji.

Azis był albańskim kapitanem. Należy on do partji b. albańskiego prezesa Rady Ministrów biskupa Fan Noliego, podczas kiedy Ndok Gjalossi jest zwolennikiem albańskiej grupy emigrantów Raskimimkombatara. Obaj otrzymywali zasiłki z ojczyzny, oraz od przebywającego w Wiedniu przyjaciela partyjnego Sumy Angielina.

Wiedeń, 21 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Według komunikatu wydanego dziś rano przez dyrekcję policji, jeszcze w ciągu nocy przeprowadzono rewizje w mieszkaniach wielu emigrantów albańskich przebywających w Wiedniu.

Z pośród nich aresztowano w celu konfrontacji dla stwierdzenia czy pozostawali oni w stosunkach z oboma aresztowanymi po zamachu emigrantami albańskimi. Przesłuchanie w ciągu nocy aresztowanych dwuch albańczyków szło w kierunku wyjaśnienia czy wchodzą tu w grę również i inni sprawcy zamachu. Aresztowany Gjelossi dowodzi, że przypadkowo tylko przechodził obok budynku Opery, gdzie zobaczył samochód króla i że zupełnie bez porozumienia z drugim albańczykiem dokonał zamachu. Tymczasem Aziz Cami zeznaje, że wiedział o obecności króla w gmachu Opery i że już poprzedniego dnia postanowili wraz z Gjelossim dokonać zamachu na króla; w tym celu mieli się udać pod gmach Opery i tam wyczekiwać na wyjście króla.

Cała opinja publiczna potępia z oburzeniem niesłychane naruszenie prawa gościnności, oraz składa królowi albańskiemu, który znalazł w Wiedniu skuteczną radę lekarską na swe cierpienia, serdeczne życzenia z powodu ocalenia.

Wywiad z Marszałkiem Piłsudskim na Maderze

uzyskał korespondent pisma brazylijskiego.

Rio de Janeiro, 21 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wielki dziennik brazylijski „Corcio da Manha“ zamieszcza dziś wywiad, udzielony korespondentowi tego pisma na Maderze przez Marszałka Piłsudskiego. W wywiadzie tym Marszałek nie porusza zagadnień politycznych, omawiając tylko sprawę emigracji polskiej do Brazylji. W zakończeniu wywiadu wskazuje Marszałek, że Polska żyje w spokoju i ładzie i że, zgodnie z wiekową tradycją, daleka jest od wszelkich ambicyj zaborczych.

Korespondent uzupełnia wywiad informacjami o sytuacji gospodarczej Polski, których udzielił mu bawiący na Maderze kpt. Lopecki.

Zamieszczając wywiad, dziennik podaje jednocześnie charakterystykę Marszałka Piłsudskiego, nazywając Go „polskim Napoleonem“.

Bunt więźniów w Nieświeżu

z powodu żakucia w kajdany jednego z aresztowanych

Nieśwież, 21 lutego.

Wczoraj w areszcie tutejszym, gdzie przebywało 43 więźniów wybuchł bunt. Powodem zajścia było skucie w kajdany więźnia Konstantego Bukę za pobicie swego współtowarzysza celi.

Więźniowie zaalarmowani krzykami Buki o rzekomem bicui go przez policję, wyłamali drzwi celi rzucili się na policjantów odbili Bukę i rozkuli go.

Na miejsce przybył prokurator miejscowy i po wyjaśnieniu sprawy nastąpiło uspokojenie. Dalsze dochodzenia w tej sprawie trwa.

Eksplozja na sztucznym torze

łyżwiarskim w Katowicach

Jeden robotnik zabity, drugi ranny

KATOWICE, 21 lutego.

Na sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach, otwartym przed kilku tygodniami, miała wczoraj miejsce straszna katastrofa. W pewnej chwili, z niewyjaśnionej narazie przyczyny nastąpiła gwałtowna eksplozja w jednym ze zbiorników amoniaku. 24-letni maszynista Antoni Skiba z Poznania, rażony odłamkiem wentyla w głowę poniósł śmierć na miejscu. Drugi maszynista Edward Chomański z Katowic, doznał poważnych poparzeń. Zwłoki zabitego przewieziono do kostnicy. Na miejsce wypadku zjechały władze sądowo - lekarskie.

Minister Składkowski

powrócił do Warszawy.

Warszawa, 21 lutego.

Dnia 20 bm. p. minister spraw wewnętrznych, gen. Sławoj-Składkowski, powrócił do Warszawy po dokonaniu inspekcji na terenie województwa nowogródzkiego.

Pan minister zlustrował starostwa i niektóre gminy, względnie posterunki policji państwowej w powiatach: nowogródzkim, lidzkim, wołożyńskim i baranowickim. — W czasie inspekcji towarzyszyli p. ministrowi: wojewoda nowogródzki, p. Zygmunt Beczkowski i sekretarz, p. Jerzy Stawicki.

Berlin, 21 lutego.

Wczoraj zachorował na grypę kanclerz Rzeszy dr. Bruening. Lekarze polecili mu pozostać kilka dni w łóżku. Ponieważ kanclerz ma w najbliższych dniach udać się z wizytą do Wiednia, nie wiadomo, czy wyjazd jego dojdzie do skutku.

Podwójne oblicze Niemiec

Wielka dyskusja nad polityką zagraniczną w komisji sejmowej

Warszawa, 21 lutego.

Na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych w dniu dzisiejszym toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad expose ministra spraw zagranicznych Zaleskiego.

Poseł Wałewski scharakteryzował politykę republikańskich Niemiec, która napozór jest pacyfistyczna w odniesieniu do państw zachodnich, a dąży do obalenia status quo na Wschodzie.

Niemcy dążą do przygotowania Polsce Canossy i osaczenia jej pod względem dyplomatycznym. Przyczyny wzmożenia antypolskiej agitacji Niemiec mówca dopatruje się nie w naszych stosunkach wewnętrznych, jak utrzymuje opozycja, lecz we wzroście niemieckiego patrjotyzmu z jednej strony, a z drugiej strony w mocarstwowem rozwoju Polski.

To czegośmy dokonali i czem się stajemy rozumieją i nasi przeciwnicy, zdając sobie sprawę, że Polska pod przewodnictwem genjusza narodu — Marszałka Piłsudskiego idzie wielkiemi krokami naprzód.

Ofenzywę nacjonalistyczną kół niemieckich przyśpiesza i to, że gdy Niemcy dziś rozporządzają 10 miljonami młodych mężczyzn, w zestawieniu do 6 miljonów we Francji i 5 miljonów w Polsce, to wobec przyrostu ludności w Polsce stosunek ten za kilka lat się zmieni.

Polska ożywiona duchem pokoju i szanująca swe zobowiązania międzynarodowe nie żywi agresywnych zamiarów, ale też nie ustąpi ani jednego metra swego terytorjum. W sprawie stosunku Polski do Niemiec istnieje całkowita zgodność polskiej opinji publicznej. Niestety, jeśli zagranica nie zawsze orjentuje się w tem jakie jest nasze istotne oblicze, to przyczyną tego jest potępienia godny fakt, że pranie bielizny partyjnej przeprowadza się często na forum międzynarodowem, a część prasy opozycyjnej staje się jednem ze źródeł antypolskiej i antypaństwowej propagandy, łamiącej jednolitość, jaka w sprawie stosunku do Niemiec łączy wszystkich polaków. **Niema polityka polskiego, któryby nie postawił sobie za cel pokojowe współżycie z Niemcami.** Poza nielicznemi wyjątkami nie widzimy tego u Niemców. Żaden mąż stanu w Polsce nie pozwoli sobie na takie wystąpienie jak Treviranus i Schacht — niema takiej obelgi, którejby prasa niemiecka nie rzuciła na Polskę.

Kończąc, mówca oświadcza, że z zagadnienia mniejszości narodowej nie pozwoli zrobić drugiej sprawy dyssydentów. **Jednocześnie mówca wyraża wiarę w polepszenie się stosunków sąsiedzkich z Niemcami, wiarę zaczerpniętą z życia, które świadczy, że mimo tylu zastrzeżeń potrafiliśmy zawrzeć z Niemcami przeszło 100 umów, regulujących nasze współżycie. Min. Zaleski czyni więc dobrze, prowadząc mimo trudności politykę spokojną, świadomą swych celów i stanowczą, bez wrzawy i bicia pięścią w stół, który to gest byłby niegodny przedstawiciela mocarstwowej Polski.**

Najbliższe obrady sejmu

toczyć się będą nad sprawami natury gospodarczej.

Na posiedzeniu sejmu w środę, będą rozpatrywane sprawy natury gospodarczej. Na pierwszym punkcie porządku dziennego znajduje się **projekt ustawy o utworzeniu państwowego funduszu eksportowego w wysokości początkowej 150 mil. zł.**

Państwowy fundusz eksportowy będzie utworzony dla popierania wywozu wszelkiego rodzaju krajowych produktów rolnych i przemysłowych.

Dalej sejm zajmie się ustawą upoważniającą ministra skarbu do udzielenia państwowemu funduszowi drogowemu pożyczki z dochodów, które przyniosła wypuszczona trzecia serja premjowej pożyczki dolarowej.

Następnie wejdzie na porządek dzienny **nowela do ustawy o opodatkowaniu cukru,** zresztą nie podwyższająca tego podatku i wreszcie **projekt rządowy ustawy zmniejszający znane ograniczenia w spożyciu alkoholu.**

Jak już donosiliśmy, zasadniczą zmianą w tych przepisach jest zezwolenie na sprzedaż alkoholu w sobotę, niedzielę i dnie przedświąteczne.

Rewolucja w Peru

Powstańcy usiłowali opanować pałac prezydenta

New York, 21 lutego.

Według wiadomości otrzymanych przez tutejsze koła polityczne, w Peru dokonano ubiegłej nocy zamachu stanu.

Ruch rewolucyjny rozpoczął się w porcie Callao. Około g. 4 rano 60 uzbrojonych spiskowców usiłowało opanować pałac prezydenta państwa. Straż pałacowa oraz zaalarmowane oddziały wojska nie dopuściły zamachowców do pałacu i po krótkiej walce wycofały się z Limy, ruszając do portu Callao, który został przez nich opanowany.

Rząd wysłał do Callao znaczne oddziały wojska, wzywając powstańców do poddania się.

Lima, 21 lutego.

Potwierdzają się wiadomości, iż po nieudanej próbie wywołania rewolucji, przywrócono całkowity porządek.

Zmiany w rządzie sowieckim

Moskwa, 21 lutego.

Prezydjum centralnego komitetu wykonawczego ZSRR udzieliło Krzyżanowskiemu dymisji ze stanowiska przewodniczącego państwowej komisji planów ZSRR i mianowało go członkiem najwyższej rady gospodarczej związku sowieckiego.

Równocześnie prezydjum to powołało byłego dowódcę sowieckich sił morskich na morzu Bałtyckiem, Zofa, członka kolegjum ludowego komunikacji, Fomina, i niejakiego Rozentala na zastępców komisarza ludowego komunikacji wodnych.

Na stanowisko zastępcy komisarza ludowego skarbu ZSRR powołano Genkina.



Min. Połczyński

otrzymał „Wielki Krzyż Korony Belgijskiej"

Warszawa, 21 lutego.

Minister rolnictwa, dr. Janta-Połczyński otrzymał w dniu dzisiejszym najwyższe odznaczenie belgijskie, a mianowicie Wielki Krzyż Korony Belgijskiej.

Poseł komunistyczny Burzyński

usiłował wygłosić przemówienie w Piotrkowie

Piotrków, 21 lutego.

Wczoraj o godz. 3 przed bramą huty szklanej zebrało się około 300 osób z pośród żywiołów komunistycznych. Do zebranych począł przemawiać przybyły z Warszawy poseł Stanisław Burzyński. Przybyły oddział policji tłum rozpędził, a Burzyńskiego odstawił do komisarjatu policji.

Demonstracje w kinach berlińskich

przeciwko wyświetlaniu obrazu monarchistycznego.

Berlin, 21 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W ciągu wczorajszego wieczora powtórzyły się ponownie demonstracje w kinoteatrach przeciwko wyświetlaniu filmu monarchistycznego p. t. „Koncert na flecie w Sans Souci". 3.000 ludzi wzięło udział w demonstracji, urządzonej w jednym z większych kino-teatrów bombardując jajami, napełnionemi atramentem policjantów oraz służbę. Policja wyparła manifestantów z teatru, nie dopuszczając do przerwy w przedstawieniu. Na ulicy starcia powtórzyły się, przytem aresztowanych zostało szereg osób.

Komuniści zajęli

miasto w Ameryce.

NOWY YORK, 21 lutego.

Według doniesień z Assomption podjęto natychmiastowe zarządzenia wojskowe, w celu zlikwidowania bandy komunistów, która w dniu wczorajszym zajęła miasto graniczne Encarnacion a następnie je opuściła. W Assomption dokonano szeregu aresztowań. Zdaje się, że ruch nie rozszerzył się na inne miasta.

Dr. Wolf--autor sztuki „Cjankali"

został aresztowany.

Berlin, 21 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Znany w Stutgarcie lekarz dr. F. Wolf, autor głośnej sztuki teatralnej i filmu p. t. „Cjankali", został wczoraj aresztowany. Dr. Wolf oskarżony jest o przestępstwo z § 218 niemieckiego k. k., zabraniającego spędzenia płodu.

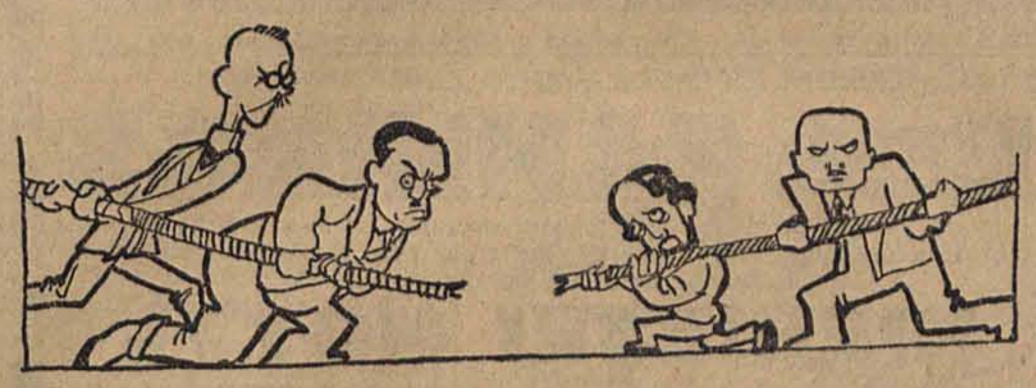
Równocześnie aresztowana została lekarka dr. E. Jacobowitz, specjalistka od chorób skórnych. Aresztowania te wywołały wielką sensację, gdyż, jak wiadomo, dr. Wolf był jednym z przywódców ruchu, zwalczającego paragrafy niemieckiego kodeksu karnego, zakazujące spędzenia płodu.

Spław drzewa na Niemnie

Wilno, 21 lutego.

W początkach marca na pograniczu polsko-litewskiem odbędzie się konferencja nawigacyjna, mająca na celu omówienie kwestji spławu na Niemnie, Wilji i Mereczance. Podobno na skutek interwencji kół litewskich, władze kowieńskie zgodziły się na rozszerzenie komunikacji wodnej na rzekach granicznych i nie będą czyniły trudności formalnych przy spławie, jak to miało miejsce w latach ubiegłych.

Nie mogą związać końca z końcem



Od czasu do czasu czyta się w gazetach o rozwiązaniu tej lub owej rady miejskiej i magistratu w większem lub mniejszem mieście. To sprawa pośledniej wagi... Ale motywy rozwiązania lub zawieszenia są najczęściej tak przerażające, że nie można tego objawu traktować pobieżnie. Raczej trzeba spytać się poważnie: gdzie są gwarancje należytego, zgodnego z prawem i z potrzebami wydatkowania pokaźnych sum, pochodzących z ciężkich podatków komunalnych?

Życie samorządowe w Polsce cierpi na te same choroby, na które cierpi również od 12 lat całe życie państwowe. Samorządy jednak tkwią głębiej w istocie społeczeństwa stykamy się z niemi bliżej, a mimo to są pod mniejszą, mniej baczną kontrolą. Jeżeli zamieszanie i bezład w państwie, w jednem państwie, wymaga takich niekiedy leków, jak zamach stanu nawet, to cóż można poradzić z temi tysiącami małych państewek samorządowych, gdzie rządzą zakorzenieni ludzie i zakorzenione stronnictwa alias ci sami ludzie pod pokrywką organizacji politycznej. Te drobne macki wchodzą tak głęboko w organizm społeczny, że władze nadzorcze, które mają obowiązek czuwania nad normalnem, prawnem funkcjonowaniem życia zbiorowego, nieraz muszą się zawahać przed konsekwencjami jakiejś poważniejszej, bardziej radykalnej kuracji. I choroba pleni się niesłychanie, doprowadza do form, które muszą budzić powszechny niepokój.

Kiedy nagle ukazuje się dekret wojewody, rozwiązujący radę miejską lub magistrat, okazuje się, że w tem bagnie samorządowem lęgły się robaki masami i zjadały całe miasta i gminy wiejskie. Prowincja, nasza biedna prowincja, tak boleśnie dotknięta przez kryzys, opłaca miljonami swe nieporządki. Magistraty wypruwają ostatnie bebechy z mieszkańców, nielitościwie ściągają swe należności podatkowe, aż tu nagle okazuje się, że pokaźne sumy idą na wypłaty remuneracji dla panów dygnitarzy, że afera siedzi na aferze, że jeden pan radca kryje świństwa drugiego, że to całe towarzystwo powiązane jest jakiemiś tajemnemi nićmi ze sobą. Wyrzuca się burmistrza, który był rzeczywistym szkodnikiem dla interesów zbiorowych i myślał tylko o napchaniu własnej kieszeni, kiedy już ten sam magistrat angażuje tego samego burmistrza, tym razem dla odmiany w charakterze sekretarza, aby mógł dalej uprawiać swe praktyki. Przychodzi z Warszawy krwawy grosz dla wypłaty zapomóg dla bezrobotnych — bezrobotni nie otrzymują tego, co im się należy, natomiast sumy te wydaje się na jakieś „potrzeby własne“.

Narzeka się u nas na wysoki budżet państwowy. Nie obejmuje on przecież wszystkich wydatków społecznych, a więc i ciężarów, nakładanych na społeczeństwo. Tu już jednak w samorządzie kontrola wydatkowania jest minimalna. Rady miejskie znajdują się w tych samych rękach i związane są węzłami wspólnych interesów politycznych i wszelkich innych. Kontrola państwowa nad samorządami nie może ani ze względów prawnych, ani praktycznych ująć wszystkiego w karby, tembardziej, że czyni się wszystko, zalecenia nadzorcze były paraliżowane i unicestwiane. Kontrola społeczna jest niewystarczająca, dochodzi bowiem do skutku dopiero przez wybory, odbywane względnie rzadko i przy zastosowaniu całego demagogicznego aparatu walki wyborczej, o której już wszyscy wiedzą, co myśleć...

Magistraty nie cofają się ze swych redut podatkowych, a możności płatnicze społeczeństwa coraz bardziej słabną. W tych warunkach coraz trudniej związać koniec z końcem w corocznym budżecie, coraz boleśniej odczuwa się to bezhołowie i nieskoordynowany z potrzebami życia stan prawny.

Podobno w niedalekim czasie ma wejść pod obrady sejmu nowa ustawa samorządowa. Jest ona palącą koniecznością. Trzeba nareszcie skończyć już raz z tym wrzodem samorządowym, który zjada społeczeństwo i zaraża inne dziedziny publicznej pracy.

Omega.

Tajemnice dworu hiszpańskiego.

16 letni młodzieniec rozkazuje ministrom. — Podwójna gra króla Alfonsa. — Bomby i sztylety w walce z monarchą. - Hiszpańska mowa do Wilhelma II.

Za monarchją, lecz przeciw królowi Alfonsowi XIII.

Sytuacja polityczna w Hiszpanji jeszcze nie została wyjaśniona. Wrzenie rewolucyjne w kraju przybiera coraz bardziej na sile i wersje o bliskiej abdykacji króla Alfonsa XIII utrzymują się w dalszym ciągu.

W jaki sposób doszło do tej niezwykłej sytuacji?

17 maja 1902 roku **16-letni młodzieniec otrzymał z rąk swej matki władzę króla hiszpańskiego.** Był to dzień spontanicznych uroczystości w Madrycie. Rząd, członkowie izby ustawodawczej, przedstawiciele duchowieństwa, ludzie nauki, sztuki, działacze społeczni, ludzie wolnych zawodów i cały naród, połączyli się razem, by szczerze i z wielkiem zadowoleniem powitać nowego króla, od rządów którego obiecywano sobie bardzo wiele.

30 lat temu, wstępując na tron hiszpański, Alfons XIII wydał manifest do narodu, w którym było między innemi następujące znamienne zdanie:

— **„Wychowanie, które otrzymałem, nauczyło mnie rozumieć obowiązki, ciążące na mnie w tym momencie i dlatego bez żadnych wahań przysięgam na konstytucję i prawo, w pełnem zrozumieniu tej uroczystej przysięgi przed Bogiem i narodem“.**

Nowy król udał się do kortezów, gdzie złożył przysięgę. Lecz bezpośrednio z uroczystego posiedzenia kortezów udał się na posiedzenie gabinetu ministrów. Tam rozegrała się scena, która może być nazwaną **pierwszą „tajemnicą dworu madryckiego“.** Tę tajemnicę wyjawił stosunkowo niedawno głośny działacz polityczny Hiszpanji, hrabia Romanones, który w swych pamiętnikach opisuje dokładnie tę znamienną scenę.

— Gdy ministrowie zebrali się przy stole, król takim tonem, jakgdyby całe życie nie robił nic innego, tylko przewodniczył na radzie państwowej, zwrócił się do ministra spraw wojskowych i władczo zapytał, **na jakiej podstawie wydał on zarządzenie o zamknięciu szkół wojskowych.**

Generał Weiler lakonicznie wyjaśnił motywy, które skłoniły go do tego kroku. Król odparł jednak, że nie przemawia to do jego przekonania, i że **wszystkie szkoły wojskowe muszą być znów otwarte.** Minister zgłosił sprzeciw. A wówczas król wziął do rąk konstytucję, odczytał paragraf, dający mu prawo mianowania ludzi na wszystkie stanowiska państwowe i dodał:

— **Pan słyszał, jakie prawa daje mi konstytucja. Oświadczam, że z prawa tego korzystać będę w całej rozciągłości.**

Hrabia Romanones pisze, że słowa te uczyniły na wszystkich ministrów wstrząsające wrażenie. Nikt nie odrzekł ani słowa. A bezpośrednio po tem rozpoczęły się zmiany na stanowiskach ministrów, zmiany tak częste, że porównać ich z sytuacją w jakimkolwiek innem państwie niepodobna. W ciągu 2 i pół lat Alfons XIII **zamianował i zwolnił 66 ministrów.** Tak rozpoczęło się panowanie obecnego króla Hiszpanji.

*

Od pierwszej niemal chwili swego panowania Alfons XIII rozpoczyna dziwna, **dwulicową politykę.** Z jednej strony ogłasza protektorat nad duchowieństwem katolickiem, z drugiej zaś wysyła do jednego ze swych premjerów pismo, w którem **dziękuje mu za prowadzenie polityki antyklerykalnej** i prosi w dalszym ciągu działać w tym duchu. Ta podwójna gra zastosowana została niemal do wszystkich zjawisk życia politycznego i społecznego państwa. I to właśnie spowodowało głęboki przewrót w pojęciach i nastrojach narodu. Rozpoczął się szereg buntów i zamachów anarchistycznych.

W roku 1903 anarchiści strzelali do karety, wiozącej marszałka dworu królewskiego, biorąc go za króla. Następnego roku, w Barcelonie, **rzucono bombę już w samego króla.** Bomba eksplodowała zbyt późno. Po tygodniu uderzeniem sztyletu **zamordowany został towarzyszący królowi premjer Maur.** Następnego roku anarchiści znów rzucili bombę na króla, tym razem w Paryżu, gdy król jechał w karecie, w towarzystwie prezydenta republiki Emila Loube.

W maju 1906 roku, gdy król po ślubie powracał z kościoła, anarchiści ponownie rzucili bombę. Ofiary były wielkie. **15 zabitych i 70 rannych. Król ocalał jednak i tym razem.**

A później następuje szereg powstań w Katalonji, niezliczone mnóstwo procesów politycznych. Mimo widocznej zmiany nastrojów, król nie porzuca swej podwójnej gry, jątrząc jednych przeciwko drugim i stwarzając niezwykłe, **paradoksalne wprost sytuacje w kraju.** Alfons jest człowiekiem upartym. Będąc z góry przeświadczony, że źle czyni, w chwili gdy uplanował sobie jakąś akcję, **nic nie jest w stanie odwieść go od tego zamiaru.**

Hrabia Romanones, obecny minister spraw zagranicznych, opowiada następujący charakterystyczny fakt. Król Alfons był gościem cesarza Wilhelma II w zamku w Berlinie. Na jego cześć wydano uroczysty bankiet, na którym miano wygłosić szereg mów. Według z góry zawartej umowy między mistrzami ceremonji, mowy **miały być wygłoszone w języku francuskim.** Tymczasem król Alfons, któremu nie podobało się przyjęcie, z jakichś powodów, wstał i **wygłosił przemówienie w języku hiszpańskim.** Wiedząc, że przemówienia tego nikt, poza jego świtą nie zrozumie, **powiedział w przemówieniu swem wiele ostrych słów pod adresem cesarza Niemiec.**

★

12 września 1923 roku otrzymał dymisję ostatni rząd konstytucyjny. Na arenie życia politycznego Hiszpanji wystąpił generał **Primo de Rivera.** Czy król wiedział o planach ambitnego generała, czy też Primo de Rivera postawił go przed faktem dokonanym? Najprawdopodobniej wiedział. Nie sprzeciwiał się jednak temu, mając na uwadze tylko wzmocnienie swej władzy, co pragnął osiągnąć przy pomocy silnego rządu, który umiałby ustanowić spokój w kraju.

Tego samego dnia gdy ostatni konstytucyjny premjer złożył podanie o dymisję, znów zaszedł wypadek, który może być nazwany „tajemnicą dworu madryckiego“. Król spokojnie przyjął prośbę o dymisję. A do otoczenia swego powiedział znamienne zdanie, które najlepiej scharakteryzowało Alfonsa XIII.

— **Urodziłem się królem i dlatego chcę sam rządzić.**

Primo de Rivera uważany był za dyktatora. Ale uważany był za takiego tylko zagranicą. Naród hiszpański wiedział dokładnie, kto był dyktatorem. Wiedział, że **Primo de Rivera nie czyni nic, bez porozumienia się z królem.** I gdy król postanowił zerwać z Primo de Riverą, gdy ogłosił, że nie chce więcej tolerować dyktatury, na ulicach Madrytu odbyły się demonstracje. Nie krzyczano jednak nigdzie „Precz z dyktaturą“, lecz **„Precz z królem“.**

★

Nastąpił ostatni okres hiszpańskiego „ruchu niepodległościowego“. Cały ruch był **przeciwko królowi osobiście.** Gdyby w Hiszpanji przeprowadzono ankietę, na temat „Monarchja czy republika“ **80 procent ludności opowiedziałoby się za monarchją.** Hiszpanie bardzo lubią przepych królewskiego dworu. Leży to w ich psychice. Ale gdyby ankieta odbyła się pod hasłem **„Król Alfons XIII czy inny król?“ — 90 procent ludności opowiedziałoby się przeciwko Alfonsowi.**

Starzy polityczni działacze, oddani monarchji, ale już zachwiani w swych monarchistycznych przekonaniach, czynią jeszcze jedną próbę ratowania hiszpańskiego tronu. Czy ta próba uda im się? Staje się to coraz bardziej wątpliwe, gdyż nawet monarchiści skłaniają się obecnie ku republikańskim formom rządu.

B. Or.

Tomaszów-Mazowiecki.

(Telefonem od własnego korespondenta)

—o—

NA ZJAZD ZWIĄZKU MIAST DO KRAKOWA.

Wczoraj wyjechała do Krakowa na zjazd związku miast delegacja w osobach: p. prezydenta miasta Smólskiego, wiceprezesa rady miejskiej p. Landsberga i radnego Zakrzewskiego. Delegacja powróci z Krakowa we wtorek.

DALSZA REDUKCJA W KASIE CHORYCH.

Dotychczas zredukowano 13 urzędników, pozostających na kierowniczych i niższych stanowiskach. Z końcem bieżącego miesiąca nastąpi dalsza redukcja. 3 osoby zostaną z miejsca zwolnione, a kilka osób z trzechmiesięcznem wymówieniem.

REORGANIZACJA WYDZIAŁU MELDUNKOWEGO.

Magistrat przystąpił do pracy nad reorganizacją wydziału meldunkowego, przyczem wzywa właścicieli nieruchomości do wypełnienia odpowiednich deklaracyj przez administratorów i zaopatrzenia się w przepisowe stemple meldunkowe.

BEZROBOCIE.

Stan bezrobocia w ostatnim tygodniu nie uległ zmianie. Według danych PUPP, liczba bezrobotnych wynosiła na dzień wczorajszy 3.671 osób, z tego 2.368 mężczyzn, 1.293 kobiet. Ze zasiłków korzystało 733 bezrobotnych.

BADANIA W SPRAWIE NADUŻYĆ TALONÓW ŻYWNOŚCIOWYCH.

Dziś przybył do naszego miasta sędzia śledczy przy sądzie okręgowym w Piotrkowie, celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie nadużyć przy wydawaniu kartek żywnościowych przez wydział opieki społecznej bezrobotnym. Zbadano szereg osób, a między innemi ławnika p. Cierpikowskiego, kierownika wydziału opieki społecznej p. Ojzińskiego, p. Cygańskiego i kierownika związków zawodowych, p. Kiermara.

POLA RYBA
Łódź
HENRYK ROZENBLUM
Tomaszów-Maz.
zaręczeni
w lutym.

Z żałobnej karty

—o—

Inż. Stanisław Kempiński

Nieubłagana śmierć wyrwała nagle dn. 21 bm. z grona żyjących inż. Stanisława Kempińskiego, dyrektora państwowego zakładu badania żywności i przedmiotów użytku w Łodzi. Zmarły ukończył wyższą szkołę rzemieślniczą w Łodzi, studją zaś na politechnice w Zurychu, poczem specjalizował się w Sorbonie paryskiej, gdzie uzyskał doktorat pod kierownictwem profesorów Pasteur'a i Friedla, poczem pracował w ciągu kilku lat w prywatnem laboratorjum tegoż prof. Friedla w Paryżu

Po powrocie z zagranicy inż. Kempiński pracował, jako kolorysta w sp. akc. I. K. Poznański i sp. akc. S. Rozenblatta w Łodzi. Następnie powołany został na stanowisko kierownicze do znanej fabryki barwników anilinowych „Leopold Cossella" w Frankfurcie n/Menem, oddając nieocenione usługi na wszystkich tych placówkach przez znakomitą wiedzę fachową i umiłowanie zawodu.

Po odzyskaniu Niepodległości, Zmarły, jeden z pierwszych stanął w szeregach budowniczych państwa, oddając całą swą wiedzę i młodzieńczy zapał na usługi Rzeczypospolitej. Na kierowniczem stanowisku dyrektora państwowego zakładu badania żywności i przedmiotów użytku w Łodzi, Zmarły odznaczył się niepospolitemi zaletami charakteru i serca, oddając się całą duszą umiłowanej placówce i poświęcając dla niej cenny skarb swojej wiedzy. Śmierć Jego pozostawiła po sobie głęboki żal wśród rodziny, licznych przyjaciół, kolegów i znajomych, a państwo poniosło stratę przez zgon jednego z najgorliwszych swych pracowników na niwie naukowo-społecznej.

Cześć Jego pamięci!

Owoc grzechu naszego...

Powieść z życia łódzkiego

Napisał dla „Republiki" 21)
Jerzy Zawieyski.

Tadeusz, jak wszyscy zresztą, zauważył także, że Janek ma dziewczynę i że nią tylko jest zajęty. Wiedział, że to była Zośka... Początkowo żywił niechęć do Janka. Uważał, że sprzeniewierzył się on najważniejszym i najpilniejszym sprawom. Nie mógł zrozumieć, że można od nich odejść. I że wogóle istnieje coś, co może to spowodować. W życia Tadka taka pozycja, jak miłość, nie istniała. Był przekonany, że nigdy nie zaistnieje. Poprostu pogardzał nią.

Janka było mu brak, bo z nikim tak dobrze się nie czytało, ani nikt też tak nie nadawał się do rozmów, jak on. Próbował kilka razy zaproponować Jankowi wspólne czytanie, lub rozpoczynał ważną jakąś rozmowę, ale Janek zawsze znajdował jakiś wykręt, lub usprawiedliwienie, najczęściej bardzo błahe. Dawał mu więc spokój.

Teraz jednakże, w początkach jesieni następowały zmiany tak poważne i tak doniosłego znaczenia, że nawet Janek musiał przejąć się niemi. Wydarzenia rozpoczęły się już dawno, ale teraz dopiero nabierały nowych form i tworzyły rzeczywistość, nieznaną dotąd.

Była to rewolucja w Rosji i okres walki rewolucyjnych ugrupowań. Zwyciężali bolszewicy. Ogłosili protest przeciwko wojnie! Zaprzestali jej! Odnieśli się do robotników całego świata, aby ich poparli!

Grzmiało na cały świat! Wszystkie fronty wojenne osłabły! Tworzył się nowy front!

Echo wydarzeń w Rosji dotarło na Ślezyng. Kobiety nie dowierzały. Wzruszały ramionami i mówiły:

— Cesarza niema? „Nasi" już nie wrócą? E, — bo to prawda! Ruski jest mocny!

Mężczyźni powątpiewali także. Nie chcieli uwierzyć, aby cara mogło nie być.

— Któżby rządził? Kto? — pytali.

Daremnie Janek, lub Tadeusz tłumaczyli na czem to nowe rządzenie będzie polegać. Starali się przekonać, że będzie lepsze. Sprawiedliwsze! Nie! Nie dawano wiary! Bo jakże? Wojna trwa dalej. Niemcy nie ruszają się. Gazety piszą ciągle o ich zwycięstwach!

— Cóż nam z tego przyjdzie, że tam jest rewolucja? — zadawali pytania.

— Jak była nędza, tak jest — mówili jedni.

— Ba, może być jeszcze większa — dodawali inni.

Były także głosy o końcu świata i o niezawodnych proroctwach królowej Sybilli. Mówili to ludzie pobożni.

Janek, wspólnie z Tadeuszem, gdzie się dało — przekonywali, objaśniali i rozwodzili się nieraz bardzo długo nad istotą rewolucji. Naogół na Ślezyngu rewolucja nie robiła zbyt silnego wrażenia. Wszyscy bali się, czy aby nie zwiększy się jeszcze nędza? Co będzie dalej? Pragnęli poprostu spokoju. A naprawdę — to wogóle nie mieli sił myśleć i zastanawiać się nad czemś do gruntu, do głębi. Nędza zniszczyła już dawno wszelką energję. Nie mogli zdobyć się na żadną siłę—ani uczuć, ani woli. Był w tej bierności stan zamierania. Nieczułość. Obojętność.

Natomiast Janek i Tadeusz całą duszą poddawali się nowej, rwącej fali wydarzeń, które dokonywały się gdzieś daleko. Bywali na zebraniach, na które zabierali czasem Zośkę i tam roztrząsali coraz to nowe zagadnienia. Każdy dzień przynosił jakieś ważne nowiny, które wzbudzały entuzjazm, umacniały wiarę, rozświetlały nadzieje... Oni jedni na całym Ślezyngu brali w siebie siłę niezwykłych wydarzeń, w nich się one załamywały i znajdowały żywy oddźwięk, a także potwierdzenie.

Szły jakieś Wielkie Czasy...

Jedni wychodzili im naprzeciw z wiarą, że będą lepsze, sprawiedliwsze, upragnione oddawna... Że będą nagrodą za wytrwanie. Że będą, jak dzień po nocy burzliwej: jasne, spokojne, szczęśliwe może...

Inni przyjmowali je, jak mus, jak konieczność. I, jako zmienność tej samej wrogiej kolei rzeczy...

Mówiono ogólnie w tych czasach o pokoju... O powszechnem braterstwie. Mówiono, że wojna ma się już ku końcowi. Nie będzie jej! Nie będzie nigdy! Powtarzano sobie te wieści w tajemnicy największej. Bo niemcy przecież jeszcze byli. Nędza także. I głód coraz większy. Ale dlatego może wydawało się, że zbliża się kres wszystkiego. I dlatego także radosne przeczucia Czasów, które się zbliżały, powierzano sobie szeptem, na ucho niemal...

Na zebraniach, na których bywali Janek i Tadeusz, wykreślano nowe prawa i drogi temu życiu, które nastąpi... Tworzono jego porządek, rozważano jego cele, jego nowe wartości... Burzono i grzebano w słowach, które były przekleństwem — wszystko, co było dotąd. Cały ten stary świat i jego układ! Mówcy nazywali go hańbą. Wskazywali na wojnę, czem jest. Podawali w cyfrach sumę zabitych i rannych. Wspominali wszystkie fronty wojenne, z których najstraszniejszy był pod Verdun. Mówili także o wojnie na tyłach. O tych, co zostali w domu. O głodzie. O chorobach. O występku. W zakończeniu tych wywodów mówili o przyszłości...

Janek i Tadeusz podnosili głowy. Słuchali z największą uwagą. Teraz bowiem mówiono o nich...

O nowem pokoleniu, które wchodzi w życie.

O pokoleniu wojny...

Mówili, że to na nich opierać się będzie ten nowy ład. Więc niech pamiętają, co przeżyli, jako dzieci. Niech nigdy nie zapomną. I niech wyjdą tym Nowym Czasom naprzeciw, dając im całą swoją młodość, energję i wolę...

Obaj byli porwani siłą tych słów i wielkością przeznaczeń, jakie stawały teraz przed nimi. Zaprzysięgali się sobie, że będą dla tych nowych czasów epoką! Że nowe życie wyjdzie z ich serc! Z ich dusz! Obaj byli urzeczeni posłannictwem swojem, byli dumni, szczęśliwi, że to oni będą tworzyć! Że oni będą budować!

Na każdem zebraniu mówiono o nich. Nawoływano! Przypominano.

(d. c. n.).

KRONIKA

LUTY **22** NIEDZIELA

Dziś Kat. św. Piotra
Jutro Piotra Damjana

Wschód słońca	6.48
Zachód słońca	5.01
Wschód księżyca	8.32
Zachód księżyca	10.59
Długość dnia	9.07
Przybyło dnia	2.32

Zamiast felietonu.

Sława.

Charlie Chaplin przyjechał do Londynu. Na dworcu witały go tysięczne tłumy i na barkach zaniosły do samochodu.

Kapitan Campbell powrócił z Ameryki po swem zwycięskiem pobiciu rekordu samochodowej szybkości. Owacje londyńczyków przybrały charakter narodowego święta. Kpt. Campbella przyjął król i nadał mu szlachectwo. Odbyło się oficjalne przyjęcie przez rząd, a wkrótce potem przyjął zwycięzcę parlament, reprezentant całego narodu angielskiego.

Chaplin jest wielkim artystą filmowym, największym, jaki żyje w dobie obecnej. Wyciska miljonom ludzi łzy śmiechu, a równocześnie daje pewną koncepcję życia. Campbell przoduje światu automobilowemu odwagą i zimną krwią i zdołał w jednostkę czasu wyciągnąć jeszcze kilka kilometrów drogi.

Ale entuzjazm tłumów nie ogranicza się do uznania tych całkiem specjalnych zasług swych bohaterów. Sportowiec i aktor stali się bożyszczem mas, mają w życiu społecznem spółczesnem wymiar nie tylko sportowy i artystyczny, ale absolutną, górującą nadewszystko wartość. Gdyby któryś z nich postawił swą kandydaturę do parlamentu, osiągnąłby z pewnością o wiele większy sukces, aniżeli najbieglejszy polityk.

Kto zna nazwisko ojca kinematografji i sto nazwisk uczonych i wynalazców, którzy przyczynili się do udoskonalenia i spopularyzowania ekranu Kto wie, kim był inżynier, który skonstruował motor i wóz, prowadzony przez Campbella? Komu znane są skromne sylwetki ludzi, pracujących w laboratorjach Europy i Ameryki nad nowemi, przełomowemi odkryciami, kierującemi rozwój ludzkości na nowe tory?.. Einstein i Edison, Curie-Skłodowska i Marconi, koryfeusze spółczesnej nauki — oto cała encyklopedja popularnych nazwisk. Obok nich przecież istnieją setki wielkich wiekopomnych uczonych, którzy doczekają się conajwyżej wzmianki kronikarskiej, kiedy umrą. Ale Chaplin i Campbell witani są przez tłumy na dworcach stolic świata i przyjmowani są przez królów i parlamenty.

Na froncie bezrobocia

sytuacja bez zmiany.

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty łódzki, łaski, łęczycki, sieradzki i brzeziński) w dniu 21 lutego rb. w ewidencji było zarestrowanych bezrobotnych 57,506, w tem w samej Łodzi 42.300, w Pabjanicach 3786, w Zgierzu 3716, w Zduńskiej Woli 2581, w Tomaszowie Mazow. 3671, w Konstantynowie 634, w Aleksandrowie 389, w Rudzie Pabjaniokiej 429.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 20.981 bezrobotnych. W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 16.866 bezrobotnych.

Otrzymało pracę przez Urząd 61 bezrobotnych, wysłano do pracy 89 bezrobotnych.

Pomoc najbiedniejszym

Zbiórka bielizny i odzieży.

Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym — sekcja bieliźniano-odzieżowa rozpoczęła zbiórkę materjałów bieliźniano-odzieżowych.

W tym celu rozesłano odezwy do łódzkich firm, z prośbą o nadsyłanie ofiar. Niektóre firmy odniosły się przychylnie do akcji i już przysłały materjały bieliźniano-odzieżowe. Między innemi firma I. K. Poznański nadesłała 500 mtr. różnych materjałów na ubrania i bieliznę.

Ofiary należy przesyłać pod adresem: Łódź, Kuratorjum Okręgu Szkolnego, ul. Piotrkowska nr. 104, w godz. od 9 do 3 popoł., prócz niedziel i świąt.

Po zakończeniu zbiórki materjały zostaną rozdzielone pomiędzy najbiedniejszych bezrobotnych znikąd nie otrzymujących zapomóg.

59 milj. zł. wynosi budżet Łodzi

Suma ta ma być wyciśnięta z ludności naszego miasta.

W bieżącym tygodniu wyłożony został do publicznego przeglądu preliminarz budżetowy m. Łodzi na rok 1931/32 Preliminarz ten w wydatkach i dochodach zamyka się sumą 59.004.268 złotych. Ponieważ budżet za rok bieżący wynosił sumę zł. 64.307.224, nowy preliminarz zmniejszony został o 5.302.956 złotych.

Jak dotąd zainteresowanie budżetem jest minimalne. Zaledwie kilka osób zainteresowało się zamierzeniami finansowemi zarządu miejskiego.

Preliminarz budżetowy wszedł już pod obrady komisji finansowo-budżetowej rady miejskiej. Sesja budżetowa rady odbędzie się w marcu. Ponieważ jednak rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych przewiduje, że budżet musi być uchwalony na miesiąc przed terminem wejścia jego w życie, t. zn. do pierwszego marca, niewiadomo jak się będą zapatrywały władze nadzorcze na opóźnienie uchwalenia budżetu m. Łodzi. (o)

W KAJDANACH G.P.U.



Archangielsk, w grudniu.
(Od **naszego** londyńskiego korespondenta).

Każde słowo tego listu jest świętą, niewątpliwą prawdą. Niema w niem ani cienia przesady, ani kłamstwa. List ten jest już chyba ostatnią nicią, jaka wiąże mnie ze światem. Nić pęknie niezadługo, czuję bowiem, że **siły opuszczają mnie z dnia na dzień.** Umieram powoli w katordze dla więźniów politycznych koło Archangielska wraz z tysiącami mych towarzyszy niedoli, ludzi niewinnych.

Jestem, a raczej byłem dawnie **tak zwanym inteligentem.** Skończyłem gimnazjum i uniwersytet. Byłem oficerem podczas wojny światowej. Z przekonań jestem **socjalistą - mienszewikiem.** Od chwili ujęcia władzy przez sowiety zrzekłem się wszelkiej polityki i pracowałem jako urzędnik państwowy, bez namniejszego kontaktu z jakiemikolwiek elementami antyrewolucyjnemi. Przed kilku laty jeden z powładnych mi urzędników, komunista, mszcząc się za zwróconą mu słubowo uwagę i pragnąc zająć moje stanowisko, **oskarżył mnie przed G. P. U. o działalność antysowiecką.** Zostałem postawiony przed „sąd", który bez wysłuchania mej obrony, bez żadnych dowodów winy, bez zachowania pozorów nawet sprawiedliwości skazał mnie na zesłanie.

Od kilku lat żyję w piekle. Do nędzy i niewygód, o których **ludzie na Zachodzie nie mają wyobrażenia,** byłem już przyzwyczajony podczas wojny i cywilnego życia w sowietach. To wszystko jednak, co przeżyłem jest luksusem najwyższym wobec stanu, w jakiem znajdujemy się wszyscy na zesłaniu. Nie jesteśmy już tu ludźmi, ale **gromadą zwierząt,** skazanych na wymarcie w najstraszliwszych katuszach.

Nasze pożywienie przez okrągły rok składa się z **dwu funtów czarnego, gliniastego chleba dziennie** oraz zwykłej wody. Mieszkamy w nędznych barakach, skleconych z desek, pełnych dziur. — Deszcz, śnieg i wiatr mają do nas wolny dostęp. Ubranie nasze składa się ze szmat, w których przysłano nas z więzień. Żadnego odzienia tu nie otrzymujemy. Przynajmniej połowa nie ma **żadnego obuwia,** nawet onuczy z worków. Jestem sam bosy i nagi podczas zimna podbiegunowego. Od dwu miesięcy panują tu nad brzegami morza Białego mrozy, sięgające 30 — 50 stopni Celsjusza. Żaden organizm ludzki, choćby najbardziej zahartowany, nie może znieść takiego klimatu bez odzienia i bez odżywiania należytego. W nocy nie mamy się czem przykryć na wąskich drewnianych ławkach, które zastępują nam łóżka. Wedle rzekomych przepisów powinniśmy mieć **derkę na dwu ludzi.** Nie mamy nic. Na noc nikt z nas nie rozbiera się i śpimy w tych samych szmatach, w których chodzimy przez cały dzień. Zjadają nas dosłownie wszy, których biljony gnieżdżą się wszędzie, gdzie rusza się ludzka istota. Jestem pokryty ranami od ich ukąszeń i nie mam już sił do walki z tym najstraszliwszym wrogiem.

Przez cały dzień pracujemy przy wyrębie lasów, karczowaniu pni, piłowaniu i układaniu drzewa. **Ładujemy także drzewo na okręty sowieckie, angielskie, niemieckie i duńskie,** które w porze letniej przybijają do portu i wywożą je na daleki świat. Praca nasza bez względu na straszliwe warunki atmosferyczne, brak ciepłego ubrania, wyczerpanie głodowe i choroby, trwa **12 do 14 godzin dziennie.** Ludzie padają, jak muchy. Codziennie podczas pracy ktoś nie wraca do baraków, lecz odnoszony jest do kostnicy. — Chorzy pracują tak samo, jak i zdrowi, z wyjątkiem tyfoidalnych, którzy przenoszeni są do specjalnych baraków tyfusowych. W barakach — „szpitalach" chorych **nie leczy się zupełnie,** lecz pozostawia się ich na łasce losu — kto wyzdrowieje a kto umrze. Śmiertelność przekracza 40 procent. Nikt już nie broni się przed tyfusem, bo **lepsza śmierć, niż nasze życie.** Z żyjących wszyscy są tuberkuliczni, wszyscy cierpią na reumatyzm, większość na szkorbut. Któż na to zwraca uwagę? Syfilitycy gniją żywcem.

Mieszkamy wszyscy razem: **kobiety, dzieci i mężczyźni.** W nocy na każdej sali dyżuruje dozorca-szpieg. Natura jednak jest silniejsza, niż wszelkie surowe przepisy i **ludzie żyją z sobą jak zwierzęta** Mimo to specjalne pary małżeńskie lokuje się w innych barakach i nie wolno im komunikować się z sobą z wyjątkiem jednego dnia w tygodniu i to w kancelarji oddziału więziennego G.P.U.

90 procent więźniów choruje na choroby weneryczne. Nikt się tem nie zajmuje, leczenia niema. Dzieci rodzą się ślepe w specjalnym oddziele. Umierają po kilku dniach.

Więźniowie, którzy są ulegli, bez szemrania spełniają każde polecenie, choćby najohydniejsze, a pozatem pracują ponad siły, otrzymują „płacę" dzienną — 20 kopiejek w bonie więziennym. Bon taki poza obrębem katorżnego pola nie ma żadnego obiegu, natomiast można zań otrzymać w kantynie więziennej **tytuń najpodlejszy i papierosy.** Tylko i wyłącznie to. Za najmniejsze przewinienie karze się więźnia odebraniem mu porcji żywnościowej. Chleba nie dostaje wtedy więcej jak pół funta dziennie, co jest jednoznaczne **ze śmiercią głodową.** Z obozu karnego nie powraca literalnie nikt. W żadnej ciemnicy nie można nikogo osadzić, ponieważ niema gorszego pomieszczenia, niż nasze normalne. Za większe przewinienia (obraza dozorcy, bójka, próba ucieczki) kara jest jedna: **śmierć.** Kto wie, czy ta kara nie jest nagrodą i jedynem wyzwoleniem...

W obozach katorżnych G.P.U. na północy Rosji, szczególnie w okolicach Archangielska i na wyspach Sołowieckich na morzu Białem uwięzionych jest razem **przeszło 600,000 osób wszelkiego wieku.**

Czemu piszę ten list? Niema on dla mnie żadnego praktycznego znaczenia, gdyż wiem, że nie istnieje dziś na świecie siła, która może nas — katorżników sowieckich — uratować i zbawić. Nie mogę mieć już żadnych w życiu pragnień gdyż nie będę żyć dłużej, aniżeli w najlepszym razie kilka miesięcy. Chcę jednak, aby świat dowiedział się, co się tutaj dzieje i kiedy pomyślę, że ludzie kulturalni, tacy, jakim ja kiedyś byłem, przeczytają te słowa i wzdrygną się z oburzenia i wstrętu dla mych katów z G.P.U., uczuję ulgę w mem cierpieniu.

Nie podpisuję nazwiska. Oznaczałoby to dla mnie śmierć w niewypowiedzianych męczarniach i torturach. Mimo to piszę całą prawdę i tylko prawdę.

X.

★

List powyższy został przywieziony do Norwegji przez marynarza statku, naładowanego drzewem w Archangielsku. Marynarz otrzymał ten list od więźnia, pracującego przy załadowaniu, który skorzystał z nieuwagi dozorcy więziennego, obecnego na statku podczas pracy. List został przesłany w oryginale do rządu norweskiego, Ligi obrony praw człowieka i parlamentu.

STANISŁAW KEMPIŃSKI

Inżynier chemik, Dyrektor Państwowego Zakładu badania żywności i przedmiotów użytku w Łodzi

po krótkich cierpieniach zakończył życie dnia 21-go lutego 1931, przeżywszy lat 59.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu starozakonnych nastąpi w poniedziałek, dnia 23-go lutego r. b. o godzinie 3 m. 30 po poł., o czem zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

Rodzina.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godzinie 4 po poł. po cenach zniżonych „Panie doktorze, czy ma pan co jeść?"

Wieczorem dziś, jutro i we wtorek świeżo wystawiona sensacyjna sztuka rosyjska „Człowiek z teką" z K. Kijowskim w roli tytułowej.

*

W bieżącym tygodniu dane będą w Teatrze Miejskim dwa tanie przedstawienia dla inteligencji po cenach od 50 gr. do zł 3.50

W środę przezabawne „Konto X" z K. Szubertem, w piątek — „Panie doktorze, czy ma pan co jeść?"

TEATR KAMERALNY.

Wobec olbrzymiego powodzenia, jakiem cieszą się występy Stefanji Jarkowskiej w Teatrze Kameralnym, kierownictwo teatrów miejskich pozyskało świetną artystkę jeszcze na kilka występów do piątku przyszłego tygodnia włącznie. Grana będzie czarująca komedja amerykańska „Roxy".

Dziś, niedziela, o godzinie 5 po poł. po cenach zniżonych po raz 43-ci i bezwzględnie ostatni „Dobra wróżka" Molnara.

W końcu tygodnia premjera najnowszej komedji Verneuil'a „Tak się zdobywa kobiety".

TEATR POPULARNY.

Dziś, niedziela, o godzinie 4 po poł. i o 8.15 wieczorem, jutro w poniedziałek i we wtorek przepiękna operetka Lehara „Hrabia Luxemburg", urozmaicona efektami choreograficznemi, popisami girls i niespodziankami. W rolach ważniejszych: Jurdzińska, Konradtlewówna, Puchlewska, Urbański, Tatarkiewicz i Zoner

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
Piotrkowska Nr. 295.

Dziś o godzinie 4.15 p opoł i o godz. 8.15 wieczorem zostanie powtórzony sensacyjno-kryminalny dramat w 5 aktach na tle tajemniczej historji düsseldorfskiego mordercy młodych kobiet p. t. „Upiór z Düsseldorfu"

Bilety w cenie od 50 gr. do zł. 2.50 są do nabycia w kasie teatru.

ŁÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA.

W niedzielę, dnia 1-go marca odbędzie się w sali Filharmonji o godz. 12-ej w południe 3-ci Poranek Symfoniczny Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej, który będzie poświęcony wyłącznie twórczości Beethovena. Porankiem tym dyrygować będzie znakomity dyrygent Ignacy Neumark, który przyjeżdża do nas wprost z Norwegji, a jako solista wystąpi Alfred Hoehn, pianista światowej sławy. W programie m. in. Beethovena Symfonia 3-cia „Eroica" oraz koncert fortepianowy Es-dur. — Zewzględu na wybitnego solistę i dyrygenta poranek cieszyć się będzie powodzeniem.

KONCERT ALFREDA CORTOT.

Już tylko kilka dni dzieli nas od koncertu mistrzowskiego, który uświetni sławny artysta Alfred Cortot. W programie koncertowym ukażą się specjalne objaśnienia wszystkich kompozycji wykonywanych przez artystę. Koncert, jak zaznaczyliśmy, odbędzie się w sali Filharmonji w nadchodzący czwartek, dnia 26 b. m. o godzinie 8.30 wieczorem.

KONCERT 7-LETNIEGO ŚPIEWAKA - KANTORA NOCHUMEL EPSTEINA W ŁODZI.

W tych dniach przyjeżdża do Łodzi znakomity 7-letni śpiewak-kantor, Nochumel Epstein, który wystąpi w środę, dnia 25-go b. m., o godzinie 9-ej wieczorem w Filharmonji. Koncerty Epsteina w Rydze, w Warszawie, Wilnie i Grodnie przeszły z nadzwyczajnem powodzeniem. Epstein wykonywa skomplikowane kompozycje słynnych kantorów Rozenblatta, Herszmana, Siroty oraz pieśni ludowe. Wszędzie, gdzie występował młodociany śpiewak, widownia była wypełniona po brzegi publicznością, która entuzjastycznie przyjmowała koncertanta. Wieść o przybyciu Epsteina do Łodzi wywołała wśród znawców muzyki wielkie zainteresowanie. — Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

DUŻY OBRÓT — MAŁY ZYSK.

Firma D. Sztange i S-ka, idąc za postępem czasu wydała serję przepisowych szyldzików dla właścicieli nieruchomości, mogąc w ten sposób konkurować z wszelkiemi innemi firmami pod względem ceny, gdyż przepisowy szyldzik można nabyć w powyższej firmie za cenę bardzo niską.

Firma D. Sztange mieści się przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 83.

Dnia 20 lutego 1931 roku zmarł nagle

INŻ.

Stanisław Kempiński

Dyrektor Państwowego Zakładu badania żywności i przedmiotów użytku w Łodzi.

W zmarłym tracimy nieodżałowanego Kierownika i szlachetnego człowieka, o którym pamięć na zawsze w sercu zachowamy.

Pracownicy Państwowego Zakładu badania żywności i przedmiotów użytku w Łodzi.

Dnia 21 lutego b. r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach

B. P.

Ignacy Kempiński

przeżywszy lat 58.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 22 b. m. o godzinie 3-ej po poł. z domu żałoby przy ulicy Nowo-Cegielnianej № 12.

W nieutulonym żalu pozostali:

Żona, córka, syn, siostra, bracia i Rodzina.

Walka o kobietę.

Pięciu mścicieli na ławie oskarżonych.

W listopadzie ubiegłego roku Stefan Borkowski, zamieszkały przy ul. Drewnowskiej 12, zaręczył się z panną Zofją Wawrzyniakówną, (Wspólna 21).

W parę dni po zaręczynach nieoczekiwanie złożył mu wizytę niejaki Tadeusz Andrzejewski, którego dotychczas znał tylko z widzenia.

— **Pan mi musi ustąpić z drogi** — rzekł doń Andrzejewski. — **Kocham Zośkę Warzyniakównę i żyć bez niej nie mogę.**

— Nie mam zamiaru o tem mówić — odparł mu Borkowski. — Panna Wawrzyniakówna jest moją narzeczoną i to panu powino wystarczyć.

— Dobrze. Pan zapłaci krwią za te słowa.

Rozstali się.

Borkowski opowiedział o tej rozmowie swej narzeczonej. Panna Zosia oświadczyła mu, że Andrzejewski oddawna już ją napastuje i groził, że

zabije każdego konkurenta,

który mu się nasunie pod rękę.

Borkowski zlekceważył sobie te groźby.

W kilka tygodni później Andrzejewski istotnie się z nim rozprawił. Gdy Borkowski odprowadził do domu narzeczoną, Andrzejewski napadł nań wraz z czterema kolegami. Wszyscy byli uzbrojeni w noże.

Borkowski bronił się rozpaczliwie, lecz uległ w nierównej walce. Otrzymał on pięć głębokich ciosów nożem i

padł na bruk uliczny, tracąc przytomność.

Panna Wawrzyniakówna pobiegła po policję. Do rannego wezwano pogotowie. Przewiozło go ono do szpitala, w którym spędził szereg tygodni.

Napastnicy zbiegli. Po paru dniach ich ujęto.

Wczoraj wszyscy stanęli przed łódzkim sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał w trybie postępowania uproszczonego pod przewodnictwem sędziego Skabiszewskiego. Oskarżał prokurator Komorski.

Podsądni na sprawie nie przyznali się do winy.

Sąd, po zbadaniu świadków, **skazał Romana Cieniewskiego, Stanisława i Tadeusza Andrzejewskiego, Czesława Izydorczyka i Franciszka Kaparskiego po 6 miesięcy więzienia.** as.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

NIEDZIELA, dnia 22 lutego 1931 roku.

10.15—11.45 Transmisja nabożeństwa z kościoła N. M. P. w piekarach. 11.58—12.13 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego i repert. teatrów i kin. 12.15—14.00 „Oratorjum Bożego Narodzenia" — J. S. Bacha. Transmisja z Polskiego Tow. Muzycznego we Lwowie. 14.00—15.26 Przerwa. 15.20—15.40 Muzyka z Warszawy. 15.40—16.10 Program dla dzieci starszych z Warszawy 1) „Co się dzieje w świecie" — dwutygodnik radjowy w opracowaniu p. J. Milewskiego. 2) Feljeton Benedykta Herca „Po latach". 16.10—16.30 Skrzynka pocztowa łódzka — korespondencję bieżącą omówi red. Jan Piotrowski. 16.30—16.40 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 16.40—16.55 Odczyt z Krakowa. „Senator Nowosilcow" — wygł. prof. dr. Marjan Kukiel. 16.55—17.15. Płyty gramofonowe z Warszawy. 17.15—17.30 Wiadomości przyjemne i pożyteczne z Warszawy. 17.30—18.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 18.00—19.00 Akademja papieska — transmisja z rady miejskiej w Warszawie. 19.00—19.25 Rozmaitości. 19.25—19.40 Feljeton p. t. „Nad morze w zimie" — wygł. p. Mieczysław Jarosławski (tr. z W-wy). 19.40—19.50 Odczyt. programu na dzień następny i komunikat „Z przed stu laty" (tr. z W-wy) 19.50—20.00 Komunikat sportowy łódzki. 20.00—20.30 Słuchowisko z Wilna. 20.30 — 21.10 Recital fortepianowy Henryka Cortot z Warszawy. 21.15—21.30 Kwadrans literacki „Kłótnia małżeńska", fragment z powieści Adolfa Dygasińskiego (tr. z W-wy). 21.30—22.00 Koncert popularny orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego (tr. z W-wy). 22.00—22.15 Feljeton p. t. „Tesknota za cywilizacja" — wygł. kpt M. Pularski (tr. z W-wy) 22.15—22.35 Koncert w wykonaniu Marji i Kazimierza Wiłkomirskich (tr. z W-wy) 22.35—24 Komunikaty: PAT, meteorologiczny, policyjny, sportowy oraz muzyka taneczna z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK, dnia 23 lutego 1931 r.

Godz 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych z firmy A. Klingbeil, Piotrkowska Nr 160 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25—15.50 Przerwa, 15.50-16.10 Lekcja języka francuskiego (tr. z W-wy). 16.15—16.45 Program dla dzieci starszych i młodzieży z W-wy. 1. Red. Tadeusz Niwiński opowie „aJk powstaje film". 2. Feljeton Henryka Mościckiego „Olszyna Grochowska". 16.45—17.15 Muzyka z płyt gramof. z W-wy. 17.15—17.40 Odczyt ze Lwowa: „Wojna w literaturze poszczególnych narodów" — wygł. dr. Zdzisław Zygulski.. 17.45—18.45 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie. 18.45—19.10 Rozmaitości. 19.10—19.25 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczytanie programu na dzień nast., 19.25—19.40 Płyty gramof. z W-wy. 19.40—19.55 Pras. dziennik radjowy z W-wy. 20.00—20.15 „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki (tr. z W-wy). 20.15—20.45 Odczyt z Wilna o muzyce nowoczesnej wygł. p. Stan. Wesławski. 20.45—22.45 Operetka „Słowik hiszpański" — Leo Falla (tr. z W-wy). 22.45—24.00 Komunikaty: PAT, meteor., polic., sport., oraz muzyka taneczna z Warszawy.

SZABLONY DO NAUKI TAŃCA.

Ukazało się trzecie wydanie „Poglądowej Metody Nauki Tańca", w opracowaniu profesora Witolda Lipińskiego z wzorami Slow-foxa oraz Tango.

Do nabycia w księgarniach i składach instrumentów muzycznych.

OFIARY
złożone w Administracji „Republiki.

Na łóżko im. d-ra A. Grosglika w szpitalu Ewangelickim składa dr. Stefan Poznański, Tomaszów - Mazowiecki, ul. Spalska Nr. 56 — 15 zł.

Skład ryb W. Bartoszewicza, Łódź, Główna Nr. 52, składa dla najbiedniejszych bezrobotnych m. Łodzi zł. 15 gr. 60. jako równowartość klg. 3.90 karpi, pozostawionych przez jedną z klijentek.

Handel uliczny — plagą Łodzi.

Nowa niebezpieczna konkurencja dla kupców-detalistów.

Władze nie powinny tolerować przekupniów ulicznych.

Handel uliczny w Łodzi przybrał nienotowane dotychczas nigdy rozmiary.

Na każdej ulicy, zarówno w śródmieściu, nie wyłączając Piotrkowskiej, jak i na przedmieściach we wnękach bram wystają przekupnie z najrozmaitszemi towarami.

Jeden sprzedaje książki (klasycy, znakomici współcześni pisarze, Pitigrili i Decobra „na bankrot"!), drugi skarpetki i krawaty, czwarty obrazy, piąty pomarańcze, szósty nuty i instrumenty muzyczne i t. d.

Wszyscy wrzaskliwie reklamują swe towary, natrętnie zaczepiają przechodniów i kłócą się ze sobą.

Przed przekupniami gromadzą się grupki gapiów. Nieliczni z pośród nich coś kupują, pozostali przyglądają się rodzajowym scenkom ulicznych, oglądają **„co najtańsze i najmodniejsze"**.

Objekty sprzedaży ulicznej przeważnie są najgoszej jakości. Bezużyteczna tandeta, wybrakowane towary, na które w sklepach nie można już znaleźć nabywców, wędrują do koszów ulicznych czy wózków i czekają cierpliwie na kupującego.

Jak się okazuje, towary te wypuszczają na rynek **podupadli właściciele pomniejszych sklepów. Odstepują „co najlepsze i najmodniejsze" ulicznym sprzedawcom za parę groszy i ci „robią ruch w interesie"**.

Sprzedawców ulicznych namnożyło się niesłychanie wielu. Na niektórych ulicach wprost się od nich nie można opędzić. Gdy ktoś ich tylko spyta o cenę jakiegoś przedmiotu, pędzą za nim przez ulicę, namawiają, przekonywują, a niekiedy nawet i grożą. Większość z pośród nich nie **posiada żadnego zezwolenia na handel uliczny.** Zezwolenie to zastępuje dobrze opłacony „obserwator", który kręci się w pobliżu sprzedawców i ostrzega ich, czy nie nadchodzi policjant.

Na dany przez niego sygnał, handlarze biorą pod pachę swój ruchomy sklepik i z błyskawiczną szybkością znikają. Po paru minutach znów są na swym posterunku.

Niebezpieczeństwo minęło.

Policjant oddalił się.

Władze dotychczas bardzo słabo występują przeciwko handlarzom ulicznym, choć powinny w tym wypadku wykazać więcej energji. Chodzi bowiem nie tylko o to, iż **sprzedawcy uliczni tamują ruch uliczny i przekształcają Łódź na jeden wielki bazar,** ale i o inne, bardzo poważne względy. W obecnych ciężkich czasach, gdy **kupcy detaliczni cierpią na chroniczny brak nabywców i nie mogą wybrnąć z trudności płatniczych, jak z pod ziemi wyrosło przed nim i całe mrowie nowych konkurentów nie opłacających żadnych podatków, komornego, światła i innych kosztów handlowych.**

Konkurenci ci — uliczni handlarze— sprzedają wprawdzie tylko tandetę, ale mimo to **odbierają nielicznych obecnie klijentów właścicielom sklepów.**

Czas już, by władze zajęły się tą sprawą i przestały tolerować rozszerzający się z dnia na dzień handel uliczny!



Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Dancerowe (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 17), Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), Rembielińskiego (Andrzeja 26), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

Włamanie do kantoru wymiany Weinberga.

Trzej znani kasiarze zostali schwytani „na gorącym uczynku".

Dozorca domu współdziałał z włamywaczami.

Jak już donosił „Express", wczoraj około godziny 6-ej rano dokonano zuchwałego włamania do kantoru wymiany Wajnberga przy ul. Piotrkowskiej 58.

Złoczyńców schwytano na gorącym uczynku. Zdołali oni już rozpruć wielką ogniotrwałą kasę, w której znajdowało się około 150 tysięcy zł. i gdyby policja zjawiła się w lokalu o kilka minut później,

kasjarze zdążyliby umknąć ze swym łupem.

Złoczyńcy znalazłszy się w potrzasku, poddali się bez oporu. Okuto ich w kajdany i sprowadzono do wydziału śledczego.



Okazało się, iż byli oni rutynowanymi fachowcami i mieli już na sumieniu niejedną wyprawę kasiarską.

Nazwiska ich brzmiały: **41-letni Marcin Bromiński, pseudonim „Dapacz" (Zakątna 10), 39-letni Józef Adamek, pseudonim „Giser" (Włodzimierska 4) i 46-letni Pinkus Rutkowski, pseudonim „Inkasent" (28 p. Strz. Kan. 11).**

Wszyscy już kilkakrotnie siedzieli w więzieniu, a jeden z nich został niedawno wypuszczony na wolność

po odsiedzeniu ośmioletniej kary za napad.

Pinkus Rutkowski przed paru tygodniami został aresztowany, jako podejrzany o rozprucie w urzędzie gminnym kasy w Rawie pod Łodzią. Zwolniono go z braku konkretnych dowodów winy.

Wrócił on wówczas do Łodzi i nawiązał kontakt z „Dapaczem" i „Giserem", z którymi opracował plan kilku wypraw kasiarskich w Łodzi.

Pierwszą ich wyprawą było włamanie do kantoru wymiany Wajnberga, która spowodowała ich aresztowanie.

W toku śledztwa wyszło na jaw, że

kasjarze działali w porozumieniu z dozorcą domu

przy ul. Piotrkowskiej 58, Krzyżanowskim. Około godziny 5.30 otworzył on im bramę, którą następnie znów zamknął na klucz.

Kasiarze uprzednio przygotowali już sobie klucze, któremi otworzyli tylne drzwi wejściowe kantoru wymiany i gdy dostali się do wnętrza lokalu, natychmiast dostali się do wnętrza kaagk afb.! miast zabrali się do kasy.

Wydał ich nocny dozorca, Kozłowski, który usyszał podejrzane szmery, rozlegające się w kantorze wymiany — i pobiegł po policję.

Krzyżanowski został aresztowany. Nie przyznaje się on wprawdzie do winy, lecz władze posiadają konkretne dowody, iż współdziałał z kasiarzami.

Syn aresztowanego dozorcy został niedawno również osadzony w więzieniu, jako podejrzany o współudział w napadzie bandyckim na p. Glidmana, inkasenta domu handlowego Goldsobla.

Władze śledcze przypuszczają, iż w włamaniu do kantoru wymiany Wajnberga brał udział

jeszcze jakiś czwarty kasiarz,

który stał na czatach przed bramą i zbiegł na widok policji.

W związku z powyższem prowadzone jest jeszcze śledztwo.

— d —

Współpraca, koleżeństwo, etyka.

Na tych zasadach oparta jest międzynarodowa organizacja p. n. „Rotary Club".

Instytucja ta ma powstać również w Łodzi.

Przed 26 laty w małem miasteczku amerykańskiem pewien adwokat założył klub pod nazwą „Rotary Club". Klub ten miał na celu towarzyskie współżycie członków i wywieranie etycznego wpływu na miejscowe stosunki. Klub rozrastał się z roku na rok, otwierał oddziały we wszystkich miastach Stanów Zjednoczonych, później rozszerzył działalność na Anglję, Francję, Niemcy i Czechosłowację, organizując filje we wszystkich krajach Europy.

Dziś „Rotary Club" jest olbrzymią organizacją. W 63 państwach istnieje przeszło 3400 oddziałów tego klubu. Ogólna ilość członków wynosi przeszło 30 tysięcy.

Cel organizacji zamyka się w sześciu zasadach: **1) idea wzajemnego współżycia obywateli i niesienia pomocy swym członkom, 2) zasada podniesienia etyki w interesach handlowych i wolnych zawodach, 3) rozwój stosunków przyjacielskich, 4) uznanie każdej pracy zawodowej, 5) rozbudowa idei powszechnego pokoju przez zacieśnianie węzłów przyjaźni na polu międzynarodowem przez ludzi reprezentujących przemysł, handel i inne zawody.**

Centralą „Rotary Clubu" na cały świat jest International Rotary Club w Chicago. Centralą na Europę jest klub w Zurychu, w Szwajcarji. Życie klubu polega na spotykaniu się raz na tydzień, w ustalonem miejscu i o ustalonej godzinie. Zebrania trwają zazwyczaj godzinę, przyczem za każdym razem inny członek wygłasza referat na temat aktualnych zagadnień gospodarczych i społecznych oraz na temat międzynarodowego porozumienia ludów. Polityka w czasie zebrań jest zupełnie wykluczona.

Wystarczy, by do jakiegoś miasta przyjechał członek jakiegokolwiek „Rotary Clubu" na świecie, by wszyscy członkowie klubu w danem mieście obowiązani byli przyjść mu z pomocą i udzielić mu wszelkich potrzebnych wskazówek i rad. W ten sposób członkowie klubów mogą swobodnie podróżować po całym świecie, przekonani, że w każdem mieście, w którem istnieje ich organizacja otrzymają wszelkie potrzebne i objektywne wskazówki, rady i pomoc.

Polska dotychczas nie posiadała „Rotary Clubu", aczkowiek niejednokrotnie czynione były wysiłki celem utworzenia organizacji. I oto obecnie, na skutek akcji szeregu obywateli w Warszawie, przystąpiono do utworzenia sześciu klubów w Polsce, w pierwszym rzędzie **w Warszawie, w Łodzi, Poznaniu, Krakowie, Lwowie, Katowicach i Wilnie.** W bieżącym tygodniu, jak się dowiadujemy przybywają do Łodzi organizatorzy klubu, przedstawiciele przemysłu i handlu w Warszawie, którzy odbędą szereg konferencji z przedstawicielami łódzkiego przemysłu i handlu i **zajmą się organizacją „Rotary Clubu" w naszem mieście.** Po zorganizowaniu tych klubów, polski „Rotary Club" będzie oficjalnie przyjęty do europejskiej centrali w Zurychu i międzynarodowej — w Chicago.

Powstanie tej organizacji na terenie naszego miasta będzie miało doniosłe znaczenie dla propagandy przemysłu i handlu łódzkiego w kraju i zagranicą. (i

Nieście pomoc najbiedniejszym

NOŻYCE, CZY GILOTYNA.

Fatalna polityka zbożowa rządu Bartla, który, opierając się na fałszywych obliczeniach Głównego Urzędu Statystycznego, zamknął granice dla wywozu zboża polskiego, zapoczątkowała katastrofalną zniżkę cen ziemiopłodów w Polsce.

Lokalny, to jest początkowo ściśle tylko polski problem wszedł niebawem w stadjum **chroniczne,** gdy wystąpiły pierwsze oznaki ogólno-światowego kryzysu rolnictwa. Wstrząsy walutowe, zamieszki polityczne i wreszcie hyperprodukcja, spowodowana mechanizacją uprawy ziemi i wzmożeniem wydajności przez używanie nawozów sztucznych, rozpętały **orgje spadku cen** w największych światowych centrach produkcji zbożowej.

Ta lawina spotęgowała i utrwaliła spadek cen ziemiopłodów w Polsce w rozmiarach zgubnych dla całości naszego gospodarstwa narodowego. Obecnie 73 proc. ludności a więc zgórą 20 miljonów obywateli polskich znajduje się **u krańca ruiny materjalnej.**

Gdy tak, z jednej strony **katastrofalnie nisko** kształtują się ceny zboża, iż naprzykład na Wołyniu kwintal metryczny żyta loco stacja kosztuje 5 zł., to z drugiej strony hurtowy wskaźnik cen wyrobów przemysłowych nie wykazuje tej tendencji. Podczas gdy, od roku 1927 wskaźnik cen artykułów rolnych spadł ze 100 na 56,5, wskaźnik wyrobów przemysłowych obniżył się ze 100 na 86,0 w styczniu b. r. Różnica między obniżką wskaźnika rolnego, a przemysłowego, jest ilustracją zagadnienia, które wystąpiło w sowjetach najwcześniej, a dla którego Trocki znalazł bardzo trafne określenie **„nożyc".**

Zrównoważenie tendencji cen wyrobów przemysłowych i ziemiopłodów — oto zagadnienie, z którem boryka się od wielu lat Rosja, a obecnie wszystkie rolnicze kraje eksportujące. W państwach o charakterze importowym, problem ten tak karykaturalnie nie występuje, gdyż przez nałożenie wysokich ceł wwozowych, ceny ziemiopłodów są tam utrzymywane w sztuczny sposób ponad poziom cen światowych. Tam też rozpiętość „nożyc", a temsamem kryzys rolnictwa, jest mniejszy.

Rozpiętość między cenami rolnictwa i przemysłu skłoniła już ministra Kwiatkowskiego do rozpoczęcia badań w tym kierunku. Wówczas stosunek wskaźnika rolnego do przemysłowego miał się, jak 64,3 : 90,6. W czasie, gdy prace te znajdowały się w pełnem stadjum, minister Kwiatkowski ustąpił, a jednocześnie z nim hasło rewizji cen nabrało brzmienia zgoła innego. Z pałacu przy ul. Elektoralnej padło na kraj **HASŁO ZNIŻKI CEN,** znajdując rezonans, wśród mas, zniszczonych kryzysem rolnym.

Rozpoczęto samorzutną agitację w kierunku **BOJKOTU** zakupów, aby w ten sposób zmusić przemysł do obniżki cen. Rezultatem tego jest ogólne zamarcie obrotów w handlu.

Jeżeli szerokie masy ludności w dalszym ciągu pozostać miałyby pod narkotyzującem działaniem **haseł bojkotowania zakupów,** to wówczas w najbliższym czasie należy się liczyć z możliwością zwiększenia się armji bezrobotnych robotników przemysłowych.

Jak bowiem wygląda rzeczywistość? Faktycznie ceny towarów, których produkcja jest skartelizowana, nie tylko nie zmniejszyły się, ale nawet wydatnie wzrosły.

Porównajmy ceny hurtowe:

	styczeń 1927	styczeń 1931
	złotych	złotych
Węgiel dąbrowiecki kostka II (tonna)	30,67	37,70
Węgiel górnośląski kostka II	32,57	40,00
Koks — kostka	39,77	47,50
Żelazo handlowe	344,30	350,00
Benzyna	65,65	76,47
Nafta	43,39	48,70

Badania min. Kwiatkowskiego wykazały, iż w niektórych z tych przemysłów obniżka cen wewnętrznych **spowodowałaby konieczność zaniechania eksportu.** Ten znowu jest konieczny dla obrony naszego bilansu handlowego i stabilizacji złotego. Przy obecnem embargo kredytowem Polski, deficyt **bilansu handlowego musiałby skończyć się załamaniem podstaw naszej waluty.**

Nie ulega jednak wątpliwości, iż w tych dziedzinach można cośosiągnąć i nie powinny być zaniechane żadne w tym kierunku próby. O wiele **tragiczniej** przedstawiają się stosunki we **włókiennictwie,** produkującem tylko t. zw. dobra konsumpcyjne i dotkniętem wskutek tego najdotkliwiej **bojkotem, głoszonym przez głupców, ale pozatem zapewne ludzi dobrej woli.**

Od szeregu tygodni nawet wydatnie zmniejszona produkcja, nie znajduje odbiorców, gdyż **ogół czeka na obniżkę cen.**

Jakie istnieją możliwości we włókiennictwie? Zgóry odpowiedzieć trzeba, iż **żadne.** W tej dziedzinie bowiem przemysłu, gdzie wszelkie zabiegi kartelizacyjne nie dają na dłuższą metę rezultatu, ceny w zaciętej walce fabrykantów między sobą o konsumenta, zostały **zniżone do ostateczności.**

Przyjrzyjmy się cyfrom.

Cena bawełny, której najwyższe notowanie w drugiej połowie 1928 roku a więc od czasu podjęcia kampanji zbożowej przez p. Bartla wynosiła 25,9 centów amerykańskich loco Łódź, spadła do poziomu 13,3 centów w połowie lutego bieżącego roku. Spadek więc wynosi 44,7 proc. Jeżeli uwzględnimy, iż dla typowych tkanin wartość bawełny w towarze, przy cenie 26 centów za funt bawełny stanowiła 44 proc., to przy zdyskontowaniu całego spadku cen bawełny, stosunek obecny wynosi 19,8 proc. w porównaniu z ceną tkaniny z czerwca 1928 r. przyjętej w naszych obliczeniach za 100.

Jak wiemy, ani robocizna, ani też podatki, czy też świadczenia socjalne nie uległy żadnym zmianom, a natomiast węgiel podrożał. Tak więc obecnie, podobnie jak uprzednio, koszty te wynoszą 56 proc., w stosunku do ceny towaru z roku 1928, przyjętej za 100. Otrzymamy więc w rezultacie, iż przy zupełnem zdyskontowaniu spadku ceny bawełny, **zniżka typowych artykułów tkanin bawełnianych winna się wyrazić w wysokości okrągło 25 proc.**

Jeśli rozpoczniemy badania cenników gotówkowych największych fabryk bawełnianych, jak Zjednoczone Zakłady Scheiblera i Grohmana, oraz spółek akcyjnych: I. K. Poznański, M. Silberstein, R. Biederman, La Częstochovienne, Juljusz Kinderman, Karol Steinert i F. Eisenbraun i Zakładów Żyrardowskich — to dojdziemy do przekonania, iż **W STOSUNKU DO 1928 ROKU ŚREDNIA ZNIŻKA WYNOSI WŁAŚNIE OKOŁO 25 PROCENT.**

Co więcej, na niektóre tkaniny zniżka wynosi zgórą 30 proc. Prawda, są również tkaniny, gdzie obniżono je tylko o 10 proc., ale to są artykuły, w których udział surowca jest nieznaczny, a natomiast największy odsetek stanowią koszta robocizny.

Gdzież więc istnieją jakiekolwiek możliwości zniżki towarów włókienniczych przez fabrykantów, skoro **pełna zniżka surowca została zdyskontowana.** Natomiast inne czynniki kalkulacyjne wzrosły wskutek tego, iż fabryki nie pracują przez pełny tydzień i wskutek tego t. zw. koszta stałe ciążą w wyższej mierze na towarze, aniżeli wówczas, gdy warsztaty pracują pełny tydzień.

Dochodzimy do sedna problemu. Możliwości zniżki wyrobów przemysłowych nie są wielkie. **Nie można bowiem wiele się spodziewać z akcji tej w przemysłach eksportujących dumpingowo, gdyż stanowią one niejako gwardję przyboczną złotego,** którego stabilizacja jest zasadniczym warunkiem. W innych natomiast, jak **we włókiennictwie,** niema **żadnych realnych możliwości,** chyba tylko wówczas, jeśli chcemy zrujnować te gałęzie przemysłu.

Akcja obniżki cen musi iść w zupełnie innym kierunku. Pozostają tylko pewne możliwości **obniżki cen w detalu,** na co przemysł nie ma żadnego wpływu.

Jeśli natomiast chodzi o obniżkę cen przemysłowych przez przemysł, to może się to tylko stać,

DROGĄ OBNIŻENIA PODATKÓW I ŚWIADCZEŃ.

Polska, jako kraj, w którym 73 proc. ludności jest zrujnowanych przez światowy kryzys zbożowy

NIE MOŻE SOBIE ŻADNĄ MIARĄ POZWOLIĆ NA WIĘKSZY BUDŻET ANIŻELI DWA MILJARDY ZŁOTYCH.

Musimy powrócić do lekkomyślnie zignorowanych zaleceń Hiltona Younga.

Również oszczędności administracyjne w naszych instytucjach ubezpieczeń socjalnych, mogłyby dać olbrzymie odciążenie przemysłowi, **bez jednoczesnego ograniczania świadczeń na rzecz robotników.** Jeśli nie pójdziemy drogą oszczędności w naszej gospodarce państwowej i związków publicznych to chęć zmniejszenia rozpiętości „nożyc" w inny sposób, nie może dać konkretnego rezultatu. Nie należy zapominać iż Polska jako kraj rolniczo - eksportowy, mimo pewnych objawów zaciemniających ten charakter, nie rozwiąże problemu cen samoistnie, lecz **zależna jest bezwzględnie od rozwoju światowych cen produktów rolnych.**

Czy istnieje na świecie przemysł kapitałowo najbardziej silny i organizacyjnie najwięcej wyrobiony, któryby mógł obniżyć ceny w takiej mierze, by zrujnowana ludność rolnicza wystąpiła nowu. jako poważniejszy konsument wyrobów przemysłowych? Wszak obecnie rozpiętość nożyc wynosi aż 35 proc.

Dla zmniejszenia skutków katastrofy — gdyż **o usunięciu jej niema mowy** — koniecznem jest **zracjonalizowanie publicznej gospodarki finansowej.** Jeśli zrozumienie tego nie dotrze do właściwych sfer, wówczas akcja zamykania „nożyc" przemieni się w zwyczajne **GILOTYNOWANIE PRZEMYSŁU.**

Czy mało nam cmentarzyska, które przedstawia dzisiaj wieś polska? Czy chcemy także, żeby zgasł ogień pod kotłami fabrycznemi i okręgi przemysłowe przemieniły się też w cmentarzyska?

Dylemat ten choć trudny, ma jedno rozwiązanie—**powrót do rzeczywistości w dziedzinie wydatków publicznych.**

Dr. Leszek Kirkien.

Na konferencję z min. Prystorem wyjeżdża jutro delegacja wielkiego przemysłu.

W poniedziałek wyjeżdżają do Warszawy na konferencję z p. min. Prystorem przedstawiciele wielkiego związku przemysłu włókienniczego. Prezes dr. Alfred Biederman, prezes Kernbaum i dyr. Srzednicki, którzy stanowią skład delegacji, mieli pierwotnie konferować z p. premjerem Sławkiem. Ponieważ jednak akcja zniżki cen i problemów z tem związanych skoncentrowana została w ministerstwie przemysłu i handlu, delegacja odbędzie konferencję z ministrem Prystorem.

Omawiana ma być sytuacja przemysłu włókienniczego w Łodzi wogóle i akcja zniżki cen w odniesieniu do stosunków łódzkich w szczególności. (m)

Niewypłacalność w branży drzewnej.

Firma Juljan Kabak, sp. z ogr. odp. w Gdańsku zawiesiła wypłaty przy pasywach przekraczających około miljona guldenów. Firma prowadziła ożywione interesy z Polską. Firma Kabak eksportowała drzewo z wołyńskiego do Niemiec, ostatnio zaś zaangażowała się poważnie w fabrykacji dykt klejowych, co doprowadziło do katastrofy.

Układ, jaki firma proponuje wierzycielom, śród których nie brak firm krajowych, jest stosunkowo dogodny, gdyż firma zabiega jedynie o pozasądowe odroczenie wypłat. 25 procent długów ma być pokryte natychmiast, reszta rozłożona na trzyletnie spłaty. (m)

Notowania bawełny

Liverpool, 20 lutego.

Bawełna amerykańska—zamknięcie: styczeń 6.35. luty 5.90, marzec 5.92, kwiecień 5.97, maj 6.02, czerwiec 6.07, lipiec 6.13, sierpień 6.17, wrzesień 6.20, październik 6.24, listopad 6.28, grudzień 6.32. Loco 6.04

Liverpool, 20 lutego.

Bawełna egipska—zamknięcie: styczeń 9.87. marzec 9.28, maj 9.41, lipiec 9.53, wrzesień 9.69, październik 9.70, listopad 9.74 Loco 9.70.

Aleksandrja, 20 lutego. Giełda nieczynna.

Nowy Jork, 20 lutego.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: Loco 11.00. Kontrakty: styczeń 12.02, marzec 10.94, kwiecień 11.06, maj 11.22, czerwiec 11.33, lipiec 11.46, sierpień 11.60. wrzesień 11.64. październik 11.74, listopad 11.83, grudzień 11.94.

Nowy Orlean, 20 lutego.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: styczeń 12.05, marzec 10.92, maj 11.23, lipiec 11.46, październik 11.75, grudzień 11.92. Loco 10.69.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"
z dn. 22 lutego 1931 r.

Corrida hiszpańska.



ALFONS XIII: — Szkoda, że nie praktykowałem na torreadora!..

Będziemy produkowali złoto z... ołowiu.

Afera Tausenda ma poważne uzasadnienie naukowe, niezależnie od jego intencyj.

Uczeni są już na drodze do rozwiązania tego odwiecznego zagadnienia.

Sensacją ostatnich dni dla całego świata jest głośna sprawa alchemika niemieckiego, Tausenda. W aferę tę wmieszani są ludzie ze wszystkich sfer: **prof. włoski dr. Semisi, chemik Kummer, inż. Hannesmann, generał Ludendorf, baron Obrourrer, kupiec Rob** i wielu, wielu innych.

„Mistrz" Tausend fabrykował, czy chciał fabrykować, z ołowiu i miedzi **drogocenny i szlachetny metal, złoto.** Nie jest to pierwszy a napewno i nie ostatni człowiek, który swoje zdolności i energję poświęca temu zadaniu.

Narzuca się odrazu pytanie, czy powodem tych wysiłków jest i może być jedynie chęć wzbogacenia się? Gdyby sprawa Tausenda była faktem odosobnionym, moglibyśmy twierdzić, że tylko egoistyczne motywy stanowiły spirytus movens całego zdarzenia. Całe średniowiecze stało jednak **pod znakiem alchemji, która również dążyła do tego, by z materjałów tanich wytworzyć drogi i szlachetny kruszec.** Jeżeli zatem przez wieki całe myśl o możliwości sztucznej produkcji złota opanowywała umysły uczonych marzycieli i fantastów — przyczyny tego zjawiska należy szukać głębiej.

Zresztą znamy i inne „dziwactwa" ducha ludzkiego, które były dziwactwami tak długo dopóki nie stały się faktami nauki i życia. Od czasów najdawniejszych zazdrościł człowiek skrzydeł ptakowi, jak tego dowodzi chociażby tylko legenda o Ikarze, oraz wysiłki i próby Leonarda da Vinci w epoce renesansu, aż dopiero nasze pokolenie dożyło cudownego rozwoju nowoczenej aeronautyki.

Przykład ten wykazuje niedwuznacznie, że w wielu wypadkach **intuicja ludzka wyprzedza zdobycze techniczne pierwszorzędnej wartości i wielkiego znaczenia o całe wieki, a czasem i stulecia.** Zatem — widzimy — że i afera Tausenda jest właściwie wynikiem woli nurtującej człowieka od wieków, a tem samem ma głębokie podłoże psychiczne.

Zastanówmy się jeszcze nad zdaniem nauki w tej sprawie. Dzisiejsza ludzkość bowiem jest w tem szczęśliwem położeniu, że **wszystkie prawie „wybryki" intuicji może zbadać „szkiełkiem i okiem" wiedzy ścisłej, objektywnej.**

Tausend chciał ołów, czy miedź zamienić w złoto, czyli wyrażając się naukowo, chciał **jeden pierwiastek chemiczny zamienić w inny.**

Temu sprzeciwiała się chemja w średniowieczu stanowczo, ale nie nauka dzisiejsza. Od czasu wykrycia ciał promieniotwórczych przez Becquerella, a szczególnie radu i polonu przez naszą wielką rodaczkę, Curie-Skłodowską, nastąpiła **istna rewolucja w poglądach na pierwiastki,** których atomy, najmniejsze cząsteczki miały być niepodzielne. Ciała promieniotwórcze bowiem wydzielają promienie dzięki **samorzutnemu rozpadowi,** zamieniając się przytem na inne pierwiastki. **Uran** w ten sposób zamienia się w **rad, a tenże na polon** i t. d. (opuszczając żywoty pośrednie), a wszystkie te ciała są z punktu widzenia chemji pierwiastkami.

Jeżeli zamiana jednego pierwiastka w drugi następuje samorzutnie, musi naturalnie powstać pytanie, **czy nie uda się ta czynność i człowiekowi.** By móc jednakowoż skutecznie działać trzeba było dokładnie zbadać budowę tych najmniejszych i rzekomo niepodzielnych cząsteczek, atomów różnych pierwiastków. I otóż nowa sensacja. Różne zjawiska, jakoteż niektóre własności pierwiastków niezbicie wykazują, że **wszystkie chemiczne atomy składają się ze skupień elektryczności ujemnej i dodatnio naelektryzowanych cząsteczek materji.** Ujemne skupienia elektryczności nazywamy elektronami, zaś dodatnia część atomu okazała się masą z **atomów helu.** I ciała promieniotwórcze, zamieniając swe istnienia, przechodząc w nowe pierwiastki **wyrzucają właśnie elektrony i atomy helowe.**

Doszliśmy więc do tego, że wszystkie atomy pierwiastków składają się z **atomów helowych i w pewnej ilości elektronów,** a różnią się miedzy sobą tylko ich ilością. A ciała promieniotwórcze, wyrzucając elektrony i atomy helu zamieniają się w inne pierwiastki chemiczne, zatem i my, zbadawszy z ilu cząstek helu i elektronów składa się np. ołów i złoto możemy—teoretycznie—odjąć z atomu o większej ilości cząsteczek helowych odpowiednią ich liczbę, aby o'rzymać **pożądany pierwiastek.**

Atom ołowiu składa się z jądra, utworzonego właśnie z conajmniej 59 atomów helu, i 82 elektronów. Jądro i elektrony atomu — tworzą mały świat zupełnie analogiczny do układu słonecznego. Dookoła jądra bowiem krążą nieustannie elektrony, jak planety wirują dookoła słońca. Zaś jądro złota posiada **najmniej** 49 atomów helu i 79 elektronów wirujących.

(Powiadamy „najmniej", bo opuszczamy komplikacje, wynikające z łączenia się atomów helowych w jądro atomu danego pierwiastka). Zatem — teoretycznie — odejmując z ołowiu 3 atomy helu i 3 elektrony **winniśmy otrzymać atom złota.**

Takie jest zdanie wiedzy teoretycznej w sprawie Tausenda.

Praktycznie zaś przedstawia się zagadnienie powyższe tak, że warunki, w których odbywa się owo odejmowanie — helu i elektronów atomu jakiegoś pierwiastka są niezmiernie trudne do osiągnięcia. Albowiem dokładnie naelektryzowane jądro i ujemne elektrony **tworzą całość (atom), której dotąd laboratoryjnie nie udało się rozbić, pomimo, że w ciałach promieniotwórczych — jak już zaznaczyliśmy — proces ten samorzutnie, z nieznanych nam przyczyn, odbywa się stale.**

Jednakże od czasu do czasu dochodzą nas wieści z pracowni uczonych o **udanym eksperymencie wydzielania elektronów atomów pierwiastka.**

W ten sposób nauka uzasadnia realność dążenia Tausenda, który niezależnie od jego intencji — według wyroku sądu niemieckiego — nieuczciwej, **jest symbolem odwiecznych dociekań ducha ludzkiego.**

J. Dizinger.

Ze świata.

KOBIETA ADWOKAT BRONI DEZERTERA.

W tych dniach odbywał się przed sądem wojskowym w Libercu proces przeciwko dezerterowi, który czterokrotnie wydalił się samowolnie ze swego pułku. Czechosłowacki kodeks wojskowy przewiduje w takim wypadku karę śmierci i rzeczywiście prokurator domagał się skazania oskarżonego na tę karę. W charakterze obrońcy, wystąpiła młoda adwokatka czeska dr. Honzowa, która swym temperamentem i energicznem wystąpieniem potrafiła przekonać trybunał o niewinności swego klijenta, wobec czego sąd wydał wyrok uniewinniający oskarżonego. Opinja publiczna z wielkiem zdziwieniem przyjęła wyrok. Jest to bowiem pierwszy wypadek w świecie, że kobieta-adwokat wystąpiła jako obrońca przed sądem wojskowym.

KURT MüNZER.

DUSZA KOBIETY.

Młoda żona adwokata była w drugim dniu sensacyjnego procesu o morderstwo obecna na sali sądowej. Mąż jej nie miał zwyczaju opowiadania w domu o swych sprawach zawodowych i nie wiedziała ona o całej sprawie więcej, niż reszta publiczności.

Hubert Fasal był oskarżony o zamordowanie pewnego wieczoru kwietniowego swej przyjaciółki. Motywy zbrodni nie były ustalone, ale Fasal prowadził tajemniczy do pewnego stopnia tryb życia i zamordowana prawdopodobnie wiedziała o wielu jego sprawach i przygodach.

Fasal, któremu nie można było nic udowodnić, podejrzany był również o uprawianie szpiegostwa na rzecz jakiegoś ościennego mocarstwa. Nie mógł się on wytłumaczyć z posiadania większych kwot pieniężnych. Będąc z zawodu inżyniera, dokonał jakiegoś drobnego wynalazku, który ułatwił mu nawiązanie stosunku z ciężkim przemysłem. jednakże stanowiska żadnego Fasal nie zajmował i bardzo dużo podróżował.

Drugi dzień procesu miał dla oskarżonego bardzo doniosłe znaczenie, gdyż szło o wykazanie przez niego swego alibi w godzinach między szóstą a ósmą wieczorem w dniu morderstwa. Brakowały tylko te dwie godziny krwawego dnia.

Krytycznego dnia padał ulewny deszcz. Fasal oświadczył, że o godz. 6 opuścił „Kawiarnię Centralną" — co kilku świadków potwierdziło — i udał się na spacer. O godzinie 8-ej — fakt ten też potwierdzili świadkowie — wrócił on do swego mieszkania.

Więc przez dwie godziny spacerował on na deszczu i w czasie tych dwuch godzin nikt go nie widział? Cóż dziwnego? Czy zechce ktoś w czasie ulewnego deszczu udawać się na spacer?

Zamordowana, w chwili gdy została znaleziona, trzymała w kurczowo zaciśniętej ręce chusteczkę Fasala! Ten szczegół był najcięższem oskarżeniem. Chusteczka ta została wyrwana mu prawdopodobnie z kieszonki marynarki w czasie ostatniej, przedśmiertnej walki.

Lecz Fasal zeznał, że zamordowana była u niego w mieszkaniu krytycznego dnia od 3-ej do 4-ej po południu, więc mogła z jakiegokolwiek względu wówczas zabrać z sobą jedwabną chusteczkę.

Tak, czy owak, sprawa przedstawiała się dla oskarżonego fatalnie. Hubert Fasal był zgubiony...

W drugim dniu procesu, gdy rozgrywała się stawka o jego życie, Fasal zeznał coś nowego: od godziny wpół do siódmej do trzech kwadransy na ósmą był... u pewnej kobiety! U zupełnie obcej kobiety! Spotkał ją na ulicy, szedł za nią, później zaczepił ją w chwili, gdy miała zniknąć w bramie domu, w którym zamieszkiwała, a po pięciu minutach siedział już u niej w salonie...

Fasal był przystojnym mężczyzną, słusznego wzrostu, hiszpańska krew odziedziczona po matce nadawała jego twarzy smagłości. Oczy miał ciemne i dźwięczny głos — można było śmiało wierzyć, że cieszył się on dużem powodzeniem.

Lecz gdzie była ta nieznajoma kobieta, która mogła potwierdzić jego zeznanie?

Fasal oświadczył, że nie poda żadnego szczegółu, dotyczącego nieznajomej kobiety. Absolutnie żadnego!

— Wiem, że mogę być skazany na karę śmierci, dobrze, ale w takim razie sąd skaże na karę śmierci gentlemana!

Żadna kobieta nie stanęła przed stołem sędziowskim, żadna się nie zameldowała by potwierdzić prawdomówność oskarżonego.

Powoływanie się oskarżonego na nieznajomą, która się ni stąd, ni zowąd oddała obcemu zupełnie człowiekowi, było ze strony oskarżonego bardzo kiepskim pomysłem. Bo rzeczywiście: która przyzwoita kobieta weźmie sobie z ulicy pierwszego lepszego mężczyznę i zaprowadzi go do swego mieszkania, którego atmosfera przepojona jest przyzwoitem, uczciwem życiem rodzinnem?

Młoda żona obrońcy oskarżonego przyglądała się klijentowi swego męża. Wiedziała ona, poczuła natychmiast to, co było może bardzo trudne do dowiedzenia: To był morderca!

Ten piękny mężczyzna zabił swą przyjaciółkę może tylko dla sensacji, albo dla innych, jemu tylko bliżej znanych powodów, ale jedno jest pewne: On zabił!

Młoda żona adwokata badawczo przyglądała się oskarżonemu. W pewnym momencie przebiegł ja dreszcz... Zaczęła śnić na jawie... Spotkała go na ulicy, nachylił się nad nią... Jego spojrzenie, jego głos... — czyż można odmówić wtedy, gdy on prosi?... Poczuła jego rozognione ramię tuż przy swojem... Jego osobowość wypełnia ją całą... On obejmuje ją — jej cichy, skromny pokoik, w którym ona tak często spędza długie, samotne godziny... Jakaś żywiołowa, gorąca fala unosi ją pod sam strop rozsłonecznionego nieba... ta sama fala zalewa jej mózg i zasłania oczy... płomienna noc południowa... i błyski gwiazd... i muzyka... i jego usta...

Oprzytomniała... Słyszy Fasala zwracającego się do sądu:

— ...I gdyby ta nieznajoma kobieta stanęła teraz przed stołem sędziowskim i zeznała na moją korzyść...

„Och, jak on kłamie!"

— ...zarzuciłbym jej kłam! Zeznałbym, że ta kobeta kłamie, że się poświęca! Czyż zgodziłbym się na to, zakończył Fasal dumnie, — by życie swoje zawdzięczać nieszczęściu kobiety?

Po przerwie nastąpiły rewelacje. Przed stołem sędziowskim stanęła kobieta, u której Fasal krytycznego dnia spędził czas od wpół do siódmej do ósmej. Przed stołem sędziowskim stała mała, blada, nieładna kobieta — żona obrońcy oskarżonego, żona obrońcy, który siedział na swojem miejscu i robił wrażenie upiora.

Wyraziła życzenie, że chce być zaprzysiężona. Sad się naradza. Przez ten czas stała ona z zamkniętemi oczyma. Jej mąż i oskarżony nie okazywali nawet zdenerwowania: spoglądali na nią ze zdziwieniem i niedowierzaniem.

I ta cisza, przeraźliwa cisza, poprzedzająca moment przysięgi! Kobieta w czasie tej strasznej ciszy stała sama przed Bogiem, do którego wzniosła rękę

— ...Przysięgam Bogu wszechmogącemu i wszechwiedzącemu...

I zeznała:

— Ja jestem tą kobietą, która Fasala krytycznego dnia między godziną wpół do siódmej a prawie ósmą, miała u siebie. Gdy o godzinie siódmej padły w lesie mordercze strzały, trzymał mnie Herbert Fasal w swych objęciach...

Hubert Fasal podniósł się i oświadczył:

— Ja tej kobiety nie widziałem nigdy w życiu. Ta kobieta kłamie i poświęca się...

Lecz sąd nie uwierzył oskarżonemu. Nikt mu nie uwierzył. Wszak przed kilku godzinami oświadczył on: „...ale sąd skarze na karę śmierci gentlemana!"

Hubert Fasal został uniewinniony...

— — — — — — — — — —

Żona adwokata nie wróciła już więcej do domu swego męża. Z jakiegoś dworca kolejowego wysłała ona do męża swego list, w którym prosiła, by jej wybaczył krzywdę, jaką mu wyrządziła.

I zniknęła gdzieś w świecie...

A Fasal? Kto wie, może szuka po świecie swej wybawczyni, która mu darowała życie. Może poświęci swe życie na odszukanie jej...

Czy znajdzie?

Tłum. B. B.

PROF. DR. WILHELM STEKEL.

LISTY DO MATKI.

List 4-ty.

Przełożył dr. Paweł Klinger.

Droga Przyjaciółko!

Nie jest rzeczą bynajmniej łatwą być matką. Mimo wskazówek moich musisz ciągle walczyć ze sobą, by nie reagować na każdy krzyk dziecka natychmiastową interwencją.

„Wszak ono cierpi! Muszę mu pomóc!“ Oto myśl, która Panią ustawicznie prześladuje. Cały dzień chciałabyś być przy niem czemś zajętą; chcesz je chuśtać; nosić na rękach, myć, pudrować, owijać, bawić, wreszcie śpiewać i kołysać do snu. Jedynie tylko myśl, iż to wszystko dziecku zaszkodzić może wstrzymuje cię od tych czynności (my lekarze nazywamy tego rodzaju działalność — polipragmazją). Proszę nie zapominać, że już teraz kładzie Pani kamień węgielny pod fundament jego przyszłości. Pierwsze prawidło: **dziecko musi być pozostawione samemu sobie i sobą samym się zajmować.** Nie wyobraża sobie Pani nawet jak niemowlę wszystko bawi i cieszy: wierzga nóżkami i wymachuje rączkami — pyszna zabawa; oddaje stolec — wspaniale; robi „siusiu“ — rozkoszne uczucie, a cóż dopiero mówić o ssaniu, które jest szczytem rozkoszy w życiu niemowlęcia.

Naiwne matki myślą, że dziecko się nudzi, że trzeba je bawić. Kupuje się pstre zabawki, błyskotki, grzechotki, dzwonki, piszczałki etc., matka opowiada niemowlęciu długie historyjki dziecięcym językiem, śpiewa piosenki, a gdy niczego wskórać nie może, porywa dziecię w ramiona i zaczyna biegać z nim po pokoju, śpiewając i huśtając je bezustanku; gdy się zmęczy oddaje dziecię ojcu, lub babci, a ta znów zaczyna na nowo je „bawić,“. Przez to wszystko dziecko oducza się w końcu zajmowania się sobą.

Nie wolno niedoceniać zdolności apercepcyjnej mózgu niemowlęcia. Wszystko jest dla niego nowością. Codzienie dokonywa ono tysiąca odkryć — nie wychodzi poprostu z ciągłego podziwu i nie przestaje robić wynalazków. Nawet własną stópkę obserwuje maleństwo z ogromnem zaciekawieniem, aż przystępuje wreszcie do wspaniałej zabawy: oto stara się swą stopkę wpakować do ust i póty się wysila, aż się ta sztuka wreszcie uda.

Polipragmazja mści się już w krótkim czasie. Dziecko umie świetnie obserwować i gdy tylko zauważy, że na pierwszy jego krzyk zlatują się wszyscy domownicy, staje się niemiłosiernym tyranem, któremu wszyscy kornie służyć muszą.

Czy zauważyła Pani jak wiele ludzi obawia się samotności, która jest dla nich męką zamiast być ukojeniem i odpoczynkiem w ciężkiej walce o byt. Tłoczą się po zadymionych kawiarniach, ohydnych barach i innych lokalach, nawiązując stosunki byle z kim — i to wszystko **ze strachu przed samotnością.**

Dzieci muszą się nauczyć „samowystarczalności“, muszą umieć zająć się sobą; należy je przyzwyczajać do samotności. Jeśli matka, lub pielęgniarka wypełnia im każdą chwilę, przyzwyczajają się rychło do tego, by je ciągle bawiono, stając się później nieznośnymi dręczycielami. Znam dzieci, które już w pierwszych latach ciągle dokuczają matce nieznośnem pytaniem: **„Mamo, co mam teraz robić?“** Albo: **„Mamo! opowiedz bajeczkę. Tak mi się nudzi“.** Takie dzieci cierpią w życiu późniejszem wskutek wewnętrznego niepokoju i nie umieją wypełnić sobie czasu, a wolne chwile są dla nich problemem nie do rozwiązania.

Najdroższym podarkiem jakim mogą rodzice swe dzieci obdarzyć — to **samodzielność**, lecz wychowanie w tym kierunku powino się rozpocząć już od pierwszych lat życia, albowiem każdy błąd mści się okrutnie w przyszłości. Tylko psychjatrzy znają te nieszczęsne istoty, pozostające **„zawsze dziećmi“.** Są to dziewczęta, które aż do zamążpójcia czesać **musi mama**, musi im pomagać przy ubieraniu się, decydując nawet co takie dziecko ma na siebie włożyć. (Mamo! co ja mam dziś ubrać? Jaką sukienkę? Który kapelusz i buciki?“) A oto są mężczyźni **wiecznie w poszukiwaniu za prawdziwym przyjacielem lub nauczycielem** szukający zawsze kogoś, ktoby im rodziców zastąpił, pilnie nadsłuchujący cudzego imperatywu, gdyż oduczyli się słuchać własnego głosu wewnętrznego i własnego imperatywu. Cierpienie tego rodzaju przybiera czasami groteskowe wprost normy. A więc matka musi dorosłego dryblasa prowadzić do ubikacji, lub karmić go z „flaszki“ etc. Tego rodzaju osobnicy bawią się przez całe życie zabawkami dziecięcemi, lubią czytać bajeczki i uciekają od wszelkich obowiązków narzuconych im przez życie.

Niech Pani sprobuje odrazu już od początku życia swego dziecka **wyrabiać w nim samodzielność.** Proszę nie zapominać, że fantazja dziecka nie wymaga żadnej pomocy; dziecko bawi się piłką lub kawałkiem drewna lepiej, niż najbardziej wyszukanemi zabawkami, które nie pozostawiają jego fantazji zupełnie pola pracy.

Pojmuje mnie Pani nieprawdaż? Dziecko otrzymuje konieczną pielęgnację, odżywianie i warunki higjeniczne i — **nic ponadto.** Należy je pozostawić samemu sobie i wystrzegać się skwapliwie wychodowania w niem woli władzy. — Wola władzy jest nam wszystkim wrodzona; jeśli następuje jej przerost, stajemy się do życia niezdolni, gdyż nie wszystkim dane jest zrealizowanie tej woli władzy. Istnieje w życiu psychicznem ważne prawo, które Pani jako matka znać powinna: **wola władzy kieruje się zawsze w stronę najmniejszego oporu.** Niestety tą stroną najmniejszego oporu jest prawie zawsze matka: na niej też uczy się dziecko rządzić. Nie wyobraża sobie Pani nawet jak dla takich chciwych władzy dzieci ciężkiem jest wejście w życie, które jest wszak ustawiczną służbą i wymaga ciągłych kompromisów i opanowania.

Na szczęście **mamy gimnastykę woli.** Już zawczasu powinno się dziecko nauczyć, że **istnieją hamulce i przeszkody nie do przezwyciężenia** i nie powinno nadużywać miłości swej matki.

Naiwne matki twierdzą, iż pobłażają swym dzieciom, gdyż chcą im dać **słoneczne, promienne dzieciństwo**, a wychowanie można rozpocząć nieco później. Złudzenie! Promienne dzieciństwo stwarzamy dziecku, pozostawiając je **samemu sobie**, a zresztą zbyt słodkie dzieciństwo, czyni nam życie późniejsze bardzo gorzkiem i budzi tęsknotę za minioną bezpowrotnie przeszłością.

Dziecko myśli, rozważa i obserwuje. Często obserwowałem, że niemowlęta **natychmiast zaczynają płakać, gdy tylko rozpoczyna się kłótnia między rodzicami.** To też nie należy nigdy prowadzić tego rodzaju „rozmówki“ w obecności dzieci; to samo dotyczy i kłótni ze służbą domową, do której tyle kobiet ma skłonność. Zwracam uwagę na znamienne słowa Jean Paul'a: „Wszystko pierwsze w dziecku pozostaje; pierwsza barwa, pierwszy kwiatek, pierwsza muzyka stanowią pierwszy plan jego życia: chrońcie dzieci przed zbyt silnemi i gwałtownemi wrażeniami, chociażby one były nie wiem jak słodkiemi“.

Kiedyindziej znów powiada, iż **dzieci są najsurowszymi sędziami swych rodziców...**

Tak — dziecko jest dobrym obserwatorem: wie dobrze kto mu jest życzliwy, kto naprawdę dzieci kocha, kogo można opanować, a kto sam panować lubi. Często to, co wydaje się nam dziełem przypadku wylęgło się w szelmowskich główkach naszych milusińskich i z mistrzostwem zostało zrealizowane, niby przypadkowo.

Dziwi się Pani, że chłopczyk Twój niemiłosiernie się drapie i rwie z siebie skórę pasami co mu najwidoczniej sprawia szczególną przyjemność. Niema innego wyjścia jak **skrupulatne obcinanie** paznokci i to możliwie najkrócej, a jeśli to nie pomoże należy małemu sadyście założyć coś w rodzaju rękawic, by uniemożliwić drapanie. Wiązać rączek natomiast nie wolno. Boisz się, że może paznokietkami uszkodzi sobie oczęta. Próżna obawa. Przewidująca natura dba o swe dzieci nie mniej od matki, to też zaopatrzyła żyjące istoty w odruchy obronne, które uniemożliwiają samouszkodzenie oczu. Gdy tylko rączka dziecka zbliży się zbytnio do oka następuje odruchowy skurcz powiek i dostęp do gałki ocznej zostaje automatycznie zamknięty. Co do oczu więc może Pani być najzupełniej spokojna.

Pytasz mnie jeszcze, Droga Przyjaciółko, czy można małemu dać małego „klapsika“ za drapanie, by go w ten sposób oduczyć; sądzisz, że ból będzie najlepszą przestrogą. Czy dobrze Panią zrozumiałem? Czy wierzysz Pani poważnie, że wychowanie obejść się bez „klapsów“ nie może? **Bicie dzieci jest barbarzyństwem niedopuszczalnem w żadnym wypadku, a bicie niemowląt jest więcej, niż barbarzyństwo — jest ohydne.** Niejednokrotnie widywałem matki, które uciekały się do bicia swych dzieci, gdy sobie inaczej już poradzić nie mogły. To samo czynią złe pielęgniarki i wychowawczynie.

Bedzie to dla Pani może niezrozumiałe, jeśli Jej powiem, że niemowlęta reagują na tego rodzaju postępowanie prawdziwym szałem. Wszyscy znamy charakterystyczny obraz t. zw. „zanoszenia“ się u niemowląt. Twarz dziecka staje się sina, oddech zostaje wstrzymany i dziecko nie płacze już a, „pieje“. Jest to widok okropny i groźny. Matki w obawie uduszenia się dziecka, trzęsą niem, biegają, polewają wodą, wołają lekarzy, którym z trudem udaje się uspokoić dziecko i otoczenie. Otóż niejednokrotnie już przekonałem się, że jeśli dziecko się „zanosi“, to prawie zawsze w odpowiedzi na „coś“, co wywołało u niego gniew, dochodzący do szału; jest to reakcja bezbronnej istoty na gwałt zadawany jej przez silnych.

Tylko ta matka jest dobrą wychowawczynią, która potrafi chować dziecko **bez stosowania kary.** Czyż kara kiedykolwiek poprawiła człowieka? Rozgorycza tylko i odstrasza; jest to zatem wychowanie oparte na strachu. Regjonalne zaś wychowanie powinno niby na granitowym fundamencie spoczywać na 3-ch kardynalnych czynnikach: **miłości, cierpliwości i przykładzie.**

Jeszcze na jedno pytanie winienem odpowiedź: Czy należy dziecko co tydzień ważyć? Droga Przyjaciółko! Ja tego nigdy nie robiłem. U dzieci zdrowych jest to zbyteczne, a chorym i tak to lekarz zaordynuje. Ciągłe ważenie niemowlęcia rozwija u rodziców swego rodzaju psychozę. Jeśli się czasami zdarzy, że dziecku przybyło parę deka mniej, niż według przepisu oczekiwać należało, wówczas zmartwiona mamusia pędzi do lekarza, lub co gorsza do swoich kumoszek, które rychło ją przekonać potrafią, że trzeba dziecku stanowczo „coś“ dodać, że nie można „głodzić“ dziecka etc.

Proszę pamiętać, że im mniej obaw będzie Pani żywiła wychowując dziecko, tem zdrowszy będzie Twój wychowanek. Należy stanowczo wyeksmitować wszelki strach z pokoju dziecięcego i pozostawić spokojnie naturze doskonalenie jego dzieła, albowiem czyni to ona najlepiej.

Wiedza — to **respektowanie natury**, a nie coś nadnaturalnego lub nienaturalnego.

Dr. W. Stekel.

Szał dzikich rekordów

ogarnął znowu Amerykę i Europę.

Największa ilość rekordów przypada bezsprzecznie na Amerykę, lecz inne części świata również uległy manji rekordowej. W Berlinie naprzykład pewien jegomość zobowiązał się **śpiewać przez 55 godzin bez przerwy**, by raz na zawsze ustanowił maksimum wysiłku w tej dziedzinie sztuki. Wskutek pewnych przeszkód, nie udało się jednak próby tej wykonać. W Sofji jeden z gości kawiarnianych **wypalił w ciągu 15 godzin 294 papierosy**, pobijając tym wyczynem dotychczasowy rekord światowy (221 papierosów w ciągu 24 godzin). Jeden z czechosłowackich obywateli **spożył** na jednem **„posiedzeniu“ 100 pulpetów** i należy przypuszczać, że rekord ten przez długi czas nie zostanie pobity.

Ameryka pozostanie jednak w tej dziedzinie niezwyciężona. Jedna z pięknych amerykanek wyróżniła się ostatnio rzucaniem piłki golfowej. 2760 razy podrzuciła i złapała piłkę, ustanawiając rekord, w tem godnem uznania zajęciu. Pewien bokser z Minnesota **przełknął odrazu 4 litry zupy**, nie odejmując miski od ust, poczem oczywiście padł nieprzytomny na ziemię. Po upływie pół godziny jednak był znowu na nogach i zyskał sławę rekordzisty. Inny jegomość z Panamy **wypił odrazu 12 litrów piwa**, a pewien patrjota z Mannesota okrył sławą swój kraj, wypijając **85 filiżanek kawy.**

Europa niemoże dotrzymać kroku Ameryce pod względem rekordów. Pewnego dnia stanowisko Ameryki w tej dziedzinie było nawet poważnie zagrożone. Anglja oświadczyła mianowicie, że **pobiła rekord w połykaniu pigułek.** Angielskie pismo medyczne „The Lacet“ zaświadczyło, że pewien anglik połknął w ciągu 20 lat 226.934 pigułki, lecz potem **okazało się, że ów rekordzista żył** przed kilkuset laty, a więc rekordu tego nie można było brać pod uwagę i Ameryka zachowała swe dominujące stanowisko.

Któż zresztą dorówna amerykanom?... W stanie Illinois jedna z pań osiągnęła rekord w nieprzerwanem bujaniu w krześle na biegunach.

Starzy i młodzi wszyscy ubiegają się o zdobycie rekordu wszystko jedno w jakiej dziedzinie. Dwie korpulentne damy, ważące razem 208 kilo zajęły pozycję na dębie, ubiegając się o nowy **rekord w** w siedzeniu na drzewie.

— Jeżeli gałęzie wytrzymają nasz ciężar — oświadczyły reporterowi w takim razie nazwiska nasze zasłyną na całym świecie.

Niemniej godni podziwu są ci, którzy w ten lub inny sposób starają się zwrócić na siebie uwagę. Amerykanki naprzykład ofiarowały wielkie sumy za jedno miejsce w transatlantyckim aeroplanie, i każda z nich chciałaby być pierwszą kobietą, która przeleciała ocean. Pewna para małżeńska wzięła ślub w basenie, Pan młody i panna młoda zamiast ślubnych strojów nosili strój... nurków. Inna amerykanka zdobyła sławę przez to, że wzięła ślub w aeroplanie. Ale jakież musiało być jej rozczarowanie, gdy dowiedziała się, że jej rodaczka wynajęła specjalny areoplan i zabrała ze sobą męża, lekarza i pielęgniarkę, by **odbyć poród w powietrzu.**

Czekamy z niecierpliwością na młodą parę małżeńską, która wszystkie te rekordy połączy w jedną całość, a mianowicie ślub, miodowe miesiące, narodziny dziecka i wreszcie rozwód przeprowadzi w jednym i tym samym aeroplanie.

G. M.

BAJKI DEMORALIZUJĄ DZIECI.

Najmłodsi czytelnicy są stuprocentowymi realistami i nie chcą czytać opowieści fantastycznych.

Pierwszą współczesna powieść dla młodzieży ukazała się w Niemczech.

Nasza chęć i dążenie do poznawania współczesnej rzeczywistości w jaskrawych i zgęszczonych barwach prawie zawsze doznaje zadośćuczynienia. Od czasu do czasu ukazuje się książka, albo sztuka sceniczna, w której autor odgaduje i roztrząsa zagadnienia i sprawy natury istotnej, daje odpowiedź na wiele dręczących pytań, gdzie dążenia danego okresu czasu znajdują swój wyraz, więcej czy mniej trafnie ujęty, i powiedziany w języku współczesnym. I wydaje się nam często, że **ktoś podsłuchał nasze tajemne myśli, wyczuł nasze głęboko ukryte pragnienia i, dając im formę, pokazał nam ze sceny, lub dał nam przeczytać w książce.** I tak, z chaosu naszych nowych myśli powstają nowi ludzie, nowi autorzy, nowi wodzowie duchowi.

Istotnie, niektórzy z tych „homo nowus'ów" wracają po krótkim czasie do stanu dawnego, do stanu „bez nazwiska", ale jakieś potrzebne dzieło zostało przecież przez nich dokonane. Coś odkryli naszej świadomości, coś pokazali naszym oczom, coś wyjaśnili naszemu mózgowi. W tem właśnie jest wartość i czar każdego utworu współczesnego, choćby żywot jego był najbardziej „sezonowy" i krótki.

Jednakże istnieje wielka grupa czytelników i widzów teatralnych, dla których od niepamiętnych lat nic się w literaturze nie zmieniło.

Są to dzieci. W ich literaturze „dzień dzisiejszy" nie znalazł jeszcze żadnego odbicia. Życie ciągle zmienia swoje formy, zwłaszcza w epokach przejściowych, do jakich przedewszystkiem zaliczyć należy naszą, a tak zwana **„literatura dziecięca" pozostaje niezmiennie ta sama.**

A ponieważ literatura ta jest dostatecznie skąpa, to w rezultacie **dzieci dzisiejsze, które są stuprocentowymi realistami, skazane są na czytanie tych samych książek, które czytało romantyczne pokolenie ich dziadków i babek.** Styl tych „ulubionych przez pokolenia" książek jest nienaturalny, nieprawdziwy, o treści zaś nie mamy potrzeby mówić, bowiem jest ona nazbyt dobrze znana wszystkim nam. Znowu „Chata wuja Toma", znowu „Tomek Soyer", znowu „Książę i żebrak", a pozatem do znudzenia i w kółko Jules Verne i Mine Reed. Stąd niezadowolenie, stąd zanik zainteresowania dla książek, stąd **wybitnie szkodliwe zaglądanie do książek starszego rodzeństwa, jak Dekobra i Pitigrilli.**

**

Wstęp ten potrzebny był dla właściwej oceny radosnego zjawiska, jakiem jest ukazanie się nareszcie **prawdziwej współczesnej książki dla młodzieży.** Autorem tej książki jest dziennikarz berliński, Eryk Kestner, tytuł zaś jej brzmi: „Emil".

Wartość tej książki już należycie oceniła cała dziatwa berlińska. W tym czasie, **kiedy dorośli mówią o Remarque'u dzieci rozprawiają o „Emilji".** Wczorajszy skromny, mały dziennikarz, nikomu nie znany, stał się odrazu ogromnie popularny. „Emil" już został przerobiony na sztukę, która, zarówno, jak książka, cieszy się niezwykłem powodzeniem, a towarzystwo filmowe Ufa już nabyło prawo przerobienia na film. Może od tego filmu weźmie początek nowy okres dramaturgji filmowej dla dzieci, bowiem ta dotychczasowa, trzeba przyznać, **jest fałszywa, nie dająca dziecku żadnego pokarmu myślowego, ani duchowego.**

**

Otóż przyszedł autor, który wniknął w duszę dzisiejszego chłopca, jego ruchliwość fizyczną i umysłową, jego zainteresowanie się aktualnością, w jego trzeźwe myślenie. Autor gardzi zupełnie starymi metodami działania na umysł dziecka przy pomocy **sentymentów, fantastyki i bezprzedmiotowo - nieprawdopodobnego heroizmu.**

— Poco szukać bohaterskich wyczynów w nieistniejącem Eldorado, kiedy **bohaterstwo i wynalazczość można doskonale przejawić w warunkach całkiem zwykłych, codziennych i prawdopodobnych.** Czyż realne życie nie może być terenem niezwykle ciekawych przygód i wydarzeń? Przezwyciężanie wielkich, piętrzących się trudności, które prowadzą za sobą, jako nieodzowną konsekwencję, bohaterskie czyny—jest **w mniejszym, czy większym stopniu udziałem każdego człowieka, całkiem nie bohatera powieściowego, a zwykłego małego człowieka.**

I oto treścią książki Kestnera są właśnie przygody małego, całkiem sobie zwykłego i niebohaterskiego chłopczyka, który **w ciągu trzech dni przeżył bardzo wiele interesujących, a nawet dla niego, przykrych wydarzeń.**

Jedenastoletni Emil zostaje wysłany przez swoją matkę z prowincji do Berlina w odwiedziny do babki. Matka daje Emilowi **banknot 100-markowy**, a w obawie, żeby chłopiec pieniędzy tych nie zgubił, **przypina banknot do kieszeni marynarki agrafką.**

W pociągu Emil poznaje pewnego bardzo rozmownego pana. Oczywiście jest to złodziej, który odrazu zauważa, że młody pasażer zbyt często chwyta się za boczną kieszeń w marynarce. Po pewnym czasie chłopiec, zmęczony wrażeniami podróży, **zasypia i budzi się dopiero w Berlinie.** Jakież jest jego przerażenie, kiedy po chwili zauważa **brak rozmownego pasażera i 100-markowego banknotu.** Lecz po chwili spostrzegawcze oko chłopca pojrzało **plecy złodzieja** o kilkadziesiąt kroków od siebie. Emil mknie za nim. Poprostu podejść i zapytać o swoje pieniądze — niebezpiecznie! Niewiadomo przecież co taki złodziej może z małym chłopcem zrobić. W każdym razie, Emil postanawia **nie spuszczać złodzieja z oczu.** Nieznajomy wchodzi do tramwaju, Emil zajmuje miejsce w wagonie przyczepionym i stąd śledzi złodzieja. Na pewnej ulicy jednak nieznajomy wyskakuje z tramwaju i wchodzi do kawiarni. Sytuacja zaczyna się mocno komplikować, bo Emil nie ma odwagi wejść za nim, a w dodatku nie ma ani grosza. Co tu zrobić?

Ze zmęczenia, zdenerwowania i strachu **chłopiec zaczyna płakać.** Podchodzi do niego mały ulicznik, Gustaw, który dowiedziawszy się o co chodzi, natychmiast **puszcza w ruch swój kombinacyjny móżdżek.**

— Nie martw się, już coś wymyślimy! — mówi młody berlińczyk i zaczyna **wściekle trąbić.** Na SOS. ze wszykich ulic, zaułków i kątów zbiegają się mali ulicznicy, poczuwszy, że **„jest robota".** Jest ich siedem sztuk wesołych, żywych, sprytnych.

Krótka narada. Pościg za nieznajomym, który udał się do hotelu Lift-boy, oczywiście, **„swój człowiek"** i tylko czeka na przygodę.

Tymczasem ilość ochotników-detektywów rośnie z minuty na minutę. Jest ich już nie siedmiu, a 20-tu. Wszyscy doskonale wypełniają nałożone na nich obowiązki. Gustaw jest głównym komendantem. Znowu krótka narada. Nocny dyżur. Hotel jest obstawiony chłopcami nie gorzej niż to robi berlińskie Polize-Präsidium. Wewnątrz hotelu patrol. Dyżur przez całą noc przy telefonie. Naprężenie rośnie z każdą chwilą.

Podczas nocy szereg zabawnych epizodów. Rano nieznajomy udaje się do najbliższego banku, by zmienić skradziony Emilowi banknot. Chłopcy za nim. Już nie dwudziestu ich jest, lecz pół setki. Ale tu wynika nowa trudność. Skąd wiadomo, że właśnie ten banknot jest własnością Emila. Jak tego dowieść? Krótka, ożywiona narada. Wtem przypominają sobie, że **banknot musi mieć dziurki od przypięcia agrafką.** Złodzieja łapią przy wymianie pieniędzy, a czereda łobuziaków okrąża go i uroczyście prowadzi do komisarjatu. Ale to jeszcze nie koniec. Okazuje się na śledztwie, że **nieznajomy popełnił jeszcze cały szereg przestępstw, za które policja poszukuje go już oddawna**, wyznaczywszy nagrodę w kwocie 1000 marek. Emil staje się odrazu bogaczem, a amatorzy-detektywi otrzymują od policji uroczyste podziękowanie. Wielka głośna radość ale już u babki Emila, gdzie łobuziaki na wyścigi objadają się ciastkami.

**

A teraz, co powinna była powiedzieć matka Emila, która po przyjeździe do Berlina, dowiedziała się o całej tej historji?

Nietrudno się domyśleć, że matka zdrowo przetrzepała biednego sympatycznego Emila za to, że jest niezdara i zasypia w pociągu, jak suseł.

Ale zato babka nie przepuściła okazji, żeby dać matce dobrą radę:

— **Pieniędzy nie przesyła się przez dzieci, tylko przez pocztę.**

Likwidacja teatrów berlińskich.

Sale teatralne świecą pustkami. — Gwiazdy filmowe zawodzą. — Co 2 — 3 tygodnie premjera.

Kryzys finansowy teatrów europejskich pogłębia się niemal z każdym tygodniem, z każdym dniem. Sale teatralne świecą wszędzie pustkami. Dyrekcje teatrów czynią heroiczne wysiłki, zmieniają sztuki w tak częstym okresie czasu, jak nigdy dotąd, angażują gwiazdy, które blaskiem swego nazwiska mają zwabić publiczność. Wszystkie te wysiłki rozbijają się bezowocnie. Teatry są coraz mniej uczęszczane i coraz bardziej podupadają.

Szczególnie dotkliwie dotknął kryzys teatry berlińskie. To, co obserwuje się obecnie w Berlinie, jest rzeczą tak niezwykłą, że budzi poważne refleksje, powoduje obszerne artykuły w prasie, ożywione rozmowy teatromanów. Teatry w Berlinie likwidują się, jeden po drugim, i nawet Reinhardt, słynny Max Reinhardt, chwyta się ostatecznych środków, pragnąc w jakikolwiek sposób ratować się przed zagładą.

Faktem jest, że teatry berlińskie zaczęły już dawać premjery *co cztery, nawet co trzy tygodnie*. A przy obowiązujących w Berlinie stawkach oznacza to kolosalne straty na każdym programie.

Kilka teatrów próbowało się ratować w ten sposób, że zaangażowało na gościnne występy gwiazdy ekranu, które dawno już opuściły scenę. Zaangażowano *Emila Janningsa, Harry'ego Liedtke*. Rezultat okazał się fatalny. Okazało się mianowicie, że artyści, którzy porzucili scenę dla ekranu *już nie umieją być aktorami teatralnymi*. Grają wyrazem twarzy, a nie słowem, czynią długie mimiczne pauzy, głos ich dźwięczy już zupełnie inaczej i ostatecznie *rozczarowana publiczność przestaje przychodzić na ich występy*. Przy zapowiedzi udziału w sztuce genjalnego Emila Janningsa, bilety rozsprzedano na 2 tygodnie naprzód. *A po dwuch tygodniach już nikt więcej nie zgłaszał się do kasy*. Publiczności nie podobał się już Jannings na scenie, ani Harry Liedtke, ani inni. A przecież byli oni niegdyś asami sceny teatralnej.

I po miesiącu sztuki zostały zdjęte z afisz.

W bieżącym roku Reinhardt otworzył nowy teatr w Berlinie — *już czwarty*. Był to najelegantszy przybytek sztuki teatralnej, położony w najmodniejszem centrum Berlina, na Kurfürstendamm. Opowiadano sobie o teatrze tym cuda. Na inaugurację Reinhardt wystawił sztukę, cieszącą się w ubiegłym roku kolosalnem powodzeniem w Paryżu, sztukę Bourdeta p. t. *„Słaba płeć"*. Tą słabą płcią są powojenni mężczyźni, którzy odzwyczaili się od pracy i sprzedają się bogatym lub pracującym kobietom, nie tylko jako mężczyźni, lecz jako kochankowie, na pewien okres czasu, a nawet na jedną noc.

Oczywiście, w innych warunkach sztuka ta byłaby „gwoździem" sezonu. Modny autor, nowy teatr, reżyserja Reinhardta i plejada najlepszych artystów, zebranych przez wielkiego reżysera ze wszystkich swych teatrów berlińskich. Ale ogólna psychoza udzieliła się wszystkim. Premjera była wysprzedana, drugie i trzecie przedstawienie również, *na czwartem nie było kompletu, a obecnie, po dwuch zaledwie tygodniach, teatr w połowie świeci pustkami*. Oczywiście Reinhardt wytrzyma narazie. Ale jak długo?

W „Grosses Schauspielhaus" dokonano jeszcze jednej próby. Korzystając z okoliczności, iż szereg znakomitych aktorów, o wszechświatowej sławie pozostał w roku bieżącym bez engagement, z własnej oczywiście woli, dla wypoczynku, postanowiono z nich utworzyć trupę dla odegrania tylko jednej sztuki. Zespół był faktycznie pierwszorzędny. Elżbieta Bergner, Marlena Dietrich, Albert Basserman i szereg innych gwiazd sceny. Powodzenie było istotnie wyjątkowe. Przez osiem tygodni były w teatrze komplety. Ale już po ośmiu tygodniach było w teatrze coraz więcej wolnych miejsc, i dyrekcja, pragnąc uniknąć katastrofy, ze względu na niezwykle wysokie gaże gwiazd sceny, *zmuszona była sztukę zdjąć z afisza*.

Kilka teatrów zamyka swoje podwoje po ukończeniu obecnego sezonu. Już ukazały się w tej sprawie zapowiedzi dyrekcji. Niektóre teatry zamierzają *przerwać pracę jeszcze w środku sezonu*. I na to niema żadnej rady. Publiczność berlińska przestała chodzić do teatru. Czy spowodował to ogólny kryzys, który w Niemczech szczególnie daje się we znaki, czy też inne przyczyny, faktem jest jednak, że *upadek teatrów berlińskich staje się coraz bardziej oczywisty*, pogłębia się i dochodzi wreszcie do takich rozmiarów, że trudno już będzie kiedykolwiek się podźwignąć.

J. Ofr.

Historje, jakich mało.

NOWY REKORD ŚWIATOWY.

Włoski cieśla Torfini, popisuje się w jednym z cyrków amerykańskich nadzwyczajną zręcznością w rąbaniu drzewa, której pozazdrościć mu może niejeden z asów sportowych. Cieśla Torfini, przecina uderzeniem siekiery, znacznej wielkości pnie drzewne z taką wprawą, że każda z przeciętych części równa jest drugiej rozmiarami i ciężarem.

Przed kilkoma dniami, jeden z widzów poszedł z Torfinim o zakład, że rozrąbie klocek drzewa na cztery równe części, przyczem każdy z nich ważyć będzie jednakową ilość kilogramów a nawet dekagramów. Nastąpiły cztery uderzenia siekierą i nowy rekordzista, traper amerykański Morris zwyciężył. Okazało się, że dwie części pnia ważyły po 3 kilogramy, dwie zaś po 3 kilogramy i 9 dekagramów każda.

GENJALNY SZACHISTA.

Hiszpański mistrz gry w szachy inżynier Padre Alvarez z Linpias, skonstruował człowieka - robota, z którym codziennie, w obecności tysięcy widzów rozgrywa partje szachowe. Specjalny mechanizm, który stanowi mózg człowieka - maszyny, pozwala mu na wykonywanie najzawilszych ruchów i posunięć, którym nie może sprostać sam wynalazca i mistrz hiszpański. Na 39 partyj, rozegranych w przeciągu 12 minut, 35 wygrał mechaniczny człowiek, wykonując zaledwie pięćdziesiąt posunięć. Mechaniczny genjusz szachowy, wyjeżdża ze swym menażerem p. Alvarezem do Ameryki, po laury i dolary.

Upadłości i nadzory.

W maju r. ub. udzielił sąd odroczenia wypłat na przeciąg jednego miesiąca firmie „W. Borowski i J. Rozenblat", fabrykacja i sprzedaż wyrobów włókienniczych i pluszu w Łodzi przy ul. Zielonej Nr. 5. Nadzorcą sądowym mianowany został Stanisław Hilsberg, handlowiec.

Nadzorowana firma, przewidując niemożność zaspokojenia swych wszystkich wierzycieli w pełnych 100 proc. ich wierzytelności, wniosła do sądu podanie o zarządzenie otwarcia postępowania układowego, proponując spłatę wszystkich wierzycieli w wysokości 70 proc. ich wierzytelności, płatnych w terminie nie dłuższym, jak dwa lata w ratach półrocznych, licząc od daty uprawomocnienia się wyroku, zatwierdzającego układ.

Zebrani wierzyciele w dniu 31 stycznia r. b. w przedmiocie zawarcia układu jednogłośnie wypowiedzieli się za układem na warunkach wyżej wspomnianych wobec czego układ został zawarty, sędzia komisarz zaś przesłał go do sądu w przedmiocie zatwierdzenia.

Sąd na wczorajszem posiedzeniu układ ten zatwierdził.

***

Marji Wolfowej, prowadzącej zakład restauracyjny pod firmą „Marja Wolf, Restauracja" w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 5, w lutym r. ub. ogłosił sąd upadłość, oznaczając chwilę otwarcia upadłości na dzień 16 stycznia 1930 roku tymczasowo, kuratorem zaś, a później syndykiem został mianowany apl. adw. Mieczysław Sarna.

W toku dochodzenia upadłościowego okazało się, że córka Wolfowej p. Kazimiera Tomaszewska jest właścicielką posiadłości w Kolumnie pod Łaskiem, gdzie prowadzi przedsiębiorstwo pod nazwą „Pensjonat Wolfówka". Tomaszewska również dopuściła weksle do protestu. Weksle te były z wystawienia Wolfowej Tomaszewska zaś je żyrowała. Kiedy wierzyciele przystąpili do egzekucji nieruchomości w Kolumnie, okazało się, iż nieruchomość ta jest obciążana długami na sumę przeszło 60,000 zł., tak, iż egzekucja z tego majątku nie dałaby pozytywnych wyników.

Wobec tych danych sąd uznał Kazimierę Tomaszewską za wspólniczkę Marji Wolfowej i na żądanie wierzycieli **ogłosił Tomaszewskiej również upadłość.**

Na zebraniu wierzycieli w dniu 31 stycznia r. b. pełnomocnik upadłych zaproponował układ na następujących warunkach: spłata 20 proc. ogólnej sumy wierzytelności bez odsetek w czterech równych ratach po 5 proc. każda, płatne co pół roku, przyczem pierwsza rata płatna będzie po upływie sześciu miesięcy od uprawomocnienia się wyroku zatwierdzającego układ.

Wobec tego, że większość wierzycieli wypowiedziała się za układem, układ ten został zawarty i przedstawiony sądowi do zatwierdzenia.

Sąd na wczorajszej sesji układ ten również zatwierdził.

Giełda pieniężna.

—o—

Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie zapotrzebowanie na dewizy było bardzo małe przy tendencji przeważnie słabszej. Dolarem gotówkowym obracano po kursie 8.91, wypłata telegraficzna na New York — 8.927. Notowano dewizy: Bruksela 124.40, Amsterdam — 358.10, Londyn 43.34, New York — 8.918, Paryż — 34.99 Praga — 26.42 i pół, Sztokholm — 238.90 Zurych — 172.08, Wiedeń — 125.38, Medjolan — 46.72; w obrotach międzybankowych dewizy na Berlin — 212.05; w obrotach pozagiełdowych dolar gotówkowy — 9.91 i ćwierć, rubel złoty 4.77 i pół, rubel srebrny — 1.42, bilon — 0.70, czerwoniec — 5.40.

AKCJE. Na rynku akcyjnym mocniejsze były akcje Siły i Światła i Starachowickie, natomiast akcje Banku Polskiego kształtowały się nieco słabiej mimo dużych obrotów temi akcjami. Notowano: Bank Polski — 153, Bank Hadlowy — 108, Sole Potasowe — 90, Siła i Światło — 73, Węgiel — 32 i ćwierć, Ostrowieckie — 45, Starachowice — 11 i trzy czwarte.

PAPIERY PROCENTOWE. W grupie papierów państwowych mocniej kształtował się kurs premjowej dolarówki i 6 proc. pożyczki dolarowej, dla pozostałych papierów tendencja — utrzymana. Notowano: 3 proc. poż. budowl. 50, 5 proc. konwers. — 49 i pół, 6 proc. dolarowa — 71 i pół, 10 proc. kolejowa 103, listy i obligacje banków państwowych — bez zmiany. W dziale prywatnych papierów lokacyjnych obroty małe przy tendencji utrzymanej. Notowano: 8 proc. Przemysłu Polskiego — 82—83, 4 i pół ziemskie — 52 i ćwierć, 5 proc. m. Warszawy — 57, 8 proc. m. W-wy — 72 i ćwierć—72—72 i ćwierć, 8 proc. m. Częstochowy — 63, 8 proc. m. Piotrkowa — 63, 10 proc. Lublina — 77 i pół, Radomia — 74 i pół—74 i trzy czwarte. Drobne tranzakcje: poż. inwest. zwykła — 96, 5 proc. poż. dolar. — 52 i ćwierć, III em. — 49 i trzy czwarte.

Światowy mistrz szachów.

A. Rubinstein rozegra dziś 4 partje konsultacyjne.

W dniu wczorajszym w godzinach wieczorowych rozegrany został w lokalu łódzkiego towarzystwa zwolenników gry szachowej seans gry simultanowej. Dwudziestu sześciu członków towarzystwa miało jednego, jedynego przeciwnika w osobie światowej sławy mistrza gry szachowej Akiwy Rubinsteina.

Mistrz Rubinstein bawi od 18 lutego na tournee w Polsce, przyczem pierwszy seans gry simultanowej rozegrał w dniu 19 b. m. w Warszawie z 25 przeciwnikami. Po dwudniowym pobycie w Łodzi wyjeżdża mistrz Rubinstein na Górny Śląsk, a następnie odwiedzi Kraków, Lwów, Tarnopol i szereg większych miast Polski.

Rubinstein, który swą grą zdobył sobie wszechświatową sławę, przyczynił się w roku 1930 w Hamburgu, w czasie wszechświatowego turnieju szachowego, w którym brało udział 18 narodowości, do zdobycia pierwszego miejsca i puhara przez zespół Polski. Należy zaznaczyć, że Rubinstein jest obywatelem polskim i wychowankiem łódzkiego towarzystwa zwolenników gry szachowej.

Wraz z mistrzem przybyli do Łodzi: prezes polskiego związku szachowego, dyrektor departamentu N.I.K., p. Rogoziński, oraz członkowie zarządu tegoż związku pp. Przepiórka, Pawłoski, Orłański i Osowiecki (brat słynnego jasnowidza polskiego). Przewidziany był również przyjazd Kazimierza Piłsudskiego, brata Marszałka, jednakże w ostatniej chwili, z powodu zachorowania na grypę, zmuszony był zrezygnować z przyjazdu.

W dniu dzisiejszym mistrz Rubinstein rozegra w lokalu towarzystwa zwolenników gry szachowej cztery partje konsultacyjne z ośmioma najlepszymi szachistami Łodzi.

Seansy mistrza wywołały wśród licznych zwolenników gry szachowej ogromne zainteresowanie, nic więc dziwnego, że sala, w której się seans odbywa, była w dniu wczorajszym wypełniona żądną emocji publicznością. (B)

Egzekucje podatkowe

Miejscowe stowarzyszenia kupieckie informują nas, o wszczęciu przez władze skarbowe bezpośrednio po zjeździe naczelników niezwykle energicznej akcji egzekucyjnej. Celem energiczniejszego ściągania podatków urzędy skarbowe wysłały na miasto większą część personelu urzędniczego. W związku z tem odbywają się masowe sekwestry oraz zwózki towarów i mebli do składów skarbowych. Wzmożenie akcji egzekucyjnej postępuje w związku ze stwierdzonemi na zjeździe znacznemi zaległościami podatkowemi oraz stale zmniejszającemi się wpływami. (c)

Walne zebranie detalistów.

W dniu dzisiejszym odbywa się doroczne walne zebranie Stowarzyszenia łódzkich kupców detalistów (Piotrkowska 68). Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie zarządu i wybory władz stowarzyszenia.

Dowiadujemy się, iż Stowarzyszenie detalistów w najbliższym czasie otworzy dla potrzeb swych członków spółdzielczy bank. (c)

Karty pocztowe

muszą mieć ustalony format.

Niejednokrotnie przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe wysyłają do swych klijentów karty pocztowe własnego nakładu, z nadrukowaną na nich nazwą firmy. Pocztówki te mają jednak niejednolite rozmiary, odbiegając od ustalonego przez dyrekcję poczty formatu. Pocztówki prywatne powinny być formatu 10-15 ctm. długości i 7-10,5 ctm. szerokości.

W związku z tem władze pocztowe wyjaśniają, że pocztówki o formacie mniejszym lub większym od urzędowego, będą traktowane przez urzędy pocztowe nie jako karty, lecz jako listy i z tego tytułu adresaci będą musieli dopłacać różnicę taryfową wraz z karą.

Ponieważ zdarza się niejednokrotnie że adresat nie chce przyjąć pocztówki, do której ma dopłacić różnicę taryfy korespondencyjnej, co naraża niejednokrotnie kupiectwo na straty z powodu nieprawidłowej wymiany korespondencji, wskazane jest, aby firmy, zamawiające własne karty pocztowe ściśle dostosowywały się do wymiarów urzędowych, podanych wyżej. (o)

Nieście pomoc najbiedniejszym

Wspaniały sukces Łódzkiego Automobil-klubu

w jeździe zespołów klubowych do Krakowa.

Ł. A. K. zdobył w najcięższych warunkach terenowych, drugie miejsce.

Kraków, 21 lutego.

W ubiegły piątek odbył się dorocz- ıy zimowy zjazd zespołów klubowych lo Krakowa. Był to pierwszy akt wiel- ich zimowych imprez automobilowych rganizowanych przez trzy kluby aut: rakowski, łódzki i śląski. Zjazd ten za- ończył się olbrzymim sukcesem zespo u łódzkiego Automobil-Klubu, który za jął w trudnej tej konkurencji drugie miejsce.

Regulamin zjazdu przewidywał, że klub wystawia dowolną ilość zespołów, z których każdy składa się z trzech sa mochodów, bez względu na marki i moc silników tychże. Każdy z zespołów worzy jednostkę, ubiegającą się o na- grody. Zawodnicy jednego zespołu nie ą związani kolejnością startu, muszą ednak przybyć na punkt kontrolny i me ę w odstępach nie większych jak 5 mi- ut i to w czasie podanym przez wła- ze zjazdu. W razie przybycia części espołu w oznaczonym czasie i spóźnie ia przez resztę — zespół jest klasyfi- owany, lecz spóźnieni zawodnicy o- rzymują dodatkową karę w postaci 1 kt. za każdą minutę, a dopuszczalne est opóźnienie 1-godzinne. Średnia szyb ość samochodu nie mogła wynosić mniej niż 20 klm./godz., ani też więcej ak 40 klm./godz. Przekroczenie szyb- ości minimalnej lub maksymalnej przez eden lub więcej samochodów względnie rzez cały zespół, pociągało za sobą dyskwalifikację poszczególnych samo- hodów, całego zespołu.

Mimo naprawdę ciężkich warunków erenowych, zjazd udał się nadzwyczaj ie. Ogółem startowało siedem zespo- ów, z których tylko pięć odpowiadało arunkom zjazdu. Zespół łódzki w skła zie: **Jerzy Mandeltort, Stefan Osser i an Weigt wyruszył w piątek o godzi- ie 8-ej rano z przed lokalu Automobil- klubu. Zespół był pod względem maszyn mocno nierówny,** reprezentowany bo- wiem przez „Packarda", „Chryslera", i „Forda". **Łodzianie mieli do pokonania niewiarygodne wprost trudności tereno- we. Częściowo, droga była zupełnie rozmokła w stanie naprawdę opłaka- nym, częściowo zaś prowadziła przez zaspy śnieżne. Cały jednak zespół wy- wiązał się doskonale ze swego repre- zentacyjnego zadania i w dobrej formie przybył na metę.**

Zespołowi łódzkiemu zaliczono 299 kilometrów, przy przeciętnej średniej szybkości 35 klm./godz. W sumie więc zespół Łódzkiego Automobilklubu w składzie: Mandeltort, Osser i Weigt u- zyskał 189.7 punktów zajmując w ogól- nej klasyfikacji drugie miejsce za repre- zentacyjnym zespołem Krakowskiego Klubu Automobilowego a przed zespo- łami Śląskiego Klubu Automobilowego.

Wyniki techniczne zjazdu przedsta- wiają się następująco:

Pierwsze miejsce w konkurencji za- jął zespół Krakowskiego Klubu Automo- bilowego w składzie: Rostworowski, dr. Frenkiel i Józef Mojsisek. Przebyli oni przestrzeń 328 kilometrów i zdoby- li 123 i pół pkt. Zespół ten otrzymał na- grodę pierwszą Krakowskiego Kl. Auto- mobilowego.

Drugie miejsce zajął zespół Łódzkie- go Automobilklubu w składzie: Jerzy Mandeltort, Stefan Osser i Jan Weigt. Zaliczono im przebytą przestrzeń Łódź — Kraków — 299 klm. i 189.7 punktów. Zespół łódzki zdobył nagrodę ufundo- waną przez Łódzki Aut. Klub.

Trzecie miejsce zajął zespół Śląskie- go Klubu Automobilowego w składzie: dr. Zbisławski, Korfanty jr. i Mikszan, przebył on jednak śmiesznie małą prze- strzeń 82 klm. ,to też zaliczono mu 137 punktów. Zespół ten zdobył nagrodę u- fundowaną przez Śląski Kl. Aut.

Czwarte miejsce w konkurencji przy padło drugiemu zespołowi Śląskiego Klubu Automobilowego w składzie: Rzy mełka, hr. Fürstenberg i pani Stałow- ska. Zespół ten również przebył 82 klm. miał jednak gorszą szybkość przeciętną od poprzedniego to też zaliczono mu 129 punktów.

Drugi zespół Krakowskiego K. A. w składzie: Jan Ripper, Adam Dygat i inż. Srobek nie został skwalifikowany, z po wodu przekroczenia czasu. Przebył on największą przestrzeń dnia, wynoszącą 360 klm. Trzeci zespół Krakowskiego K. A. w składzie: hr. Szembekówna, Broniowski i Drozdowski rozbił się.

W dniu wczorajszym, wszyscy ucze stnicy zjazdu zimowego do Krakowa, między in. również i łodzianie wyruszy- li do jazdy zimowej Kraków—Zakopane.

W dniu dzisiejszym, odbędzie się naj bardziej atrakcyjny punkt turnieju zimo wego, wyścig torowy w Zakopanem, do którego zgłosili się czołowi kierowni- cy, w kategorji turystycznej, sportowej i wyścigowej. M. in. widzimy w spisie zawodników: b. mistrza Polski Jana Rip pera, zwycięzcę swej kategorji w o- automobilowej Rudnickiego, Szaben- becka zwycięzcę swej kategorji w o- statnim wyścigu torowym w Zakopa- nem, Dygata, Broniowskiego, Belhasa, Boguckiego, Hołuja, Karwowskiego, Kopkowicza, Sozina, dr. Jasińskiego, hr. Fürstenberga, Mieszyńskiego, Żmudę, kierowców zagranicznych: Moisiseka, Munzka, dalej Marję hr. Szembek, oraz łodzian Jerzego Mandeltorta, Stefana Ossera i Jana Weigta.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Zawody marszowe Strzelca

odbędą się dnia 22-go marca r. b.

Wzorem lat ubiegłych, celem uczczenia Imienin Marszałka Piłsudskiego, zarząd i komenda powiatowa Związku Strzeleckiego Łódź - powiat organizuje w bieżącym roku zawody marszowe.

Zawody odbędą się w dniu 22 marca b. r.

W regulaminie zawodów, obowiązujących w roku zeszłym poczyniono pewne zmiany. A więc obecny regulamin przewiduje 3 kategorje zespołów:

I kat. Zawodnicy Związku Strzeleckiego, organizacji P.W., sportowych i straży ogniowej w wieku do lat 20-tu.

II kat. Zespoły wojskowe, policji państwowej, strzeleckie, P. W., sportowe i straży ogniowej. Zawodnicy w wieku od 21 do 32 lat.

III kat. Zespoły żeńskie.

Całkowity regulamin zawodów podámy dodatkowo.

Jak wiadomo, w roku ubiegłym stanęło do zawodów 50 zespołów strzeleckich, wojska, policji państwowej, stowarzyszeń P.W. i straży pożarnych.

I-sze miejsce zajął zespół policji państwowej w czasie 18 m. 5 sek., zdobywając punkt. 300. Skład zespołu: Wolny Ignacy, Rosiak Władysław, Górski Kazimierz, Strzelczyk Władysław, Karlicki Antoni i Paduch Marjan. Zespół zdobył: 1) Nagrodę przechodnią p. wojewody Jaszczołta, 2) nagrodę przechodnią komisarjatu rządu na m. Łódź i 3) nagrodę p. dowódcy korpusu gen. Malachowskiego.

II-gie miejsce zajął zespół oddziału Związku Strzeleckiego w Aleksandrowie w czasie 3 g. 20 m. 24 sek., zdobywając punkt. 298. Skład zespołu: Olczak Aleksander, Olczak Wiktor, Krzeszewski Franciszek, Wojciechowski Tadeusz, Wojciechowski Franciszek i Stachlewski Marjan.

Zespół zdobył nagrodę zarządu Elektrowni w Łodzi w postaci pięknego kbk. małokalibrowego systemu „Winchester".

Do akt. Nr. 264, 263 i 262 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, KAZIMIERZ SUZIN, zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 123, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa" i składających się z kasy ogniotrwałej, maszyny do pisania marki „Royal", urządzenia biurowego, pianina marki „A. Fibiger" i aparatu kinowego marki „A. E. G Triumphator", oszacowanych na sumę Zł. 1030+1040+1100.—.

Łódź, dnia 21 lutego 1931 r.

Komornik: K. SUZIN.

Do akt Nr. 1900 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, KAZIMIERZ SUZIN, zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Nawrot Nr. 13, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Ryszarda Pfeiffera i składających się z fortepianu firmy „Małecki", mebli i 1000 sztuk chustek na głowę, oszacowanych na sumę Zł. 12.500.

Łódź, dnia 21 lutego 1931 r.

Komornik: K. SUZIN.

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy upadłości Chaima Rotlewi, ul. Północna Nr 21, Oskar Mayzel, wzywa wierzycieli, aby w dniu 14 marca 1931 r. o godzinie 12-ej w poł. stawili się osobiście lub przez swoich pełnomocników w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, w celu wysłuchania propozycji układowych i ewentualnego zawarcia układu lub związku wierzycieli.

Syndyk Tymczasowy
OSKAR MAYZEL
Ewangelicka Nr. 5. Tel 142-21.

URZĘDNICY!
ROBOTNICY!

PAMIĘTAJCIE, ŻE

MEBLE

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

F. NASIELSKI

2 RZGOWSKA 2
Telefon 143-08

NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH

UWAGA! Na składzie wielki wybór łóżek metalowych oraz wyrobów tapicerskich.

DLACZEGO?

wszyscy **kupują radjo-Aparaty lampowe i DETEKTOROWE na St. „RASZYN“** oraz **słuchawki, kryształy** i wszelki radjowy sprzęt

TYLKO w firmie

„ELEKTROS-RADJO“

28 Cegielniana 28, tel. 156-59.
Reperacja i ma'nesowanie słuchawek i głośników.

Dlatego!

iż jest to jedyne najtańsze źródło zakupu w Łodzi.

KINO - TEATR

„Przedwiośnie“



Żeromskiego 74-76 róg Kopernika

Ostatnie 2 dni!

IWAN MOZŻUCHIN w swej najnowszej i najwspanialszej kreacji jako:

„BIAŁY SZATAN“ (Hadżi Murat)

w monumentalnym filmie wg. słynnego arcydzieła hr. Lwa Tołstoja p. t. Hadżi Murat. Wstrząsający dramat Hadżi Murata bohatera Kaukaskich walk wolnościowych i sensacyjne sceny miłostek carskich za kulisami kabaretu.
W głównych rolach kobiecych LIL DAGOWER i BETTY AMANN. Do obrazu śpiewać będzie CHÓR ROSYJSKI przy akompanjamencie Bałałajek pod dyr. p. Akimowa.
Muzyka symfoniczna ściśle dostosowana do obrazu pod dyrekcją p. A. Czudnowsk'ego. — Pomimo szalonych kosztów ceny miejsc NIE PODWYŻSZONE. Początek seansów w dni powszednie o g. 4 pp., w niedziele i święta o g. 2 pp. ostatni o g. 10 wiecz. — Dojazd tramwajami Nr. Nr. 5, 6, 8, 9 i 16. — Bilety ulgowe w soboty niedz. i święta nieważne

Następny program: „SZALONA DZIEWCZYNA“.

W niedzielę dnia 22, o godz. 11 rano PORANKI DLA DZIECI i MŁODZIEŻY.
Ceny miejsc dla dzieci gr. 20 dla dorosłych 50 groszy.

Kino-Teatr Spółdzielni

Sienkiewicza 40.

Dziś i dni następnych! Film dla wszystkich. Arcydzieło będące apelem do uczuć ludzkich i smutnem świadectwem dla współczesnej kultury i cywilizacji p.t.

„BIAŁE CIENIE“

Piękno natury, miłości i życia mieszkańców cudnych i malowniczych wysp. mórz południowych. oto kanwa na której się snuje piękna i poetyczna fabuła tego filmu. W rolach głównych: **Raquel Tores i Monte Blue**

Początek seansów o godz. 4 pp., w soboty niedziele i święta o godz. 2 pp. Na I seans ceny wszystkich miejsc po 0.60 gr.
Następny program **„KULISY MODY“** w roli głównej **Marja Corda i Harry Liedtke**

Nowością! - Sensacją w Łodzi!

są kąpiele syst. Sandora w Zakł. Kąpiel. **R. BEUTLERA, Kilińskiego 134** (róg Głównej) tel. 154-81.



Łodzianie!

Korzystajcie z działu fizykalno-gazowo - mineralno - elektrycznego zakładu R. BEUTLERA. Zakład wydaje codziennie kąpiele:

1. KWASO - WEGLOWE — Co 2 — w chorobach serca, neurastenji, arterjosklerozy oraz w chorobach kobiecych.
2. KAPIELE TLENOWE — w osłabionym systemie nerwowym (bez senność, podniecenie, lęk i t. d.).
3. KAPIELE PIANKOWE — zastępujące borowinę — wadliwa przemiana materji, artretyzm, otyłość, gościec stawowy i mięśniowy (reumatyzm) oraz w zapalnych chorobach kobiecych.
4. KAPIELE MUSUJĄCE — (Srudelband) — nerwobóle serca, arterjosklerozu, brak apetytu i t. p.

Nadto KAPIELE SIARCZANE, SOLANKOWE I IGLIWIOWE w stanie musującym lub zwykłym.

RZYMSKO - RUSKIE łaźnie podług ostatniego wyrazu techniki dla pań w poniedziałki i środy, dla panów w pozostałych dniach tygodnia.

Kapiele parowe II kl.

Pływalnie i wanny zwykłe.

Masaże, pedicure, manicure, fryzjer-(ka) na miejscu.

INSTYTUT POLITECHNICZNY

66, Boulevard Exelmans, Paris (XVI-e)

(Wyższa Szkoła Techniczna, prowadząca wykłady syst. korespodencyjnym)

SEKCJA POLSKA

(3-ci rok istnienia)

przyjmuje zapisy kandydatów na wydziały:

1. ELEKTROTECHNICZNY (kursy: Montera, Technika i Inżyniera Elektryka)
2. INŻYNIERSKO - BUDOWLANY (kursy: Technika i Inżyniera - Budowlanego.

Po ukończeniu Instytutu wydaje się odpowiednie dyplomy.
Studenci ostatniego kursu Instytutu Politechnicznego, pragnący otrzymać dyplom uniwersytecki, są przyjmowani na ostatni kurs Instytutu Technicznego przy Uniwersytecie francuskim. Programy i warunki przyjęcia wysyła się na żądanie bezpłatnie.

Dyplomowane przez Paryską Akademię, Odznaczone złotym medalem
Kursy Zawodowe
KROJU, SZYCIA I ROBÓT
mistrzyni cechu
A. KOPYDŁOWSKIEJ
Kursa kroju, szycia, bieliźniarstwa, robót ręcznych i haftu maszynowego. Nauka gruntowna teoretyczna i praktyczna najnowszym systemem Paryskiej Akademji. Kończącym świadectwa. Zapisy w kancelarji Kursów, Piotrkowska 154.

DR. MED.

N. ROZEN

STOMATOLOG

choroby szczęk, dziąseł, podniebienia, języka itd, regulacja zębów, Roentgenodjagnostyka.

Andrzeja 7. Tel. 216-57.

Godz. przyj. od 3—7.

Dr. med. D. Wajskopf

Piotrkowska 104 b. tel. 114-82.

choroby wewnętrzne. **Spec. żołądka, kiszek i wątroby. Roentgen.**
Godziny przyjęć 4—7 po poł.

Dr. med. J. Kahane

choroby wewnętrzne, serca
Radwańska 4, telef. 187-27.
Przyjmuje od 5—7.

Doktór

Klinger

Spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów.

Andrzeja 2. Tel. 132-28

Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12
Od 1—2 w Lecznicy. Piotrkowska 62

Dr. med.

H. Lubicz

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Cegielniana № 43

telefon 141-32.
Przyjmuje od g. 8—10. 12—2,5—8 w. niedziele i świętaod 9—1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTÓR

H. Wołkowyski

przeprowadził się na ul. **CEGIELNIANĄ Nr. 36**
telefon 216-90
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 - 2 przed p. i od 5 - 9 w niedziele i święta od godz. 9—1
Dla pań oddzielna poczekalnia.

! Piotrkowska 24 !!

Nowa Wypożyczalnia Książek

poleca wszystkie ostatnie nowości Prenumerata miesięczna **2 zł.**

Z dniem dzisiejszym

uruchomiliśmy najnowsze instalacje, stanowiące ostatnią zdobycz techniki, dzięki czemu

Od dnia dzisiejszego

obniżamy ceny do 50%

chemicznego prania

Oto nasz obecny cennik!

	DZISIAJ		DZISIAJ
Garnitur męski	zł. 8.—	Palta damskie	od 7.- do 8.-zł.
Palta męskie	„ 8.—	Suknie wełniane	„ 4.—, 8.—,
Kostjumy damskie	„ 8.—	Suknie jedwabne	„ 6.—, 9.—,

Za plisowanie sukien odpowiednia dopłata

Parowa Chemiczna Pralnia i Farbiarnia

Leilich i Golde

Fabryka i centrala:

Wólczańska 257

telefon 210-01

Filje:
ul. Piotrkowska Nr. Nr. 4, 67 i 147
„ Prez. Narutowicza 27 — Główna 48
„ Napiórkowskiego 39 - Rzgowska 47
„ Srebrzyńska 75 (Polesie Konstantynowskie)
w ZGIERZU: ul. Piłsudskiego 19 (K. Wahlman)

Dzieła Sztuki.

Kupuję, sprzedaję, szacuję, ustalam autentyczność — i konserwuję

S. Wattenberg

Piotrkowska 82 **tel. 165-92**

prawa oficyna 4 wejście. I piętro.

UWAGA: Porcelanę przyjmuje do reperacji, zarówno wyroby z marmuru, kryształu i kości słoniowej.

Szkoła Kosmetyczna

dająca prawo otwarcia gabinetu. Zapisy codziennie.
A. RYDEL, Cegielniana 19, tel. 169-92

MEBLE

Specjalnie luksusowe, sypialne pokoje, po konkurencyjnych cenach i na dogodnych warunkach do nabycia

w Zakładzie meblowym
Piotrkowska 44. — w podwórzu
A. Karkut.

Dr. med.

HELLER

POWRÓCIŁ
chor. skórne i weneryczne
NAWROT 2
Tel. 179-89.
przyjm. do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11 2 pp
dla niezamożnych.
ceny lecznic.

Dr.

Feliks Skusiewicz

Andrzeja 11
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: $9\frac{1}{2}$—11 rano i 5—$7\frac{1}{2}$ po poł.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie rozporządzenia p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dn. 3 lutego 1931 roku (Monitor Polski Nr. 34 poz. 59, § 2),

Gmina Wyznaniowa Żydowska w Łodzi

przystępuje do wyborów członków Rady Gminy

W myśl zarządzenia p. Starosty Grodzkiego Łódzkiego z dnia 12 lutego 1931 roku L. AW. 4-a/3 do spisów wyborczych wniesione zost na osoby, posiadające czynne prawo wyborcze i figurujące w 1930 roku w rejestrach podatkowych tutejszej Gminy Wyznaniowej Żydowskiej.

Członkowie Gminy nie opłacający składek gminnych, a posiadający czynne prawo wyborcze będą wpisywani na listę wyborców na zasadzie składanych przez nich deklaracji odpowiednio poświadczonych.

Deklaracje winny zawierać imię, nazwisko, wiek, zatrudnienie i adres.

Poświadczenie deklaracji w komisarjacie policji wolne jest od opłat.

Głosować mogą tylko osoby, które wciągnięte zostały na listę wyborców. Deklaracje składać należy na ręce Komisji Wyborczej (kancelarja Zarządu Gminy Pl. Wolności Nr. 6) codziennie, z wyjątkiem sobót, **w godzinach między 11 14 i 18 21.**

W dniach 27 lutego, 2 i 3 marca r. b. deklaracje przyjmowane będą wyłącznie w godzinach 11—14.

Wzory deklaracji otrzymać można w biurze Komisji Wyborczej przy Zarządzie Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Łodzi (Plac Wolności Nr. 6).

Początek przyjmowania deklaracji w niedzielę dnia 22 lutego 1931 r.
Ostateczny termin składania deklaracji dnia 5 marca 1931 r. włącznie.

Komisja Wyborcza Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Łodzi dla Wyboru Rady Gminy.

Łódź, dnia 20 lutego 1931 roku.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej m. Łodzi

podaje niniejszym do wiadomości, **że budżet Gminy na 1931 rok, oraz I część rejestru poborczego na 1931 rok,** zawierająca płatników z ulic Abramowskiego, Al. Kościuszki, Al. I Maja, Anny, Anszlala, Andrzeja, Cegielnianej, Cmentarnej, Czerwonej, 28 p. Strzelców Kaniowskich, Ewangielickiej, Gdańskiej, Głównej, Grabowej, Juljusza, Kaliskiej, Kamiennej, Karola, Kilińskiego, **zostają w myśl istniejących przepisów wyłożone do wglądu na przeciąg 8 dni t. j. od dnia 22 lutego do dnia 2 marca 1931 roku włącznie w Kancelarji Gminy przy Pl. Wolności Nr. 6 w godz. od 10-ej rano do 1-ej po poł.**

Łódź, dnia 20 lutego 1931 roku.

Wysiadając dnia 19 lutego z taksówki marki Chevrolet koło godziny 7-ej wieczorem na ul. Głównej Nr. 11 zostawiono na tylnem siedzeniu

TECZKĘ

zaw. różne dla osób postronnych bezwartościowe papiery. Uprasza się o łask. zwrócenie teczki pod adresem firmy Prutomil, ul. Żeromskiego 52 za odpowiednim wynagrodzeniem.

OBWIESZCZENIE.

W uzupełnieniu obwieszczenia swego z dnia 1 lutego, 10 lutego i 18 lutego 1931 r. za Nr. 362, Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi podaje do powszechnej wiadomości, że na porządek dzienny zwyczajnego ogólnego zebrania Członków Towarzystwa, wyznaczonego na dzień 25 lutego r. b., godz. 4-tą po południu w gmachu tegoż Towarzystwa, przy ulicy Pomorskiej pod Nr. 21, dodatkowo wniesiony został punkt 9: „Skreślenie § 11-go warunków licytacyjnych w postępowaniu sprzedażnem z zarządzenia Towarzystwa Kredytowego".

Nadto punkt 6-ty porządku dziennego obejmować ma wybór 2-ch Zastępców Dyrektorów ustępujących: jednego po upływie 3-ch letniej kadencji i drugiego skutkiem zrzeczenia się.

Do akt Nr. 1648 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Głównej Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Sen[...]torskiej 31, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Konstanty Gurynowicz i Marja Gurynowicz" i składających się z różnych maszyn, czekolady, cukierków i młynka do czyszczenia ziarna, oszacowanych na sumę = 9[...] gr. 60.

Łódź, dnia 13 lutego 1931 r.

Komornik: L. NABOROWSKI

Do akt Nr. 951 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, RAFAŁ SAKKIŁARI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 30, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Radwańskiej Nr. [...] odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Romana Tumarkina i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 5[...]

Łódź, dnia 14 lutego 1931 r.

Komornik: R. SAKKIŁARI

Do akt Nr. 270 i 275 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JAN JABCZYK, zamieszkały w Łodzi przy ul. Żeromskiego 25, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Pomorskiej Nr. [...] odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szmula - Szlamy Lewina i składających się z mebli domowych, oszacowanych na sumę Zł. 1.625.—.

Łódź, dnia 16 lutego 1931 r.

Komornik: J. JABCZYK

Długoletni urzędnik
branży technicznej
dobrze wprowadzony w firmach naftowych i składach technicznych z siedzibą we Lwowie
poszukuje zastępstwa
wszelkich artykułów technicznych: armaturę metalową i żeliwną, wszelkie płyty uszczelniające: gumowe azbestowe i t. d., szczeliwo konopne bawełniane i grafitowe. Pasy wielbłądzie oraz wełnę do czyszczenia maszyn. Zgłoszenia „Par" Lwów, Akademicka 14 pod „Borysław".

Luksusowe mieszkanie!
6 pokoi z kuchnią od zaraz do wynajęcia. Łask. zgłoszenia pod „komfort" do Redakcji „Republiki".

BUCHALTER
przyjmuje pracę godzinami sporządza bilanse i udziela porad fachowych. Oferty sub: „Bilansista" do admin. „Republiki".

POSZUKUJEMY SPÓLNIKA
z kapitałem 20 - 25 tys. złotych do organizującego się przedsiębiorstwa robót kanalizacyjno-wodociągowych. Roboty zapewnione. Łaskawe oferty prosimy składać do Adm. „Republiki" sub Roboty kanalizacyjne".

Sprzedaż Sukna i Kortów
Materiały BIELSKIE i TOMASZ.
2 Sz. Maroko, Łódź 2
Nowomiejska 2, tel. 159-48.

Poszukujemy kontaktu
z dobrze prosperującą **fabryką torebek papierowych** i prosimy o składanie ofert Artur Marschall G. m. b. H. Brotbänkengasse 12. Gdańsk.

Przenośne
Stemple meldunkowe zł. 2.50 gr
Numery dla mieszkań „ 0.25 gr
Szyldziki od — do „ 0.75 gr
do nabycia w firmie
D. SZTANGE i S-ka
Łódź, Piotrkowska 63, tel 132-16.
— NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO. —

SKLEP
Radjo-Elektrotechniczny
w najlepszym punkcie miasta do oddania. Oferty pod „Radjo" do „Rep."

Rysownicy!
kalki płócienne, papierowe, milimetrowe papiery rysunkowe światłoczułe sprzedaje najtaniej
A. J. OSTROWSKI
Piotrkowska 55.

Potrzebna
Modystka
samodzielna bardzo zdolna na bardzo dobrych warunkach, Zawadzka Nr. 1 m. 13.

MEBLE
Sypialki i stołówki nowoczesne i stylowe z długoletnią gwarancją do nabycia u
J. Bornsteina
ul. Piotrkowska 115.

Ważne dla wszystkich
TELEFON Nr. 211-70
wynajem **TAKSÓWEK** o każde porze
Dzwońcie od dziś tel. Nr. 211-70.
Czuwamy bez przerwy całą dobę i punktualnie dostarczamy żądane dorożki samochodowe.
STACJA BENZYNOWA
ulica Ewangielicka Nr. 2.

Do wynajęcia
7 pokoi z kuchnią, z wszelkiemi wygodami na 1 piętrze, w czystym domu od zaraz wprost od gospodarza Wiadomość: Gdańska 42, telefon 150-19.

Dr. Ludwik Wolf
LECZENIE PRĄDEM
o wysokiej frekwencji
orig. Dr. F. G. ZEILEISS.
Warszawa, Wspólna 54—10. Tel. 669-39.

Dr. med.
IGNACY MARGOLIS
okulista
mieszka obecnie **Al. Kościuszki 9,** telef. 165-17.
przyjmuje od 1—2 i od 5—7

Poszukiwany Technik
dla planów i robót kanalizacyjnych Oferty sub „A. Z." do adm. niniejsz. pisma.

„IRENIT"
Piotrkowska 89, tel. 223-38
TŁUMACZENIA
PRZEPISYWANIE
NA MASZYNIE
POWIELANIE
DRUKÓW

Luksusowe
MIESZKANIE
6-cio pokojowe z kuchnią i wszelkiemi wygodami w pałacowym domu przy ulicy Piotrkowskiej natychmiast do wynajęcia. Informacje ul. Sienkiewicza 78, tel. 106-70 od godz. 3 do 5 po południu.

Do akt Nr. 74 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Poddzi. ZYGMUNT MAKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 marca 1931 r. od godz. 10 rano we wsi Sikawa gm. Nowosolna, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Bertolda Friedensztaba i składających się z krowy czarno-graniatej i 2-ch świń, oszacowanych na sumę Zł. 600.—.
Łódź, dnia 19 lutego 1931 r.
Komornik: Z. MAKOWSKI.

Fabryka Luster
J. Kukliński
Łódź, Zachodnia 22.



poleca po cenach najniższ ch Lustra tremo toalety jasne ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące Odnawianie i poprawianie luster z odesłaniem do domu.
Meble do sypialni i całkowite urządzenia nowoczesnych stylów
Sprzedaż na raty i za gotówkę.
Telefon 178-11

Skręcalnia zarobkowa
przyjmuje do skręcania wszelkiego rodzaju nici fantazyjnych (efekte) pęczki, spiral, nope i t. d. Sumienna obsługa. Pierwszorzędne wykonanie.
WOLF SZPIEGEL.
Zachodnia 59. Tel. 191-45.

Do akt Nr. 2050 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JÓZEF TOMASZEWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Zachodniej Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Łąkowej 1, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do fir.: „Blausztajn i Wange" i składających się z mebli, maszyn i innych, oszacowanych na sumę Zł. 5.272.
Łódź, dnia 17 lutego 1931 r.
Komornik: J. TOMASZEWSKI.

Do akt Nr. 170 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JÓZEF TOMASZEWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Zachodniej Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C ogłasza, że w dniu 6 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Łąkowej 1, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Przemysł Wełniany Franciszek Kinderman" i składających się z maszyn przędzalniczych, oszacowanych na sumę Zł. 26.000.
Łódź, dnia 3 lutego 1931 r
Komornik: TOMASZEWSKI.

Kupno i sprzedaż

PLAC frontowy w Radogoszczu 64 łokci szerokości i 63 łokci głębokości do sprzedania. Wiadomość w Łodzi u L. Neumana, Leszno 44. 22

SPRZEDAM DOM na dogodnych warunkach, Żórawia 7.

ZAKŁAD tapicersko - stolarski Stefan Gabała, Nawrot 8, poleca na składzie otomany, tapczany, krzesła, stoły, kozetki, przyjmuje zamówienia, odświeżanie mebli i zakładanie firanek. 1-3

WIELKI wybór ptaków i zwierząt wypchanych do sprzedania, Żeromskiego 103, Brajer. 22

DOMY, wille, place, parcele, dzierżawy, poleca — poszukuje biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, tel. 141-01.

PRASĘ kupię używaną do pakowania odpadków wełnianych Nippe, Kilińskiego 85, tel. 204-59.

MASZYNĘ Singera gabinetową mało używaną, tanio sprzedam zaraz. Konstantynowska 3, poprzeczna oficyna III piętro, m. 42. 22

WYŻYMACZKA, obrus, story okazyjnie do sprzedania. Wólczańska 41, m. 21. 22

MASZYNĘ do szycia Singera używaną sprzedam, Zachodnia 36 „Argus". 22

MAGIEL sprzedam w bardzo dobrym stanie. Wiadomość, Młynarska 83 22

SPRZEDAM 2 szafy nowe modny fason, robota solidna, Łagiewnicka 27. Fotograf. 22

Z POWODU wyjazdu sklep do odstąpienia od zaraz. Nawrot Nr. 41. 22

BUDKA ze słodyczami dobrze prosperująca do sprzedania. Wiadomość w administracji. 22

SKLEP, nadający się na każdy interes przy ul. Głównej 59 do sprzedania. Pośrednicy pożądani. 22

KUŹNI lub warsztatu ślusarskiego poszukuję. Of. do „Republiki" „Praca".

DOMY, place, wille, majątki, oraz różne mieszkania ma do sprzedania i przyjmuje do sprzedaży. Pośrednik, Łódź, ul. 28 p. Strz. Kan. 37, m. 17. St. Doreń. 22

STORE elegancka, haft. filet tanio sprzedam. Oferty pod „Jota" do „Republiki". 22

SPRZEDAM maszynę Singera męską nową z powodu kryzysu, Napiórkowskiego 76, m. 20. 22

SAMOCHÓD marki „Essex" taksówka na chodzie w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość: Radwańska 42

PIANINO kupię zaraz, zapłacę gotówką. Szczegółowe oferty sub: „Pianino" z podaniem firmy, stanu, ceny przesłać: Biuro Ogłoszeń Aptego, Warszawa, Zielna 26. 23

PARLOFON szafkowy szwajcarski nowy, luksusowy okazyjnie sprzedam Andrzeja 47, II p. m. 6. 22

OKAZJA! Mechaniczna ślusarnia, wyrabia masowe artykuły z i klijentelę z powodu choroby do sprzedania. Zapytania pod „A. A." do nin. pisma. 22

SPRZEDAM tanio szafę, parę łóżek, otomanę, Krucza 4, m. 18. 22

KUPIĘ psa dobermana albo buldoga. Oferty z podaniem ceny sub: „Rasowy".

TANIO sprzedam stół dębowy, tremo el. lampy, meble kuchenne, gazowa kuchenka, piec żelazny. Oglądać Wólczańska 29 m. 5 od 1—3 pp. 22

SPRZEDAM część nieruchomości tanio byle zaraz. Wiadomość: Łagiewnicka 60, m. 7 od 12—6 w. 22

KUPIĘ przyczepkę motocyklową ewentualnie samo podwozie. Oferty „Przyczepka" z ceną. 22

OTOMANY skrzynkowe, tapczan, leżanka, stół tanio sprzedam Kilińskiego 160. Przezdziecki. 22

UWAGA! Od 5 złotych tygodniowo każdy może dostać materace, otomany tapczany, leżanki, krzesła, fotele-łóżka solidne wykonanie u tapicera A. Brzeziński, Sienkiewicza 52 róg Nawrot

POCO śpicie na słomie, gdyż od 5 zł. tygodniowo może każdy dostać: otomany, tapczany, leżanki, krzesła. Uwaga solidne wykonanie u tapicera P. Walsa, Łódź, Sienkiewicza 18. 22

2 LUSTRA trema i 1 ze stolikiem sprzedam, ul. 11-go Listopada 52, II piętro m. 14. 22

KOSTJUM damski modny na wysoką osobę okazyjnie do sprzedania. Narutowicza 47, m. 12a. 22

ZAKŁAD tapicersko - meblowy poleca w dużym wyborze: otomany, kozetki, tapczany, stoły krzesła, również przyjmuje wszelkie obstalunki, ceny zniżone, Główna 11, Z. Gabała. 22

TANIO sprzedam aparat anodowy Körtinga z napięciem siatkowym i głośnik Philipsa, 11-go Listopada 71, B Koźmin

Posady

WYCHOWAWCZYNI zdolna poszukuje posady do noworodka, Świadectwa długoletnie. Wiad. tel. 163-62.

MODYSTKA pierwszorzędna poszukiwana do eleganckiego salonu mód wysoka pensja. Południowa 2 m. 17 od 7—10-ej. 22

MASZYNISTKA b. biegła poszukuje zajęcia w godzinach wieczorowych, najchętniej w kancelarji adwokackiej. Łaskawe oferty do adm. „Republiki" sub „Pierwszorzędna siła". 24

POWAŻNA Sp. Akc. poszukuje agentów (tki) zdolnych, wymownych, mających rozległe stosunki w Łodzi i województwie, do sprzedaży nadzwyczaj pokupnego artykułu domowego. Zapewniony zarobek miesięczny zł. 400. Zgłoszenia osobiste z dowodami. Żeromskiego 29, m. 4 od 5—7 w. 22

STENOGRAFISTKA (Stenotypistka) rutynowana, biegła w słowie i piśmie w językach niemieckim i polskim potrzebna do poważnej zagranicznej instytucji handlowej w Warszawie. Doświadczone reflektantki zechcą złożyć oferty sub „A. G. T." w administracji gazety. 22

WYCHOWAWCZYNI rutynowana, frebelszczyzna poszukuje posady. 22

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne im. profesora Sekułowicza. Warszawa, Żurawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu

WYMOWNY sekretarz poszukiwany przez Biuro Handlowe. Język niemiecki i angielski pożądany. Sub: „1200" do nin. pisma. 22

MAJSTER tkacki, długoletni kierownik fabryki zarobkowej, mający rozległe stosunki i klijentelę na różne gałęzie pracy, poszukuje posady — „B. 30".

MANIPULANT, rutynowany kupiec długoletni fabrykant, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Wymagania skromne „J. W. 500". 22

SKRZYPKA poszukuje do freblówki. Zgłosić się Rzgowska 7 do 1-ej. 22

POTRZEBNA służąca do wszystkiego od 1 marca. Zgłosić się tylko z pierwszorzędnemi świadectwami. Aleja Kościuszki 13, I p. m. 4. 22

POTRZEBNI czeladnicy szewscy na robotę damską, męską, szytą i szpilkową Radwańska 19. 22

POTRZEBNE starsze podręczne do pracowni kapeluszy przy firmie „Paulina", Andrzeja 1. 22

PANNA umiejąca gotować zajmie się domowem gospodarstwem. Of. pod „Gospodarstwo". 22

POSZUKUJĘ się sprzedawców, agentów, domokrążców — panów i panie. Artykuł pokupny. Zarobek wysoki. A. Eichner, Piotrkowska 34.

POSZUKIWANA panna (chrześcijanka) do dwojga małych dzieci. Wymagana umiejętność szycia. Zgłaszać się od 2 do 4-ej do doktora, Sienkiewicza 22, tylko z długoterminowemi świadectwami. 22

POSZUKUJĘ posady do dzieci. Zgłoszenia w „Republice" „Panienka". 22

100 DOLARÓW dam za wyrobienie posady biurowej, najchętniej w banku. Referencje pierwszorzędne. Dyskrecja zapewniona. Oferty sub: „Natychmiast 100". 22

FABRYKA wody sodowej poszukuje wprowadzonego zdolnego ekspedjenta do rozwożenia lemoniady. Tamże potrzebny człowiek do sprzedaży lodu. Wiadomość: w administracji pod „Fabryka". 22

OGRODNIK w starszym wieku, bezdzietny z długoletnią praktyką, znający się z każdą gałęzią i na kwiaciarstwie może objąć zarazem i dozorstwo. Wiadomość u dozorcy ulica Rokicińska 9. 22

400 ZŁOTYCH złożę kaucji za jakąkolwiek pracę. Franciszek Radtke, Łódź, Przędzalniana 10, m. 3. 22

NIEMKA spokojna, miła, pracowita, oszczędna bezwzględnie uczciwa, znająca się dobrze na kuchni obezn. z pielegniarstwem zajmie się gospodarstwem u samotnego pana. Referencje pierw. Łask. of. sub: „Wymagania skromne". 22

POTRZEBNE zdolne podręczne i uczennice do pracowni sukien Zofji Szeps, Piotrkowska 88. 22

INTELIGENTNA osoba znająca gospodarstwo, poszukuje posady do samotnego, skromne wymagania. Oferty pod „B. N.". 22

WYCHOWAWCZYNI poszukuje zajęcia na pół dnia. Łaskawe zgłoszenia pod „M. P." do akwizycji ogłoszeń S. Fuchsa, Piotrkowska 50. 22

AGENCI portretowi potrzebni na pensję i prowizję. Zdolnym zwrot kosztów podróży, 11-go Listopada 71, B. Koźmin. 22

Nauka i wychowanie

NIEMIECKIEGO udzielam, ceny dla każdego przystępne. Informacje g. 2.30 do 3.30 i 8 wiecz. Piotrkowska 99, fr. II p. m. 6, tel. 128-77. 22

ABSOLWENTKA Niemieckiego Gimnazjum udziela niemieckiego: korepetycja, konwersacja, literatura, korespondencja. Ceny przystępne. Karolew, Wyspiańskiego 9, tel. 136-35. 22

„BUCHALTERYJNE Współczesne Wykłady" Paliera gwarantują wielodziedzinową samodzielność! Warszawa Nowogrodzka 48. Zamiejscowe listownie.

KURSY fachowe Związku Majstrów Włókienniczych, ul. Zachodnia 63, przyjmują dalsze zapisy na kreślenie techniczne, buchalterję i gospodarkę fabryczną. Prospekt bezpłatnie wydaje sekretarjat codziennie od 6-ej do 8-ej wieczór.

MISS MARY gives English, French and German lessons, Traugutta Nr. 2, I fr.

BUCHALTERJI amerykańskiej i włoskiej 30 zł. kurs wyucza gruntownie metodą praktyczną w ciągu jednego miesiąca. Nauka pisania na maszynie 10 zł. Zapisy codziennie. Biuro „Kodekspol", Cegielniana 61. 22

ANGIELSKIEGO, konwersacji i literatury udzielam. Korespondencje i tłumaczenia w angielskim, niemieckim, francuskim, polskim i rosyjskim załatwiam Markowicz, Cegielniana 66. 22

UDZIELAM lekcji angielskiego, Angielka. 22

STUDENT udziela matematyki, łaciny, języków (za pokój lub zapłatę), 6-go Sierpnia 14, m. 28, lewa oficyna, godzina 2—4. 22

LEKCJI korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów Specjalność: matematyka, polski. Aleja 1-go Maja 5, m. 7, front. III p. 22

NIEMKA udziela lekcji. Koresp. handl. stenografji, konwersacji, Andrzeja 32, m. 7. 22

UDZIELAM lekcji gry fortepianowej, tamże fortepian do ćwiczenia. Zamenhofa 14, m. 29. 22

STUDENT prawa udziela korepetycyj w zakresie 8-miu kl. gimn. hum., Piotrkowska 92, m. 87. 22

ABSOLWENT Gimnazjum Państwowego Kopernika przysposabia do gimnazjów państwowych i udziela lekcyj. Nowo - Cegielniana 28, m. 4. 22

ABSOLWENTKA udziela lekcji 1.50 godzina. Gdańska 21 ostatnie wejście, III piętro, m. 40. 22

Poszukuje od zaraz
1—2 pokoi
z kuchnią w śródmieściu, w czystym domu bez pośrednictwa. Oferty pod „Wu-Pe" do adm. pisma.

Do akt Nr. 1772 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ZYGMUNT MAKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Oblegorskiej Nr. 6, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Stefana Lisika i składających się z bor maszyny, heblarek i innych rzeczy, oszacowanych na sumę Zł. 2.700.—.
Łódź, dnia 19 lutego 1931 r.
Komornik: Z. MAKOWSKI.

Pracownia
GORSETÓW
p. f. „POLA"
Łódź, Przejazd 30, II p. fr.
poleca:
Gorsety Całości od 15 zł. Biustonosze, Pasy (z gumy franc.). Pasy kombinowane i t. p.
Pasy męskie.

Do akt Nr. 816 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JÓZEF TOMASZEWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Zachodniej Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zamenhofa 13, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Majera Jabłonia i składających się z pianina, oszacowanego na sumę Zł. 900.
Łódź, dnia 18 lutego 1931 r.
Komornik: J. TOMASZEWSKI.

Do akt Nr. E. 822/1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, LEON WĄSOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Narutowicza 2, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrama Sendera i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 600.-
Łódź, dnia 16 lutego 1931 r.
Komornik: L. WĄSOWSKI.

Do akt Nr. 2282 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, KAZIMIERZ SUZIN, zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Wysokiej Nr. 31 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Weikerta i składających się z tokarni na żelazo, oszacowanej na sumę Zł. 600.—.
Łódź, dnia 21 lutego 1931 r.
Komornik: K. SUZIN.

Lokale

POKÓJ dwuokienny słoneczny umeblowany, niekrępujący, elektryczność, łazienka odnajmę 1—2 osobom, Zawadzka 36, m. 9, II p. fr. 22

POKÓJ elegancki z niekrępującem wejściem dla solidnego Pana, Zachodnia 63, m. 4 od 3—5-ej pp. 22

DO WYNAJĘCIA w centrum miasta trzy jednakowe sale — każda o 8 oknach i dwu wejściach, na parterze, II i III piętrze. Wiadomość: Piotrkowska 105 u rządcy. 22

2 POKOJE z oddzielnem wejściem osobno do wynajęcia, może być dla bezdzietnego małżeństwa chętniej z obiadami (izr.). Wiadomość: Pomorska 4, m. 7. 22

3-POKOJOWE mieszkanie z kuchnią służbowym, łazienką itd. od zaraz do wynajęcia przy ulicy Piotrkowskiej 189. Wiadomość u gospodarza. 22

POKÓJ umeblowany z używalnością łazienki i telefonu do wynajęcia, Nawrot 34, m. 2. 22

DO WYNAJĘCIA słoneczny, frontowy pokój z wejściem wprost z klatki schodowej, Lipowa 44, m. 25. 22

POSZUKUJĘ pokoju na kilka godzin dziennie. Oferty do „Republiki" dla „M. M. 120". 22

CHCĘ zamienić 5-pokojowe mieszkanie na 4 lub 3-pokojowe. Zgłoszenia pod tel. 121-85 od 9—11 i od 2—4. 22

2 POKOJE z kuchnią z wygodami natychmiast do odstąpienia. Piotrkowska 292, m. 15. 22

POKÓJ lub 2 pokoje umeblowane do wynajęcia, Piotrkowska 292, m. 15. 22

POKÓJ umeblowany do wynajęcia Narutowicza 35, m. 15. 19

DO WYNAJĘCIA duży, ładny, umeblowany pokój, Przejazd 19, m. 17. 22

ŁADNY pokój umeblowany z wygodami, wejście z przedpokoju zaraz do wynajęcia, Piotrkowska 86, m. 7. 22

MIESZKANIA 1, 2, 3, 4, 5 pokojowe wygody, poleca biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, tel. 141-01. 22

MIESZKANIA pojedyńcze, kilkupokojowe, sklepy w starych domach poszukuję i polecam we wszystkich dzielnicach miasta. Wiadomość: Żeromskiego 69-17 pośrednik. 22

Z KLATKI schodowej pokoje umeblowane, bez mebli, poleca biuro „Polruch". Al. Kościuszki 27, tel. 141-01.

LOKALE biurowe, handlowe, fabryczne, sklepy, poleca biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, tel. 141-01. 22

PIĘKNY pokój umeblowany do wynajęcia, telefon, 11-go Listopada 12, I piętro front lewo. 22

JEDEN lub dwa frontowe pokoje umeblowane, wszelkie wygody odnajmę, 6-go Sierpnia 44, m. 8. 22

DWU, trzypokojowe mieszkania do wynajęcia, wszelkie wygody, Al. Kościuszki 41, dozorca. 22

ŁADNY pokój umeblowany z wygodami dla jednej osoby oddam, Aleja 1-go Maja 15, m. 13, front. 22

POKÓJ umeblowany do wynajęcia Kilińskiego 20, m. 8. 22

POKÓJ umeblowany wynajmę, Przejazd 55, front, II p. m. 12. 22

POKÓJ umeblowany do wynajęcia ul. Piłsudskiego 57, front II p. m. 7. 22

2 POKOJE frontowe umeblowane razem lub pojedyńczo oddam ewentualnie z utrzymaniem. Sienkiewicza 9, od 11—4-ej. 22

POKÓJ umeblowany dla jednej osoby do wynajęcia. Cegielniana 39, m. 2.

7-POKOJOWE mieszkanie w centrum miasta, nadające się pod lokal handlowy lub biurowy od zaraz do odstąpienia. Wiadomość: telef. 144-66. 22

POKÓJ i kuchnia do odstąpienia, Kajman, Piłsudskiego 74, m. 22. 22

3 POKOJE z kuchnią, wszelkie wygody w centrum oddam. Wiadomość: Skład apteczny, Piotrkowska 11. 22

POKÓJ umeblowany od zaraz do wynajęcia, Zawadzka 49, m. 2. 22

DO WYNAJĘCIA, Wólczańska 78, m. 9 pokój frontowy dla solidnego pana. Tel. 174-65 (od 2—5 pp.). 24

POKÓJ umeblowany, słoneczny, wejście z korytarza z wszelkiemi wygodami, odnajmę. Piramowicza 5, front, 3 piętro, m. 8. 22

POKÓJ z całodziennem utrzymaniem dla 2 osób. Telefon, łazienka. Wiad.: Gdańska 5, m. 19. od 9—11 i 3—5. 22

POSZUKUJĘ mieszkania pojedyńczego wprost od gospodarza. Oferty pod „H. G." do „Republiki". 22

POKÓJ umeblowany przy rodzinie oddam 2-m Panom lub Paniom, Główna Nr. 46, lewa ofic., III p. m. 31. 22

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia od zaraz bez odstępnego, Giese, Różana 10, m. 10, oglądać można od godz. 6.30 wieczór.

DWUOKIENNY, frontowy, słoneczny, umeblowany pokój z wygodami, telefonem i niekrępującem wejściem Andrzeja 33, m. 7 10—12 i 3—5. 22

POKÓJ przy inteligentnej rodzinie z używalnością kuchni, Al. 1-go Maja 73, m. 19. 22

WYGODNE, słoneczne, dwupokojowe mieszkanie z kuchnią i wygodami do oddania w starym domu. Wiadomość: ul. Lipowa 56, m. 9, front. 22

POKÓJ umeblowany, 1 piętro z balkonem do wynajęcia, ewetnualnie dla młodego małżeństwa (izr.) Żeromskiego 54, m. 2. 22

1—2 POKOJE frontowe z windą, Cegielniana 39, m. 9 u Ogólnika, telefon 129-14 22

DLA LEKARZA lub adwokata zaraz do wynajęcia 1 ewentualnie 2 ładnie umeblowane pokoje z telefonem. Dzwonić Nr. 142-54 od 2—4 22

POSZUKUJEMY sali w śródmieściu dla stowarzyszenia. Oferty pod „Fr. W." do administracji. 22

POSZUKUJĘ suchej piwnicy na przechowanie artykułów spożywczych, w śródmieściu. Oferty pod „Fr. W." do administracji. 22

MLECZARNIĘ i pokój z kuchnią w centrum odstąpię niedrogo, Kilińskiego 55.

ODNAJMĘ pokój umeblowany z oddzielnem wejściem, Konstantynowska 3 m. 40. 22

POKÓJ umeblowany z oddzielnem wejściem odnajmę, Żeromskiego 11-go front, I piętro, m. 18. 22

POKÓJ stołowy używany oraz sypialny prawie nowy okazyjnie do sprzedania. Oferty sub: „Tanio". 22

MIESZKANIE dwupokojowe z urządzeniem lub bez od zaraz do oddania. Oferty sub „A. G.". 22

POKÓJ 2-okienny frontowy ze wszelkiemi wygodami odnajmę 2-m p. izraelitom. Gdańska 23. front I p. m. 2. 22

MIESZKANIA do odstąpienia w starych domach, pojedyńcze, kilkupokojowe i sklepy. Pośrednik, Andrzeja 13, m. 14. 22

POKÓJ wprost z klatki schodowej frontowy, umeblowany (bez) z elektryczną kuchenką odnajmę urzędnikom Lipowa 58/10. 22

POKÓJ duży frontowy z niekrępującem wejściem do wynajęcia, Cegielniana 51, m. 7. 22

POKÓJ umeblowany frontowy do wynajęcia. telefon, Żeromskiego 17, m. 5.

SŁONECZNY pokój umeblowany z niekrępującem wejściem do oddania, Cegielniana 12, m. 15. 22

ŁADNY frontowy pokój z oddzielnem wejściem do oddania, Ickowicz, Żeromskiego 13. 22

POKÓJ umeblowany, frontowy śródmiasto do wynajęcia, Piotrkowska 81 m. 10 front. 22

PIĘKNY, słoneczny, dwuokienny pokój odnajmę na biuro lub dla małżeństwa z utrzymaniem lub bez. Wszystkie wygody, Zawadzka 15, II p. front

DO WYNAJĘCIA pokój frontowy umeblowany z wszelkiemi wygodami, Cegielniana 19, front, I piętro m. 6. 22

2 POKOJE z kuchnią lub jeden bez odstępnego do wynajęcia. Wiadomość jutro. Piotrkowska 93, m. 9, fr. Biuro.

DWA umeblowane pokoje razem lub pojedyńczo dla doktora, adwokata, na biuro lub bezdzietnego małżeństwa do wynajęcia (izr.) Cegielniana 47, m. 7, od 11 do 5-ej.

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia. Narutowicza 41, m. 28. 22

FRONTOWY pokój, niekrępujące wejście dla pana lub małżeństwa (bez używalności kuchni) do oddania, Zachodnia 33, m. 6. 22

POKÓJ frontowy umeblowany, niekrępujący do wynajęcia, Andrzeja 48, m. 10. 22

ODNAJMĘ dwa pokoje lub jeden z meblami, ewentualnie bez, Zawadzka 1 m. 13. 22

POSZUKUJĘ pokoju w śródmieściu z oddzielnem wejściem na godziny wieczorowe. Zgłoszenia: Chludniewicz, Zielona 6. 22

DWUOKIENNY pokój z korytarza, telefon, wygody, Andrzeja 7, m. 8. 22

ODNAJMĘ pokój umeblowany panu lub na biuro. Zachodnia 65, m. 4 od 2 do 5-ej. 22

MIESZKANIE 1-pokojowe do wynajęcia, tanio od zaraz, Korzec, Zielony Rynek Nr. 3. 22

JEDNEMU lub 2-m Panom oddam pokój umeblowany od zaraz ul. Kamienna 22, m. 4. 22

SŁONECZNE mieszkanie w centrum 4 pokoje, kuchnia, służbowy, łazienka, wszelkie nowoczesne wygody, gaz, elektryczność wprost od gospodarza do oddania. Tel. 131-77. 22

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój z oddzielnem wejściem i telefonem. Piotrkowska nr. 69, III piętro, front, poprzeczna oficyna, m. nr. 32. 22

Z KLATKI schodowej 2—3—4 umeblowane pokoje dla doktora, adwokata lub na biuro. Cegielniana Nr. 25. Telefon 126-87.

POKÓJ frontowy z balkonem, elegancko umeblowany odnajmę, Piotrkowska 108, m. 7. Od 2—8. 22

POKÓJ umeblowany dla solidnego pana do wynajęcia od 1 marca r. b. Cena przystępna. Przejazd 19, m. 18. 22

MIESZKANIE odstąpię, Piotrkowska 166, m. 5, Oglądać można od 1-ej i do 4-ej. pp.

SŁONECZNY pokój, ładnie umeblowany z wszelkiemi wygodami dla małżeństwa, poszukiwany. Szczegółowe oferty do „Republiki" pod „5198". 22

POKÓJ do wynajęcia, Piotrkowska 70, II piętro, front, m. 8. Od 2—4 pp. 22

POSZUKUJĘ pokoju od gospodarza za komorne miesięczne (do 100 zł. kwart.). Oferty pod „K." do „Republiki". 22

POKÓJ (ewentualnie 2) słoneczny, frontowy do wynajęcia. Piłsudskiego 72, m. 6. Tel. 120-87. 22

ODNAJMĘ ładny pokój frontowy umeblowany, wygody. Tamże obiady na maśle, Piotrkowska 29, m. 3, II piętro. Telef. 203-84. 22

POKÓJ ewentualnie dwa do oddania, 6-go Sierpnia 28, m. 5, 1 piętro front.

POKÓJ umeblowany, słoneczny, telefon, wygody, I piętro, front Andrzeja 33, m. 3. 22

POKÓJ, ciepły, słoneczny do wynajęcia dla solidnego pana. Gdańska 35, m. 7. 22

FRONTOWY pokój z oddzielnem wejściem z klatki schodowej do oddania. Pomorska 20, fr. II p. m. 7 od 9—11 i 2 i pół—6.

POKÓJ słoneczny, umeblowany z niekrępującem wejściem z telefonem i używalnością łazienki do wynajęcia od zaraz Magistracka 16, m. 4, dzwonić od 3 do 5-ej. Telefon 189-15.

POKÓJ jednookienny, wejście niekrępujące zaraz do oddania, Skwerowa 7 m. 3, fr. I p. 22

POKÓJ do wynajęcia, Piramowicza 7, m. 11. 22

LOKAL składający się z 5 pokoi, kuchni z wygodami w centrum miasta do wynajęcia od zaraz. Wiadomość na miejscu Piotrkowska 54. Liberman. 22

Rozmaite

RUTYNOWANY administrator, gruntownie obeznany z działem podatkowym i meldunkowym poszukuje domu w administrację. Referencje pierwszorzędne. Łask. oferty pod „J. P." do „Republiki".

CHIROMANTKA słynna Marmona przepowiada przyszłość, rady, wskazówki 6-go Sierpnia 18, m. 3. 25

MANICURE wykwintny 80 gr., Piotrkowska Nr. 60 u fryzjera w podwórzu.

CUDZOZIEMIEC poszukuje do konwersacji polskiej solidnej nauczycielki. Oferty „Lektura". 22

ZNAJDUJĄCE się w obiegu weksle: Nr. 887/21560 na zł. 300.—, pł. 25. 6 b. r. w Łodzi, Nr. 891/21564 na zł. 300.— pł. 27. 8. b. r. w Łodzi, wystawione przez farbiarnię Jana Koksa, Łódź, ul. Limanowskiego 87, na moje zlecenie, niniejszym unieważniam, gdyż zostały mi przez niejakiego Sz. Glüksmana nieprawnie wyłudzone. Zastrzeżenie sądowe zrobione. Emil Hadrian, Łódź, Cegielniana 81. 22

ZDOLNA krawcowa szyje suknie, palta i dziecinną garderobę. Oferty pod „Setkę".

POSIADAM lokal frontowy w dobrym punkcie; poszukuję spólniczki, samodzielnej modystki. Wiadomość: w „Republice". 22

OSOBA, która może pożyczyć od 5 do 6 tysięcy złotych, otrzyma skromną, lecz stałą posadę biurową. Suma i procent będą zabezpieczone. Oferty pod „Dobry interes" do adm. nin. pisma. 22

AKUSZERKA kasowa i prywatna M. Kaliska. Kościelna 5 przyjmuje zamówienia. Porady bezpłatnie. Tel. 123-72.

PRZYBŁĄKAŁA się suka rasy „wilczej. Odebrać za zwrotem kosztów. Otylii 16. A. Gordowski. 22

POTRZEBNY fortepian do ćwiczenia Warunek: bliskość Południowej 20. Oferty sub „T. S.".

PRZERABIAM kapelusze jedwabne słomkowe i filcowe 3 zł. Lidzbarska, Zielona 6 w podw. 22

PRZEPISYWANIA na maszynie wszelkiego rodzaju akta, wyciągi itp. po cenach przystępnych przyjmuje W. Silberstein, Sienkiewicza 29. 26

Zawiadomienie.

Podaję do wiadomości Sz. Klijenteli, iż przestałam pracować w zakładzie fryzjerskim p. Brauera, a pracuję obecnie w własnym zakładzie przy ul. Pr. Narutowicza Nr. 5.

Polecam się łaskawej uwadze Sz. Klijenteli.

Manicurzystka

Marysia.

DOŚWIADCZONY administrator - rządca dobrze obeznany z prowadzeniem meldunków p/g nowego rozporządzenia, oraz znawca spraw podatkowych przyjmie jeszcze administracje kilku domów. Przyjmuje też jednorazowe zaprowadzenie nowych ksiąg meldunkowych po domach. Na żądanie służę pierwszorzędnemi referencjami, oraz kaucją. O. Raczyński, telef. 209-64, lub listownie do skrzynki pocztowej Nr. 228

WEKSLE protestowane, nieprotestowane, należności z innych tytułów windykuje Magister E. Madaliński, Poznań, Kramarska 27—1.

NADZWYCZAJNA OKAZJA

Na Żeromskiego 9, pr. oficyna, I piętro, m. 29, tam gdzie naucza mistrzyni kroju i szycia, została utworzona wielka pracownia sukien i jedwabnych kompletów. Najnowsze modele i żurnale, tylko 15—30 zł. suknie wykonują specjalistki z Paryża. Co miesiąc nowe żurnale paryskie. Za solidne i prędkie wykonanie gwarantuję. Śpieszcie póki czas.

F. GRYNBLATOWA.

Matrymonialne.

SWATKA i chiromantka przepowiada nieomylnie oraz pomaga w celu matrymonjalnym, Kilińskiego 130, adres zapamiętać. 22

„KARUSIA" proszę jeszcze raz napisać pod Rom i podać inny sposób skomunikowania się. Listu nie przyjęto.

SWAT mający wstęp do lepszych domów izraelickich poszukiwany. Wiadomość „Republika" dla „Doktora". 22

PRZYSTOJNA i inteligentna separatka pragnie tą drogą poznać kulturalnego przystojnego pana (wiek 35—40) w celu towarzyskim. Oferty sub: „Brunetka". 22

KULTURALNY pan zapozna młodą, ładną, dobrze ułożoną i wykształconą niewiastę (chrześcijankę), której chętnie dopomoże materjalnie. Nieanonimowe zgłoszenia z fotografją pod: „B. B. 75" do admin. 22

27-LETNI kawaler, katolik, fachowiec z kapitałem 12.000 zł. nawiąże korespondencję z sympatyczną i posażną panną. Cel matrymonjalny. Dyskrecja zapewniona. Oferty do administracji „Republiki" pod „Łagodny". 22

DLA MOJEJ znajomej wdowy, bezdzietnej, niezależnej posiadającej mieszkanie, szukam inteligentnego pana (izr.) lat 45—50 może być z prowincji. Oferty „D. W.". 22

KAWALER (izraelita) przystojny z wyższem wykształceniem fachowem na stanowisku, pragnie poznać w celu matrymonjalnym pannę, lub wdówkę do lat 35 ze sfery asymilatorskiej, przystojną z posagiem, za pomocą którego stworzyłbym pewną egzystencję. Oferty nieanonimowe (anonimy do kosza) do administracji „Republiki" sub: „P. S.". Dyskrecja bezwzględnie zapewniona. 22

Zagubione dokum.

CEZAR Golc, Limanowskiego 104, zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 22

ZGUBIONO kartę rejestracji wojskowej, metrykę urodzenia i zaświadczenie z pracy, wydane na nazwisko Władysława Krakowiaka, Łódź, Poprzeczna Nr. 9. 22

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 1.22-14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd. Republika" 68.148.

Prenumerata „II. Republiki" od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50 zagranica zł. 10. „Express" i „Republiki" wraz z odnoszeniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt) W TEKŚCIE: 50 gr za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt) NA STR. I-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 40 gr. za wiersz milimetrowy (na str. 4-szp.) Zarecz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.